



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

7-8/1997

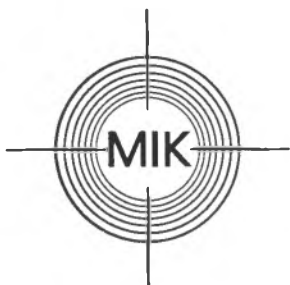
BIBLIOTEKARZ

Juliusz Lech KULIKOWSKI:
Uwagi o „Programie rozwoju informacji
naukowej i technicznej w Polsce”

Radosław CYBULSKI:
Wizerunek biblioteki w strategii
marketingowej

Irena SUSZKO-SOBINA:
Centralna baza czasopism (CKTCZ)

Anna BOGŁOWSKA:
Nie przedłużajmy fikcji.
Głos o statusie bibliotekarza



Mikrofilm-Center

ul. Ratajczaka 38/40 61-816 Poznań
(budynek biblioteki Uniwersyteckiej)

Tel.: 061-851-86-16

Fax: 061-851-86-13

Tel. kom.: 090-611-715

**autoryzowany i wyłączny przedstawiciel na Polskę firm
Mikrofilm-Center Klein oraz Zeuschel GmbH
oferuje:**

- sprzedaż urządzeń
 - kamery
 - czytniki
 - czytniko-kopiarki
 - wywoływarki
 - duplikatory
 - osprzęt
- materiały eksploatacyjne
 - tonery
 - mikrofilmy
 - chemikalia
- usługi mikrofilmowe, duplikowanie
- archiwizacja optoelektroniczna oraz hybrydowa
- skanery do dokumentów oraz mikrofilmów
- skanowanie usługowe
- tworzenie nośników informacji: WORM, MOD, CD-ROM
- oprogramowanie, systemy wyszukiwawcze
- dostawy kompleksowe i rozwiązania „pod klucz” dla archiwów, banków i bibliotek, biur konstrukcyjnych, firm ubezpieczeniowych, warsztatów samochodowych, zakładów przemysłowych
- autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Od redaktora

„Przegląd Biblioteczny” obchodzi 70-lecie swego istnienia. Serdecznie gratulujemy. Tym bardziej, że dotyczy to kwartalnika, który od początku otwierał swoje łamy dla elity naszego zawodu, był źródłem inspiracji i wrażliwym zwierciadłem zmian, jakie dokonywały się w bibliotekarstwie polskim. Wydawany od 1927 r. przez Związek Bibliotekarzy Polskich, a w ostatnich dekadach lat także przez Bibliotekę Polskiej Akademii Nauk w Warszawie – kontynuuje tradycje głównego organu naukowo-bibliotekarzy polskich. „Przeglądowi” udaje się szczęśliwie skupiać uwagę na współczesnej problematyce bibliotekarstwa i nie ograniczać się do prezentowania racji jednej opcji środowiska.

Z okazji 70-lecia Redakcja „Przeglądu” zorganizowała naradę nt. współpracy czasopism bibliotekarskich. O współpracy mówiono mało, bo jej realizacja redaktorom – podobnie jak całemu środowisku – „nie wychodzi”. Zaprezentowano natomiast kilkanaście czasopism i przedstawiono próby spojrzenia na całość czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego. Dorobek naszego środowiska w tej dziedzinie jest doprawdy imponujący. Dr Barbara Góra naliczyła bodajże 58 regionalnych czasopism bibliotekarskich, choć przypuszczam, że mogła nie uwzględnić ani „Rocznika Chelmskiego”, ani „Przemyskiego Informatora Kulturalnego” – wydawanych przez wojewódzkie biblioteki publiczne w Chelmie i Przemysłu... Jeśli do czasopism regionalnych doliczyć inne wydawane m.in. przez biblioteki naukowe i specjalne, liczba czasopism tego rodzaju zaczyna imponować i uwypukla w sposób wyrazisty potencjał intelektualny i informacyjny naszego środowiska. Jakież inne bowiem środowisko poza dziennikarskim (co oczywiste, bo z tego żyją) i naukowym przywiązuje taką wagę do wydawania czasopism i wydaje ich tak wiele.

Jedna z uczestniczek narady, pozostając pod wrażeniem wielości inicjatyw czasopiśmienniczych, zauważyła jednak przytomnie: – Takie możliwości ma to nasze środowisko, a jakież ono jest niezaradne! Przegrywa swój prestiż, place... Dlaczego?

Sądzę, że jest to zbyt pochopna opinia, zbyt jednostronna. Wszak wydawane czasopisma świadczą o zgoła czymś innym – o zaradności właśnie. Przecież warunki wydawania tych czasopism są trudne, a niekiedy bardzo trudne. Mimo to są one wydawane i na ogół na wysokim poziomie, oczywiście, jak na warunki ich wydawania.

Tak się złożyło, że wkrótce po owej naradzie na temat czasopism uczestniczyłem w nadaniu imienia Kazimiery Wilczyńskiej (1900-1987) jednej z sal w gmachu Kierbedziów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Dr Aleksandra Niemczykowa przedstawiła sylwetkę tej znakomitej bibliotekarki, która choć nie dała się poznać na łamach prasy fachowej i w działalności w ruchu zawodowym, zapisała się trwale w pamięci zespołu pracowników Biblioteki. Zapamiętano jej pracowitość, oddanie czytelnikom, a przede wszystkim zasługi w szkoleniu, a raczej wychowywaniu młodych pracowników oraz utworzenie jednego z pierwszych w kraju, sprawnego warsztatu informacyjnego. To wszystko wymagało dużej zaradności.

A czyż zaradności nie wymaga codzienna obsługa czytelników, uzupełnianie zbiorów, doskonalenie warsztatu informacyjnego, co obserwujemy stale w bibliotekach?

A jednak z tą zaradnością w obronie swoich praw, prestiżu i plac nie jest najlepiej. Mówi się o tym, że jest źle, że trzeba o prestiż i place walczyć, i to mówi się od lat, lecz na mówieniu się kończy. Może rzeczywiście niewielu z nas zależy na prestiżu naszej profesji, może to nie jest dla nas rzecz ważna. Może po prostu lubimy, żeby za nas mówiono, decydowano, ba, żeby na temat naszego zawodu wygłaszano i wypisywano dziwne sądy i opinie – bez reakcji z naszej strony. W tej sytuacji może słuszne jest, że inni za nas decydują, orzekają o naszych sprawach, kierują nami. Może rzeczywiście nie poruszamy tego tematu...

Jau Wołosz

Komputeryzacja bibliotek pedagogicznych

Z uwagą przeczytałam artykuł zamieszczony w „Bibliotekarzu” nr 3 z 1997 roku na temat: „Komputeryzacja bibliotek pedagogicznych” autorstwa Anity Rudaś i Agaty Bruszewskiej. Artykuł zawierał zestawienie wyników ankiety na temat stanu komputeryzacji w bibliotekach pedagogicznych w kraju. Ogromna szkoda, że autorki – mając taki materiał – nie pokusiły się o ocenę stanu przygotowania bibliotek pedagogicznych w zakresie komputeryzacji. Być może, nie było to zamierzeniem autorek artykułu. Niemniej jednak brak takiej oceny ze strony piszących – będących jednocześnie czynnymi pracownikami biblioteki pedagogicznej – należy odebrać jako zmarnowanie okazji na zaznajomienie czytelników ze stanem wyposażenia placówek w nowoczesne nośniki informacji. Ponieważ badania ankietowe przeprowadzono na prośbę Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, sądzić należy, że szczegółową analizę danych dostarczy opracowanie sporządzone w wyżej wymienionej instytucji.

Artykuł zamieszczony w „Bibliotekarzu” skłonił mnie do następujących refleksji.

Na terenie miast i gmin – mam tu na uwadze przede wszystkim filie bibliotek wojewódzkich – biblioteka pedagogiczna jest częstokroć jedyną placówką specjalistyczną stanowiącą podstawowe źródło informacji pedagogicznej. A przypatrzmy się wynikom ankiet dotyczącym sprzętu komputerowego będącego w posiadaniu filii bibliotek wojewódzkich. Z danych ankietowych wynika, że na 230 filii – 5 posiada komputer, zaś 4 filie – drukarkę. Już te dwa zestawienia liczb dają wystarczający obraz ubóstwa i miserii wyposażenia bibliotek w nowoczesny sprzęt. Nawet planowany zakup sprzętu dla 11 filii – wątpię czy do zrealizowania w bieżącym roku – w sposób istotny nie poprawia kondycji tych placówek. Pięknie brzmiące hasło – komputeryzowanie procesów bibliotecznych – ma się nijak do faktycznego stanu wyposażenia bibliotek filialnych w nowoczesny sprzęt.

Pedagogiczne biblioteki i ich filie borykają się bowiem z podstawowymi problemami związanymi z pozyskaniem środków finansowych na zakup nowości dla nauczycieli (by nie wspomnieć o takich kłopotach finansowych jak opłaty za czynsz, energię, czy opał). Placówki te finansowo podporządkowane kuratorium oświaty traktowane są – od kilku już lat – marginalnie. Czyżby kuratoria oświaty także chciały się przyczynić do bezbibliotecznego raję, o którym wspomina w swoim artykule Jacek Wojciechowski? (Powiatyżacja. „Bibliotekarz” 1997 nr 3 s. 5).

W trosce o stałą aktualizację swoich księgozbiorów pedagogiczne biblioteki zabiegają o dofinansowanie ze źródeł pozabudżetowych – m.in. z urzędów miast – ze

zmiennym szczęściem. Są to najczęściej jednorazowe dotacje, w oparciu o które nie można prawidłowo planować polityki zakupu nowości wydawniczych. Niemniej jednak dotacje finansowe, czy pozyskanie sponsora dla biblioteki to gwarancja, że nasi czytelnicy, wśród których podstawową grupę stanowią nauczyciele i studenci, będą mieli nowości wydawnicze.

Należy zatem postawić pytanie (oby nie retoryczne), jak skutecznie zainteresować stosowny departament MEN sprawą bibliotek pedagogicznych, by te mogły godziwie wypełniać swoje statutowe obowiązki. W przeciwnym wypadku bowiem, sam tylko proces komputeryzacji bibliotek pedagogicznych, w tym filialnych, długo jeszcze będzie pustym sformułowaniem nie przystającym do realiów dnia bieżącego. Być może dyskutowany ostatnio projekt „Podstaw programowych”, będący częścią opracowania „Edukacja polska XXI w.”, przyczyni się do urzeczywistnienia roli, jaką pedagogiczne biblioteki pełnią w procesie kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Być może również, że wyniki ankiety opracowane w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN posłużą do właściwej oceny stanu komputeryzacji bibliotek pedagogicznych w kraju i spowodują rzeczywiste działania na rzecz wyposażenia placówek w nowoczesne nośniki informacji.

Janina Parysz
Kierownik Filii PBW w Chorzowie

Szanowny Panie Redaktorze!

(...) Dziękuję Panu za przychylną w tonie informację w „Bibliotekarzu” o moim podręczniku „Bibliotekarstwo szkolne”. Pozwolę sobie tylko ustosunkować się do sugestii, by rozdział o sprawozdawczości umieścić w części książki, dotyczącej organizacji biblioteki. Zgadzam się do pewnego stopnia z Panem, ale jako dydaktyk najpierw zapoznaje słuchaczy z wszystkimi formami pracy biblioteki, zarówno z zakresu jej organizacji jak i pracy pedagogicznej, na koniec zaś mówię o planowaniu pracy i sprawozdawczości jako czynnikach warunkujących efektywność pracy biblioteki. Najpierw trzeba dowiedzieć się, co trzeba planować i z czego składać sprawozdanie, by do tego przystąpić. Taka jest logika procesów bibliotecznych. Książka była przeze mnie pomyślana jako wydawnictwo jednotomowe, ale P. Nowicki postanowił ją wydać w dwóch tomach, których nie wypadło zatytułować inaczej niż: *Organizacja biblioteki, Praca pedagogiczna*. W jednotomowym wydaniu wystąpiłaby trzecia część: *Ocena pracy biblioteki i czynniki warunkujące efektywność jej pracy*, co by wyraźniej podkreślało logikę wywodów całości. Zresztą numeracja rozdziałów tomu II stanowi kontynuację numeracji z tomu I.

Łączę wyrazy szacunku
– Jadwiga Andrzejewska

Artykuły

Juliusz Lech Kulikowski

Uwagi o „Programie Rozwoju Informacji Naukowej i Technicznej w Polsce”

Geneza programu — byłe i obecne uwarunkowania krajowego systemu informacji naukowej i technicznej — powiązania funkcjonalne podstawą budowy systemu — użytkownicy informacji naukowej i ich informacyjne potrzeby — zasoby informacyjne krajowego systemu informacji — koordynacja systemu (red.)

Wstęp

W maju br. zakończył swą 3-letnią działalność Zespół ds. Krajowej Polityki w Zakresie Informacji Naukowej powołany decyzją Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych w 1994 r. Jednym z owoców działalności Zespołu był projekt „Programu Rozwoju Informacji Naukowej i Technicznej w Polsce” obejmujący cele ogólne i zadania sięgające roku 2010. Niezależnie od tego, czy i w jakim stopniu Komitet Badań Naukowych nowej kadencji zechce projekt ten akceptować i podjąć się realizacji zadań tej części projektu, która jest bezpośrednio adresowana do KBN, wydaje się celowe, by idee zawarte w projekcie dotarły do środowiska pracowników informacji naukowej: bibliotekarzy, archiwistów, dokumentalistów, pracowników ośrodków inte. Temu celowi służy też niniejsza publikacja. Nie zawiera ona wprawdzie szczegółowego omówienia poszczególnych zadań (projekt Programu zawiera 23 zadania ujęte w 8 rozdziałach), gdyż zainteresowany Czytelnik uczyni słuszniej zapoznając się z oryginalnym tekstem projektu. Staralem się zapoznać Czytelników raczej z genezą projektu i motywacją, jaką Zespół kierował się formułując (niekiedy w wyniku długotrwałych dyskusji i ścierania się przeciwstawnych poglądów) niektóre z proponowanych w projekcie zadań i rozwiązań.

Krajowy system informacji naukowej i technicznej

System, jak głosi jedna z klasycznych definicji, to zbiór elementów powiązanych relacjami w spójną całość. Pytanie o to, czy mamy dziś w Polsce do czynienia z czymś, co zasługiwałoby na miano „krajowego systemu informacji naukowej i technicznej”, nie ma jednak wymiaru teoretycznego, lecz praktyczny. Idzie bowiem o to, czy w warunkach gospodarki rynkowej rozwój i działalność placówek informacji naukowej: archiwów, bibliotek naukowych, ośrodków inte, ośrodków konsultingowych, ośrodków udostępniających komputerowe bazy danych bibliograficznych, faktograficznych itp., ma przebiegać w sposób całkowicie spontaniczny, nieskoordynowany, podporządkowany jedynie ogólnym regułom prawa, regułom rynku i lokalnym potrzebom środowisk użytkowników informacji, czy też zmierzamy ku temu, by między placówkami informacji naukowej utrzymać lub rozwijać pewne formy silniejszych więzi: funkcjonalnych, organizacyjnych itp. W pierwszym przypadku „system krajowy” byłby tworem iluzorycznym (mimo istnienia wielu placówek informacji naukowej), w drugim — pojęcie „systemu krajowego” miałoby uzasadnienie. Idea utworzenia spójnego organizacyjnie krajowego systemu informacji naukowej nigdy nie miała w Polsce wielu zwolenników. W latach 70. powstał jednak projekt budowy systemu SINTO, opartego na funkcjonalnych powiązaniach między placówkami informacji typu specjalistycznego, dziedzinowo-gałęziowego, terytorialnego, branżowego i zakładowego. Z różnych przyczyn projekt ten został zrealizowany jedynie we fragmentach i z całą pewnością dziś nie odpowiadałby on już wymogom krajowego systemu informacji naukowej, gdyż nie brał pod uwagę rosnącej roli wolnego rynku usług informacyjnych. Z drugiej jednak strony, nie znalazła w Polsce szerszego uznania, i chyba słusznie, liberalna koncepcja poddania wszystkich placówek informacji naukowej wolnej grze sił rynkowych; pełna samodzielność finansowa archiwów lub bibliotek naukowych, pełna odpłatność usług naukowo-informacyjnych itp. nie wydaje się ani możliwa, ani pożą-

dana. Oznacza to jednak, że przynajmniej część placówek informacji naukowej zachowa swą organizacyjną przynależność do jednostek macierzystych (instytutów naukowych, wyższych uczelni itp.), które będą miały wpływ na ich finansowanie. Przynajmniej część takich placówek będzie finansowana ze środków budżetu państwa lub budżetów jednostek terenowych, a tym samym — będzie włączona w szersze struktury organizacyjne i będzie uczestniczyła w realizacji ich zadań. Tym samym jednak placówki informacji naukowej muszą wchodzić w określone relacje wzajemne: udostępniać własne zasoby informacyjne, pośredniczyć w uzyskaniu dostępu lokalnych użytkowników do zasobów obcych. W tym celu muszą z kolei przyjąć określone zasady współdziałania, normy opisu dokumentów itp. Tak powracamy do idei tworzenia powiązań funkcjonalnych między placówkami informacji naukowej, które łączą je w system. Różnica w stosunku do dawniejszych koncepcji systemowych polega jednak na tym, że w krajowym systemie informacji naukowej i technicznej, takim, jakim widzimy go w perspektywie najbliższych lat, funkcjonalne powiązania między placówkami informacji będą raczej wynikiem inicjatyw oddolnych powstałych pod wpływem stymulujących je potrzeb, niż realizacji założonego z góry programu budowy systemu. Funkcjonalna integracja systemu krajowego powinna postępować w ramach układu prawnego, który nie powinien mieć charakteru nakazowego, lecz ograniczać się do ochrony podstawowych interesów wszelkich podmiotów uczestniczących w obiegu i dystrybucji informacji naukowej. Udział w procesie integracyjnym, charakter i stopień powiązań funkcjonalnych z innymi placówkami systemu powinny wynikać z autonomicznej decyzji kierownictwa danej placówki informacji naukowej. Przykładowo, dyrekcja biblioteki naukowej powinna sama decydować o tym, czy biblioteka przystąpi do porozumienia bibliotek środowiskowych, którego celem jest utworzenie regionalnego skomputeryzowanego katalogu zasobów bibliotecznych, specjalizacja zbiorów, użytkowanie standardowego pakietu programów komputerowych obsługi bibliotek itp. Oczywiście, jednostki nadrzędne finansujące działalność podległych im placówek informacji mogą uzależniać stopień finansowania od efektywności wykorzystania środków przez finansowane placówki. Tym samym, mogą wywierać na nie nacisk, by poprzez uczestnictwo

w przedsięwzięciach integracyjnych podnieść jakość usług informacyjnych, obniżyć koszty własne itp. Tak więc, rola państwa w rozwoju krajowego systemu informacji naukowej i technicznej nie musi polegać na programowaniu obligatoryjnych powiązań między placówkami informacji naukowej, lecz raczej na stwarzaniu warunków, by takie powiązania mogły być tworzone tam, gdzie odczuwa się ich potrzebę.

Użytkownicy informacji naukowej i ich informacyjne potrzeby

W państwie o demokratycznym ustroju dostęp do informacji jest gwarantowany w ramach konstytucyjnych praw obywateli. Oznacza to, że potencjalnymi użytkownikami informacji udostępnianej przez system krajowy mogą być wszyscy obywatele kraju. Nie oznacza to jednak, że wszelkie rodzaje usług naukowo-informacyjnych powinny być dostępne bezpłatnie, ani też że krajowy system informacji naukowej nie może stwarzać preferencji dla określonych kategorii użytkowników. Do takich wyróżnionych kategorii należą pracownicy nauki, oświaty i szkolnictwa wyższego, kultury, administracji państwowej i terenowej, szeroko pojętej gospodarki. W projekcie Programu preferencje te widoczne są m.in. w zadaniach dotyczących rozbudowy sieci komputerowych obsługujących środowiska akademickie lub zakupów baz danych bibliograficznych, z których korzystają głównie środowiska naukowe. Stosunkowo krótki czas, jakim dysponował Zespół opracowujący projekt Programu nie pozwolił na poprzedzenie prac nad projektem — dokładniejszym zbadaniem potrzeb informacyjnych użytkowników. Potrzeby takie można orientacyjnie podzielić na potrzeby aktualne i przewidywalne. Pierwsze można badać analizując strukturę statystyczną świadczonych usług informacyjnych, zapytań informacyjnych, a także — poprzez badania ankietowe, badanie struktury i tematyki prowadzonych prac badawczych itp. Jeśli wziąć pod uwagę, że podobne badania powinny być przeprowadzone w różnych przekrojach środowiskowych, terytorialnych, tematycznych itp., nie można dziwić się, że zabrakło na nie środków finansowych i czasu. Nie znaczy to jednak, że nie należy prowadzić ich w przyszłości, choćby nie w pełnym zakresie. Z punktu widzenia perspektywicznego programu rozwoju informacji naukowej równie ważne jest jednak także rozpoznanie potencjalnych potrzeb użyt-

kowników informacji. Jest to zadanie znacznie trudniejsze, gdyż wielu użytkowników nie uświadamia sobie takich potrzeb i to z dwóch powodów. Po pierwsze, potrzeby takie rodzą się w miarę powstawania nowych, nieprzewidywalnych sytuacji, zadań itp. Po drugie, użytkownicy krajowi, przyzwyczajeni do stosunkowo niskiego standardu dostępnych im usług informacyjnych (na przykład do tego, że informacji skierowanej do określonego dokumentu znajdującego się poza lokalnie dostępną biblioteką muszą sobie poszukać sami), nie mają świadomości tego, że od placówek informacji naukowej można i należy oczekiwać czegoś więcej. Świadomość potencjalnych potrzeb użytkowników informacji powstaje poprzez mniej lub bardziej przypadkowy kontakt z bardziej nowoczesnymi placówkami informacji naukowej za granicą. Dążąc do integracji z krajami Unii Europejskiej, Polska musi dokonać wysiłku, ażeby organizacyjnie i technicznie dorównać poziomem do krajów zachodnich także w sferze informacji naukowej. Już dziś wielotysięczna rzesza użytkowników sieci Internet w Polsce korzysta z dostępu do stron WWW, skąd otrzymuje informacje niedostępne w systemie krajowym. Nietrudno przewidzieć, że użytkownicy informacji coraz bardziej będą domagać się, by na podobnej zasadzie mogli korzystać z dostępu do informacji pochodzenia krajowego. Jedyne niewielka część placówek informacji naukowej w Polsce jest dziś w stanie zaspokoić taką potrzebę; jedynie niewielka część dysponentów informacji (instytutów naukowych, instytucji państwowych, przedsiębiorstw itp.) dostrzega taką możliwość. Podobnie nie jest jeszcze rozwinięty w Polsce rynek usług informacyjno-naukowych charakteryzujących się wysokim stopniem przetworzenia informacji. Tłumaczenia tekstów naukowych, technicznych, ekonomicznych, prawnych itp. z mało znanych języków obcych na polski lub odwrotnie, wąskotematyczne analizy literaturowe, selektywne zestawienia informacji faktograficznych itp., wymagające zarówno wysokich kwalifikacji dokumentalistów, jak i dostępu do właściwych dokumentów lub baz danych, są w Polsce formą usług niemal niedostępną użytkownikom. W tej dziedzinie, jak się wydaje, szerokie pole do działania otwiera się szczególnie dla prywatnych firm informacyjno-usługowych. Popyt na tego rodzaju usługi naukowo-informacyjne zależeć będzie jednak również od tego, czy użytkownicy informacji nauczą się dostrzegać

i oceniać ekonomiczną wartość informacji. Istnieje bowiem prosta zależność między gotowością użytkownika do ponoszenia nakładów na zakup usług naukowo-informacyjnych i jego przekonaniem o opłacalności takiego postępowania. Dotykamy tu jednej ze stron szerszego problemu, jakim jest przygotowanie potencjalnych użytkowników informacji naukowej do korzystania z usług systemów informacji naukowej. Takie przygotowanie, poza wspomnianymi już elementami niezbędnej wiedzy ekonomicznej, powinno obejmować praktyczną umiejętność wyszukiwania informacji w skomputeryzowanych bazach danych bibliograficznych i faktograficznych, korzystania z katalogów, tak tradycyjnych, jak i skomputeryzowanych, podstawowe wiadomości o zasobach informacyjnych dostępnych poprzez sieci komputerowe, elementy wiedzy o organizacyjnych, prawnych, a także etycznych zasadach korzystania z publicznie dostępnych zasobów informacji naukowej. Projekt Programu zawiera postulat rozwinięcia różnych form szkolenia użytkowników informacji naukowej, szczególnie studentów wyższych uczelni, którzy z czasem wiedzę tę przeniosą do przyszłych miejsc swej pracy. Nie miejsce tu na omawianie różnych możliwych form szkolenia, zaznaczymy jednak, że nie muszą to być pełnosemestralne zajęcia programowe.

Zasoby informacyjne krajowego systemu informacji

Ścisłe i wyczerpujące określenie, jakiego rodzaju zasoby informacji powinny być gromadzone i udostępniane przez krajowy system informacji naukowej i technicznej, nie jest zadaniem łatwym i budziło też sporo kontrowersji w toku pracy Zespołu opracowującego projekt Programu. Stosunkowo łatwo można wskazać przykłady zasobów, które bez wątplenia należy uważać za zasoby informacji naukowej i technicznej, na przykład biblioteczne zasoby literatury naukowej lub zasoby opisów patentowych. Znacznie trudniej natomiast wskazać zasoby informacyjne, które na pewno nie powinny być uważane za zasoby informacji naukowej, a to dlatego, że nie istnieją granice zakresu naukowych zainteresowań. Można na przykład zgodzić się z zasadą, że bieżąca kartoteka danych osobowych i historii chorób pacjentów przychodni lekarskiej nie powinna być uważana za część składową zasobów krajowego systemu informacji naukowej i tech-

nicznej. Ta sama kartoteka może jednak posłużyć do utworzenia bazy danych faktograficznych z zakresu ochrony zdrowia, która będzie miała wszelkie walory zasobu informacji naukowej. Co więcej, rozwój technik informacyjnych w ostatnich dziesięcioleciach sprawił, że pojawiło się wiele nowych sposobów utrwalania i przekazywania informacji, a więc i nowych typów dokumentów zawierających informację naukową. Nic nie wskazuje na to, by w tej dziedzinie kres postępu był już bliski. Coraz powszechniej będą stosowane małowymiarowe maszynowe nośniki informacji o wysokiej gęstości zapisu, cyfrowe metody przesyłania informacji multimedialnych, wejdzie w życie dwukierunkowa telewizja kablowa umożliwiająca abonentom dowolny wybór pozycji programu z szerokiego repertuaru, eksperckie systemy doradczo-decyzyjne zostaną dostosowane do potrzeb szerokich rzesz użytkowników itp. Najrozsądniej zatem będzie przyjąć zasadę pragmatyczną, że do zasobów informacyjnych krajowego systemu informacji naukowej i technicznej będą mogły być włączone wszelkie takie rodzaje informacji i dokumentów informacyjnych, które ze względów praktycznych w takim systemie znaleźć się powinny. Przeczy to, oczywiście, doktrynalnym zasadom budowy systemu, lecz system tworzony za pieniądze podatników i użytkowników im przede wszystkim powinien służyć.

Wyżej podanej zasadzie kompletacji zasobów informacyjnych systemu krajowego nie przeczy inna zasada, wynikająca z zatwierdzonych w 1995 r. przez KBN „Tez polityki państwa w zakresie informacji naukowej i technicznej”, o konieczności gromadzenia i racjonalnego zagospodarowania zasobów informacji o szczególnym („strategicznym”) znaczeniu dla zachowania ciągłości tradycji i kultury narodowej, rozwoju gospodarki, kultury, obronności itp. Prawda ta nie dla wszystkich była i jest oczywista. Dziś jeszcze można spotkać się z opinią podważającą celowość tworzenia własnych, rodzimych baz danych lub przestrzegania zasady dostarczania obowiązkowych egzemplarzy publikacji wydawanych w kraju. Gdyby ulec takim sugestiom, nie tylko pozbawilibyśmy się możliwości dostępu do własnego piśmiennictwa, lecz także w zakresie dostępu do informacji o własnych osiągnięciach naukowych lub technicznych, normach technicznych, przepisach prawa, zasobach naturalnych, dziełach sztuki itp. byłibyśmy zaleźni od zagranicznych placówek informacyj-

nych lub od importowanych baz danych. Jeśli jednak zgadzamy się z tym, że pewne rodzaje zasobów informacyjnych mają dla kraju szczególne znaczenie, to sprawy ich gromadzenia i racjonalnego zagospodarowania nie możemy pozostawić całkowicie nie kontrolowanej grze lokalnych decyzji. Inaczej mówiąc, państwo kierując się nadrzędnymi zasadami polityki informacyjnej powinno wpływać na gromadzenie i zagospodarowanie zasobów informacyjnych o szczególnym dla kraju znaczeniu. Sposób takiego wpływania może być dwojaki. Po pierwsze, poprzez odpowiednie regulacje prawne (np. nakładające określone obowiązki na biblioteki lub archiwa państwowe), po drugie — poprzez nadzorowanie realizacji zadań finansowanych z budżetu państwa w części przeznaczonych na badania naukowe. W tym drugim przypadku idzie m.in. o to (i jest to jeden z postulatów projektu Programu), by np. zakupy zagranicznych baz danych bibliograficznych za środki DOT (przydzielane przez KBN) były bardziej skoordynowane, a także o to, by poprzez wzajemne uzgodnienia między zainteresowanymi placówkami informacyjnymi doprowadzić do racjonalnie ukierunkowanej specjalizacji zasobów informacyjnych gromadzonych przez placówki wchodzące w skład systemu krajowego.

Postulat racjonalnego zagospodarowania dotyczy także zasobów już zgromadzonych. Powinny one zostać skatalogowane zgodnie z nowoczesnymi wymogami tworzenia katalogów skomputeryzowanych, jednolitych formatowo (logicznie) i w miarę możliwości — semantycznie. Pożądane jest też, by opisy katalogowe dokumentów przechowywanych w systemie były powiązane z bazami danych bibliograficznych, tak by użytkownik uzyskując informację bibliograficzną o dokumencie otrzymał także wskazówkę, że dokument ten jest dostępny w systemie krajowym. Ogólny merytoryczny nadzór nad tworzeniem katalogów centralnych statutowo spoczywa na Bibliotece Narodowej, współdziałającej w tym zakresie z Polskim Komitetem Normalizacyjnym. Budowa katalogów centralnych nie oznacza jednak budowy jednego katalogu centralnego obejmującego wszystkie zasoby biblioteczne kraju. Oznacza ona raczej podporządkowanie jednej spójnej logicznie koncepcji wielu oddolnie zapoczątkowanych już działań zmierzających do tworzenia katalogów centralnych szczebla regionalnego w dużych ośrodkach naukowych lub akademickich. Budowa skom-

puteryzowanych katalogów jest zamierzeniem, którego realizacja będzie postępować stopniowo, obejmując najpierw zasoby świeżo gromadzone, a następnie, poprzez retrokonwersję danych przechowywanych w katalogach tradycyjnych, obejmując też zasoby dawniejsze. Globalne koszty tego przedsięwzięcia są wysokie, dlatego jego realizacja nie może być zakończona w bieżącym dziesięcioleciu.

Podobnie kosztownym, lecz także nieuchronnym przedsięwzięciem na dużą skalę będzie zabezpieczenie najważniejszych części zasobów bibliotecznych i archiwalnych poprzez stworzenie ich cyfrowych kopii przeznaczonych do bieżącego udostępniania zamiast oryginałów, a także do długotrwałego przechowywania.

Koordinacja rozwoju krajowego systemu informacji

Anulowanie w 1990 r. uchwały RM nr 35 z 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej stworzyło stan prawnej i organizacyjnej pustki, której negatywne skutki dotknęły szczególnie ośrodki intelektualne, lecz wpłynęły także na zahamowanie prac nad skoordynowaniem działań podejmowanych przez inne placówki informacyjne w celu ich modernizacji. Jeśli środki pochodzące z budżetu państwa przeznaczane na ten cel mają być racjonalnie wykorzystane, powinny one być wydatkowane zgodnie z określoną koncepcją rozwoju krajowego systemu informacji naukowej i technicznej. Jak już wspomniano, dysponentem znacznej części tych środków stał się Komitet Badań Naukowych. Oznacza to, że z konieczności musi on przejąć (po dawnym CINTe), przynajmniej w części, rolę koordynatora rozwoju krajowego systemu informacji naukowej i technicznej. W pewnej mierze jest to dla KBN rola wymuszona przez okoliczności. Uzasadnione jest zatem pytanie, czy jest to właściwy model koordynacji dziś i w dalszej perspektywie. Nie trzeba ukrywać, że hasło „koordynacja centralna” u wielu pracowników informacji naukowej budzi naturalny odruch

sprzeciwu, zbyt silnie kojarzy się bowiem z „centralnym zarządzaniem”. Przypomnijmy zatem, że w żadnej z dawniejszych, oficjalnie uznanych koncepcji rozwoju informacji naukowej w Polsce nie próbowano podważać zasady wysoce zróżnicowanego statusu prawnego i organizacyjnego placówek informacji naukowej. Próba ograniczania ich prawnie uznanej autonomii lub uprawnień dzisiaj nie byłaby zatem anachronizmem, byłaby — absurdem. Jeśli można dziś mówić o koordynacji, trzeba ją rozumieć jako koordynację sprawowaną z poszanowaniem uprawnień placówek informacji naukowej, w imię ich wspólnego, szeroko pojmowanego interesu. Projekt Programu nie zawiera żadnej w pełni ukształtowanej koncepcji takiej koordynacji. Wskazuje wprawdzie na konieczność dokonania pewnych usprawnień w ramach samego KBN zmierzających do bardziej efektywnego wykorzystywania środków DOT przeznaczanych dla bibliotek naukowych, lecz istotę problemu widzi gdzie indziej: w stworzeniu w pełni reprezentatywnego organu kolegialnego, który formułowałby opinie i wnioski dotyczące rozwoju i potrzeb informacji naukowej w Polsce. Organ taki może powstać z inicjatywy środowiska pracowników informacji naukowej, lecz jego skuteczność będzie zależała od tego, czy rzeczywiście będzie on dla tego środowiska reprezentatywny, łącząc i artykułując potrzeby różnych środowisk lokalnych. Jedną bowiem z głównych przyczyn tego, iż informacja naukowa w decyzjach organów centralnych traktowana jest marginesowo, jest brak stanowczej i szerzej słyszalnego głosu w jej interesie, a więc pośrednio i w szerszym interesie społecznym, ze strony ludzi, którzy rozumieją jej rolę, znaczenie i potrzeby.

Prof. dr hab. inż. Juliusz Lech Kulikowski jest pracownikiem Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN, przewodniczącym Zespołu ds. Krajowej Polityki Informacji Naukowej, który program rozwoju informacji oraz projekt ustawy o publicznie dostępnych zasobach informacji i działalności informacyjnej opracował.

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

Radosław Cybulski

Wizerunek biblioteki w strategii marketingowej

Sukces celem strategii marketingowej — obraz biblioteki kształtuje satysfakcja jej użytkowników — potrzeba zbadania wizerunku biblioteki w świadomości decydentów, użytkowników oraz pracowników biblioteki — zaproszenie do współpracy w proponowanych badaniach (red.)

Jaki jest wizerunek biblioteki w świadomości społecznej użytkowników, decydentów i bibliotekarzy oraz tych grup społecznych, które nie są użytkownikami bibliotek — to podstawowe pytanie, które jest punktem wyjścia dla procesów doskonalenia usług bibliotecznych i umacniania pozycji biblioteki w społeczności, którą ma służyć.

Można mieć w tej materii odmienne zdanie oparte na przekonaniu, że wystarczy z dnia na dzień, coś tam poprawiać, jeśli zachodzi taka potrzeba, a nie tworzyć planów i programów.

Bibliotekom, jak każdej zorganizowanej instytucji potrzebny jest sukces, który jest celem strategii marketingowej.

Sukces określa się jako „oś życia”, w każdej dziedzinie działalności ludzkiej sukces wnosi nowe wartości. „Szczególne znaczenie ma sukces transgresyjny. Dzięki przekraczaniu dotychczasowych granic człowiek rozwija kulturę i cywilizację” stwierdza Józef Kozielecki w esejach psychologicznych „O człowieku wielowymiarowym”.

Transgresja, ciągłe przekraczanie swoich dotychczasowych osiągnięć i dokonań, jest to wykraczanie poza dotychczasowe granice jednostki i społeczeństwa, jakby kolejne akty stwarzania świata. „Sądzę — pisze J. Kozielecki — że człowiek — jako gatunek — będzie transgresyjny albo nie będzie go wcale”¹⁾.

Wizja zagrożenia gatunku ludzkiego, w przypadku gdyby marazm i apatia zawałnęły nim i nie miał on sił być transgresyjnym, odnosić się może do mniejszych zbiorowości, w tym również bibliotekarstwa, którego dalszy pomyślny rozwój zależy od twórczej inicjatywy i przekraczania dotychczasowych osiągnięć. Marketing jest dla wszystkich uznających innowację i postęp.

Marketing jako sposób myślenia i system działania — w sferze instytucji non-profit, a takimi są biblioteki, a więc nie nastawione na zysk — ma na celu uformowanie i utrzymanie w świadomości społecznej pozytywnego wizerunku biblioteki. Współcześnie wizerunek biblioteki jest podstawowym warunkiem jej istnienia. Obraz biblioteki kształtuje satysfakcja jej użytkowników, która jest funkcją zdolności zaspokojenia potrzeb, jaką prezentuje biblioteka.

Chodzi oczywiście o ugruntowanie przekonania, że biblioteka jest instytucją ważną dla rozwoju społeczeństwa, niezastąpioną w zakresie świadczonych usług, że jest przyjazną człowiekowi swoją demokratyczną postawą udostępniania wszystkim zbiorów zgodnie z zapotrzebowaniem, umożliwiającą dostęp do uniwersum intelektualnego ludzkości. W interesie społeczeństwa na pierwszy plan wysuwa się upowszechnienie korzystania z bibliotek, bo jest to wypróbowana i skuteczna droga do zbudowania społeczeństwa oświeconego.

W modelu społecznego funkcjonowania biblioteki, należy widzieć cel działalności marketingowej w powiększaniu liczby użytkowników i wzmocnieniu kondycji biblioteki przez uzyskiwanie podstawowych funduszy. Wzrost liczby użytkowników wynikający ze zwiększonego zapotrzebowania na usługi biblioteczne powinien w sposób naturalny wymuszać stosowny wzrost funduszy na prowadzenie działalności bibliotecznej. Takie są argumenty przemawiające za tworzeniem wizerunku biblioteki w strategii marketingowej, wyrażają się one w zależności: usługi — środki. Biblioteka świadczy usługi, społeczeństwo zapewnia środki na jej działalność.

W światowym bibliotekarstwie zaznacza się współcześnie wyraźnie potrzeba zreformowania i udoskonalenia istniejących systemów bibliotecznych. W Polsce, obok wszystkich występujących na świecie okoliczności, dochodzą złożone problemy transformacji, które należy uwzględnić w programach doskonalenia służby bibliotecznej w społeczeństwie.

Bibliotekarstwo współczesne podlega wzmożonym naciskom konkurencyjności innych instytucji i środków przekazu informacji oraz form spędzania wolnego czasu. Utrzymanie pozycji bibliotek w sferze komunikacji społecznej jest ważne zarówno z punktu widzenia edukacji społeczeństwa, jak też rozwoju nauki i kultury, a więc postępu społecznego. Poza tym trzeba docenić wewnętrzną prężność i sprawność in-

stytucji do świadczenia usług, które komponują wizerunek biblioteki w świadomości społecznej. Jakie jest powszechne przekonanie bibliotekarzy na temat wizerunku biblioteki w świadomości społecznej? Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie najlepsze. Panuje dość szeroko upowszechniona opinia, że biblioteki są niedoceniane, pomimo że stanowią podstawowy warsztat pracy intelektualnej; mają skromne budżety, ich potrzeby rozpatrywane są w ostatniej kolejności, płace bibliotekarzy są bardzo niskie, a ta grupa pracowników nie budzi większego zainteresowania decydentów, itp. Rzeczywistość bywa zazwyczaj zróżnicowana i można by również sporządzić listę stanowisk decydentów świadczących o pełnym zrozumieniu znaczenia biblioteki dla rozwoju intelektualnego społeczeństwa. Decydenci różnych szczebli nadzoru nad bibliotekami mają poglądy o roli biblioteki ukształtowane przez własne doświadczenie oraz naciski różnych organizacji i osób mających wpływ na ich decyzje organizacyjne i finansowe. Tendencja do odkładania spraw biblioteki na później, bo ta „może jeszcze poczekać” jest dość powszechna; umiejscawia ona sprawy biblioteki na końcu listy rankingowej sporządzanej na zasadzie ważności i pilności decyzji.

Wiemy wiele na ten temat, ale są to informacje często przypadkowe, zdeformowane przez takie czy inne intencje. Czas najwyższy, aby określić wizerunek biblioteki w świadomości decydentów, aby zrozumieć mechanizmy podejmowania decyzji i w miarę możliwości wpływać na poprawę kondycji bibliotek. To może dla niektórych zabrzmieć obrazoburczo, ale trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Droga do ulepszeń prowadzi szlakiem poznania stanu faktycznego i słusznych oczekiwań. W obecnej sytuacji podjęcie tematu wizerunku biblioteki w oczach decydentów jest możliwe, chociaż może budzić zrozumiałe wątpliwości.

Trzeba jednak zdecydowanie opowiedzieć się za przeprowadzeniem badań, które określą poglądy decydentów. Jest to ważny temat dla ukształtowania zrekonstruowanej i udoskonalonej postaci bibliotek. Trzeba znać stanowisko decydentów, trzeba zapoznać się z oczekiwaniami i aspiracjami osób, które decydują o działalności bibliotek.

Drugą wyraźnie wyodrębnioną i szczególnie ważną grupą, której opinii należy poznawać i badać, są użytkownicy. Badania użytkowników bibliotek prowadzone są od dawna

przede wszystkim jako badania czytelnictwa. Należy je aktualizować w zakresie programu badań i metodologii. Zwrócenie uwagi na problem „wizerunku biblioteki” pozwoli określić stopień wykorzystania serwisu usług oraz oczekiwań użytkowników. Jest to trochę zmieniona perspektywa widzenia problemu z „czyta — nie czyta”, na „odwiedza bibliotekę, jest usatysfakcjonowany — lub nie i czego oczekuje”. Wyniki badań powinny stać się podstawą dla innowacji w serwisie usług bibliotecznych.

Badania wizerunku biblioteki pozwolą wyjaśnić przyczyny napięć, jakie powstają na linii użytkownik—biblioteka oraz biblioteka—decydenci, pozwolą usunąć bariery, jakie uformowała niekiedy zła praktyka, pozwolą zrozumieć motywację postępowania i zachowania się w bibliotece jej użytkowników i nawet przy niewielkim nakładzie kosztów i stosunkowo niedużym wysiłku pozwolą uczynić bibliotekę bardziej przyjazną i kompetentną w zaspokojeniu potrzeb czytelników i ich dobrego samopoczucia w lokalu biblioteki i kontaktach z pracownikami.

Szczególne znaczenie mają badania wizji biblioteki w oczach jej pracowników, w postępowaniu marketingowym określa się je jako „marketing wewnętrzny”²⁾. Strategia marketingowa tak, jak każde poważne przedsięwzięcie wymaga przeanalizowania warunków realizacji programu marketingowego, zasadnicze znaczenie mają kwalifikacje, zaangażowanie i identyfikowanie się pracowników z celami podjętymi przez bibliotekę do realizacji. Jednym słowem przekonanie o celowości zmian jakie zakłada program. Pamiętajmy o dwóch podstawowych dla systemu bibliotecznego zasadach:

1. Biblioteka powinna być trwale osadzona w społeczności, której służy, mając na uwadze znaną z funkcjonowania wolnego rynku prawidłowość: „Istnieć — to być widzianym”. Społeczeństwo powinno nie tylko okazjonalnie postrzegać bibliotekę przy szczególnych okazjach, powinno ją widzieć i rozumieć jej posłannictwo, a nad tym trzeba pracować, zaznaczając swoją obecność bardzo różnymi formami promocji.

2. Bibliotekarze sami swoją pracą i dążeniem do doskonalenia i wprowadzania innowacji do systemu bibliotecznego mogą podnieść w oczach społeczeństwa rangę i miejsce biblioteki. Nie należy czekać na zbawcze siły. Tylko inicjatywa i przemyślana organizacja zapewniająca postęp w jakości i strukturze

serwisu mogą tworzyć pozytywny wizerunek biblioteki w świadomości społecznej, co będzie na pewno miało znaczenie zarówno dla postępu społecznego, jak i satysfakcji i dobrego samopoczucia bibliotekarzy.

Jak powiedzieliśmy wyżej, wizerunek biblioteki w świadomości społecznej jest celem działań marketingowych, ponieważ ma decydujące znaczenie dla jej kondycji i pozycji w społeczności, której świadczy usługi. Poznanie wizerunku biblioteki w świadomości społecznej można osiągnąć badając opinie użytkowników i pracowników, decydentów, sponsorów oraz środowisk opiniotwórczych, wśród nich środków masowego przekazu (prasa, radio, tv).

Mając na uwadze te walory badań nad wizerunkiem biblioteki w świadomości społecznej zorganizowaliśmy 29 IV 1997 na ten temat w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego seminarium dla absolwentów Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych. Tekst, który przedstawiam z pewnymi zmianami w tym artykule był zagajeniem seminarium.

Dyskusja potwierdziła celowość i znaczenie studiów nad wizerunkiem biblioteki, jest to również droga do uwolnienia się od stanów frustracji w ocenie zawodu bibliotekarza, podniesienia jego rangi społecznej, o czym tak często mówi się poprzestając na konstatacji stanu z ujemną notacją, bez próby sformułowania sposobu udoskonalenia. Trzeba przemyśleć program, w którym mechanizm transgresji doprowadzi do sukcesu. Osoby zainteresowane tą problematyką prosimy o zgłaszanie propozycji współpracy do Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, Podyplomowe Studium Bibliotek.

Prof. dr hab. Radosław Cybulski jest emerytowanym profesorem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

PRZYPISY:

- ¹⁾ J. Kozielecki: *O człowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne*. Warszawa 1988 seria „Logos” s. 55-71.
- ²⁾ E. Pawłowska: *Bibliotekarz główny kreator wizerunku biblioteki w środowisku*. Referat na seminarium „Wizerunek biblioteki w świadomości społecznej. 29 IV 1997 r.” w druku „Notes Wydawniczy”; R. Cybulski: *Marketing wewnętrzny*. „Bibliotekarz” 1995 nr 6 s. 15-19; *Marketing-image-ryzyko*. „Notes Wydawniczy” 1997 nr 2 s. 30-32.

Irena Suszko-Sobina

Centralna baza czasopism (CKTCZ)

Wstęp — Charakterystyka bazy — Dane techniczne bazy — Organizacja pracy w bazie i ustalone zasady współpracy

1. Wstęp

Grupa polskich bibliotek akademickich, które zakupiły zintegrowany system biblioteczny amerykańskiej firmy VTLIS Inc., podjęła w 1993 r. decyzję o wspólnym wdrażaniu tego systemu. Początkowo były to tylko 4 biblioteki: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego i Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej. W krótkim czasie dołączyły następne biblioteki, tworząc Konsorcjum, związane wspólnymi celami i uzgodnionymi zasadami współpracy.

Jednym z głównych zadań, popieranym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Komitet Badań Naukowych, stało się tworzenie w ramach Konsorcjum centralnych baz danych. W ten sposób powstały centralne kartoteki haseł wzorcowych, prowadzone na komputerze Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

W grudniu 1994 r. Konsorcjum podjęło decyzję o rozpoczęciu prac nad tworzeniem centralnej bazy czasopism, ustalając że posadowiona będzie na komputerze Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego, a mnie czyniąc osobą odpowiedzialną za realizację projektu.

Przygotowując koncepcję centralnej bazy czasopism, przede wszystkim przeprowadzono rozeznanie stanu prac nad czasopismami polskimi w Bibliotece Narodowej, by uniknąć ewentualnego dublowania prac. Ze względu na wstępny etap prac w Bibliotece Narodowej (nie dokonano jeszcze wówczas wyboru przyszłego zintegrowanego systemu bibliotecznego i formatu), nie wolno było odkładać decyzji o rozpoczęciu prac nad centralną bazą czasopism, które wdrożono w marcu 1995 r.

1. Charakterystyka bazy

Baza CKTCZ jest publicznie dostępną sieciami centralną bazą czasopism. Tworzona dla potrzeb środowiska akademickiego opisuje przede wszystkim czasopisma o charakterze naukowym, wydawane przez szkoły wyższe,

instytucje naukowe, stowarzyszenia naukowe itd. Baza zawiera głównie czasopisma polskie, jednak pod koniec 1996 r. rozpoczęto wprowadzanie do bazy także czasopism zagranicznych.

Baza zawiera rekordy bibliograficzne w formacie USMARC opisu bibliograficznego wydawnictwa ciąglego i kontrolowana jest kartoteką haseł wzorcowych. Do bazy CKTCZ kopiuje się rekordy haseł wzorcowych z bazy CKHW w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, wiążąc je następnie z rekordami bibliograficznymi czasopism. Do bazy CKTCZ pobierane są z Warszawy także pliki rekordów haseł wzorcowych poprawionych, co zapewnia aktualizację poprzednio skopiowanych rekordów haseł wzorcowych. Autorstwo rekordów określone jest w polu 040 (identyfikatory bibliotek i osób tworzących lub modyfikujących rekordy).

Baza CKTCZ nie jest centralnym katalogiem czasopism, lecz centralną kartoteką wzorcową opisów bibliograficznych czasopism, opracowanych z autopsji na podstawie pierwszego numeru (zeszytu) czasopisma. Dalsze zeszyty i roczniki czasopisma są prezentowane w rekordach zasobów w katalogach online poszczególnych bibliotek Konsorcjum.

System VTLS zapewnia dostęp do danych przez liczne klucze wyszukiwawcze, między innymi przez tytuł, nazwę instytucji, numer ISSN itd. Informacje zakodowane w odpowiednich polach opisu bibliograficznego pozwalają ujawnić związki i relacje pomiędzy czasopismami w bazie, system daje też możliwość dotarcia do czasopisma nawet przy nieprawidłowo sformułowanym pytaniu dzięki indeksowaniu odrzuconych form tytułu czasopisma.

Baż CKTCZ charakteryzują następujące dane liczbowe: zawiera 4.289 rekordów bibliograficznych, obsługiwanych przez 3.397 rekordy haseł wzorcowych (stan w dniu 13.05.1997 r.).

3. Dane techniczne bazy

Centralna baza czasopism jest posadowiona w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego na serwerze Hewlett-Packard 3000 (oprogramowanie operacyjne MPE/XL 5.0), clas02.

Oprogramowanie biblioteczne VTLS (Virginia Tech Library System) z licencją na 128 użytkowników.

Baza CKTCZ jest dostępna sieciowo na trzech poziomach:

— w sieci lokalnej (LAN — Local Area Network),

— w sieci metropolitalnej (MAN — Metropolitan Area Network),

— w sieci INTERNET.

Dostęp do bazy CKTCZ w sieci INTERNET: adres: telnet koala.bg.univ.gda.pl

komenda: Hello user.clas02

System nie żąda haseł od użytkowników klasy USER.

4. Organizacja pracy w bazie i ustalone zasady współpracy

Baza CKTCZ jest dziełem wspólnym, które powstało dzięki udziałowi w tym projekcie kilkudziesięciu osób z kilku bibliotek w ciągu dwóch lat. Podjęcie pracy nad bazą poprzedziło intensywne szkolenie w zakresie formatów: rekordu KHW, rekordu opisu bibliograficznego i rekordu zasobów, a także zmieniającej się właśnie polskiej normy opisu bibliograficznego wydawnictwa ciągłego.

W każdej z bibliotek Konsorcjum są osoby o uprawnieniach klasy CAT (cataloguer) oraz jedna osoba, upoważniona przez dyrektora biblioteki do kierowania pracą lokalnego zespołu w zakresie współtworzenia bazy CKTCZ — osoba ta ma uprawnienia klasy ADMIN (administrator).

Procedura wprowadzania danych do bazy CKTCZ jest dwustopniowa: osoby o uprawnieniach CAT tworzą rekordy bibliograficzne czasopism w buforze clas02 serwera BG UG, osoby o uprawnieniach ADMIN dokonują korekty rekordów i zatwierdzają je do bazy, nadając im status KEEP. Każda modyfikacja rekordu bibliograficznego powoduje przesunięcie go do bufora i wymaga korekty oraz nadania statusu KEEP. Rekordy KHW, niezbędne do obsługi rekordów bibliograficznych w bazie CKTCZ kopiuje się (jak już wspomniano) z Centralnej Kartoteki Haseł Wzorcowych w Warszawie.

Zdalne tworzenie wspólnej bazy danych przez liczny zespół z różnych bibliotek wymaga od wszystkich respektowania przyjętych zasad współpracy.

Odpowiedzialność za bazę CKTCZ jest scentralizowana, jeśli chodzi o zarządzanie bazą, przydział tytułów czasopism do opracowania i obsługę informatyczną bazy. Odpowiedzialność tę ponosi główny administrator bazy oraz powołana w BG UG, dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Edukacji Narodowej, Sekcja ds. CKTCZ. Zdecentralizowana jest odpowiedzialność za jakość danych w rekordach i spójność bazy CKTCZ z Centralną Kartoteką Haseł Wzorcowych — spoczywa na osobach klasy ADMIN w poszczególnych bibliotekach.

Kontakt między osobami odpowiedzialnymi za bazę CKTCZ na bieżąco jest utrzymywany pocztą elektroniczną (kontakty bezpośrednie i wspólna lista dyskusyjna), natomiast kwartalnie odbywają się narady robocze, na których podejmowane są wiążące ustalenia w sprawach bazy.

Współpraca bibliotek Konsorcjum w zakresie tworzenia bazy CKTCZ w ciągu minionych dwóch lat układała się doskonale, choć o dynamice przyrostu bazy decyduje nie tylko zapal ludzi zaangażowanych w projekt, ale także fundusze, które można przeznaczyć na ten cel.

Irena Suszko-Sobina jest pracownikiem Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego.

Załącznik 1

Wykaz bibliotek uczestniczących w tworzeniu bazy CKTCZ:

1. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
2. Biblioteka Jagiellońska
3. Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego
4. Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
5. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu
6. Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (od 1996 r.)
7. Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (od 1996 r.)
8. Biblioteka Główna Akademii Rolniczej w Lublinie (od 1996 r.)
9. Biblioteka Główna Politechniki Lubelskiej (od 1997 r.)

Załącznik 2. Przykład rekordu bibliograficznego z bazy CKTCZ.

CKTCZ ----- VTL5 ----- OPIS KATALOGOWY W FORMACIE MARC
 WYBRANO: Demografia / Główny Urząd Statystyczny.

Local lvl: 4 Analyzed: 0 Operator: 50 Edit: Type cntl:
 CNTL: Rec. stat: c Entrd: 951107 Used: 970207
 Type: a Bib. lvl: s Govt pub: Lang: pol Source: S/L ent: 0
 Repr: Enc lvl: Conf pub: 0 Ctry: Ser tp: p Alphabt:
 Indx: Mod rec: Phys med: Cont: Frequn: a Pub st: d
 Desc: i Cum ind: Titl pag: ISDS: Regulr: r Dates: 1990, 1992
 1. 001 bb95102739
 2. 022 0867-4841
 3. 035 0001-46960
 4. 040 GD U/KK \c GD U/KK \d GD U/KK
 5. 041 0 pol
 6. 210 1 Demografia \b (Warsz.)
 7. 222 00 Demografia \b (Warszawa)
 8. 245 00 Demografia/ \c Główny Urząd Statystyczny.

PS Poprzedni ekran NS Następny ekran HR Rezerwacja książki
 REQ Zamówienie książki
 /HELP Inform. ogólna HELP Objaśnienia Dowolna komenda lub/?

CKTCZ ----- VTL5 ----- OPIS KATALOGOWY W FORMACIE MARC
 WYBRANO: Demografia / Główny Urząd Statystyczny.

1. 246 14 Roczniki Statystyczne: \b Demografia
 2. 260 Warszawa: \b Zakł. Wydaw. Stat., \c 1990-1992.
 3. 300 \c 24 cm.
 4. 310 Rocz.
 5. 362 0 1990-1992.
 6. 490 1 Roczniki Statystyczne / Główny Urząd Statystyczny
 7. 580 Rocznik ukazywał się w serii Rocz. Branż., Stat. Pol., Stat. Pol. Ser. Rocz. Branż.
 8. 710 10 Polska. \b Główny Urząd Statystyczny
 9. 780 00 \t Rocznik Demograficzny \g 1945/1966-1989 \x 0079-2616 \w bb95102651
 10. 785 00 \t Rocznik Statystyczny Demografii \g 1993 \x 1231-9236 \w bb95102764
 11. 830 0 Roczniki Statystyczne — Polska. Główny Urząd Statystyczny \x 0867-082X

PS Poprzedni ekran HR Rezerwacja książki REQ Zamówienie książki
 ? Wyszukiwanie wg MENU HELP Objaśnienia ... Dowolna komenda lub / ?

Mikrofilm a komputeryzacja bibliotek

Geneza i zalety mikrofilmu — postęp technologiczny i systemy optoelektroniczne — mikrofilm a zapisy na nowych nośnikach (red.)

Mikrofilm został po raz pierwszy zastosowany podczas oblężenia Paryża w latach 1870-1871. Odcięci od świata mieszkańcy sporządzili wówczas na papierze plan stanowisk wojsk oblegających miasto. Szkic sfotografowano, a film przymocowano do stopy gołębia pocztowego, który przeleciał ponad wojskami nieprzyjaciela. Plan umożliwił wyzwolicielowi precyzyjne rozpoznanie sytuacji. Na wyzwolenie Paryża nie trzeba było już długo czekać.

Kolejne zastosowanie mikrofilmu wiąże się z lenistwem, a zarazem pomysłowością pewnego amerykańskiego urzędnika bankowego, który był wysoce niezadowolony z faktu swych późnych powrotów z pracy. Przyczyną tego była konieczność wpisywania wszystkich czeków do specjalnej książki — na wypadek utraty oryginału czeku. Urzędnik chcąc ułatwić sobie pracę, przyniósł aparat fotograficzny ze statywem, położył czeki na białym tle i sfotografował je. Cała operacja trwała, rzecz jasna, o wiele krócej niż żmudne wpisywanie ich do książki¹⁾.

Na dobre mikrofilm został po raz pierwszy wykorzystany przez Mormonów dla zdokumentowania dziejów ich przodków na całym świecie. Rejestry osobowe w wielu bibliotekach oraz archiwach przeniesione zostały na mikrofilm zwojowy 35 mm. Każdy z powstałych filmów był przy tym magazynowany w nieczynnej kopalni soli w Salt Lake City (Utah, USA), jego kopia zaś zostawała w bibliotece lub archiwum, które użyczyło swoich materiałów, jako swoista forma podziękowania.

Kolejny krok w udoskonaleniu mikrofilmu jako konwencjonalnego medium archiwizacji stanowił tak zwany *jacket*, czyli przezroczysta foliowa koperta formatu A6, zaopatrzona w kilka poprzecznych kieszonek dla filmu 16 lub 36 mm²⁾. W jednej takiej kopercie można zawrzeć np. zawartość teczki akt, osiągając logiczne uporządkowanie poszczególnych klatek. Poza tym zawartość jacketu może być na

bieżąco uzupełniana. Wymienione zalety są jednak okupione większą ilością pracy ręcznej — „jacketowaniem” filmu. Warto jednak zauważyć, że już konwencjonalny mikrofilm ma z punktu widzenia użytkownika wiele zalet, a wśród nich m.in. następujące:

1) zdecydowanie redukuje potrzebne dla zabobu miejsce,

2) pozwala na wygodne wyszukiwanie informacji w miejscu pracy,

3) zwiększa bezpieczeństwo informacji (utrwalanie w sposób nieprzemierzalny na mikrofilmie zabezpiecza przed skutkami wypadnięcia z segregatorów lub pomieszania kolejności podczas włączania do zbiorów),

4) pozwala na dowolne powielanie informacji — mikrofilm może być w łatwy i tani sposób zduplikowany i rozdzielony do wszystkich miejsc, w których zawarte na nim informacje okazać się mogą niezbędne.

Producenci czytników do mikrofilmu wykorzystują w swoich wyrobach postępy dokonujące się w zakresie elektroniki. Dzięki zastosowaniu nowoczesnego sterowania możliwe jest szybkie i dokładne zaprezentowanie na ekranie czytnika dowolnej klatki utrwalonej na mikrofilmie. W przypadku filmu zwojowego 16 lub 35 mm kamera umieszcza podczas filmowania, pod właściwym obrazem, mały czarny punkt, tak zwany *blip*. Zawarty w czytniku fotoelement podczas przewijania filmu mierzy wartości czerni oraz bieli. Za pośrednictwem układów sterujących film może być przewijany w dowolną stronę i zatrzymany na żądanym numerze klatki. Istnieją także analogiczne konstrukcje czytników, umożliwiające przemieszczanie mikrofisz według określonego układu współrzędnych i zatrzymanie na określonym zdjęciu.

Za pomocą tej nowoczesnej techniki sterowania możliwe jest precyzyjne pozycjonowanie poszczególnych klatek na mikrofilmie; użytkownik musi jedynie wiedzieć, gdzie znajduje się poszukiwany dokument. Należy więc sporządzić spis indeksów. W ten sposób można zrezygnować z sortowania dokumentów przed mikrofilmowaniem, co obniża koszty oraz czyni zbędnym duży nakład ręcznej pracy.

W Polsce dopiero w latach trzydziestych XX wieku prof. J. Rutkowski wystąpił z postulatem zakładania laboratoriów fotograficznych w bibliotekach i archiwach. Podobne żądanie wysuwał w tym okresie znany bibliotekarz J. Grycz. Na dobre jednak mikrofilm wkroczył do polskich bibliotek i archiwów po drugiej

wojnie światowej. Z inicjatywy Biblioteki Narodowej zaczęto zakładać tam pierwsze stacje mikrofilmowe, które miały za zadanie archiwizowanie i zabezpieczanie cennych polskich wydawnictw³⁾.

W dobie dzisiejszej, w obliczu szybkiego rozwoju informatyki, mogłoby się wydawać, że jedynie komputery rozwiążą wszelkie problemy „boomu informacyjnego” i że inne środki, a w szczególności mikrofilmowanie, staną się nieopłacalne. Tak się jednak nie dzieje. Obok elektronicznego sposobu przechowywania informacji, biblioteki na całym świecie nadal stosują mikrofilmowanie jako sposób na archiwizację i zabezpieczanie swoich cennych zbiorów⁴⁾.

Jako „nowoczesną” alternatywę dla mikrofilmu wymienia się często tak zwany dysk optyczny, przy czym szczególnie interesujące są takie media jak jednokrotnie zapisywany dysk WORM (write once read many) oraz wymazywalny MOD (magneto optical disc), które mogą być zapisywane przez użytkownika, w przeciwieństwie do CD-ROM-ów (compact disc read only memory), którego przemysłowe wytwarzanie opłacalne jest jedynie w dużych nakładach. Warto także wspomnieć, że na rynku pojawiły się dyski CD-ROM do zapisu, które jednakże do omawianych zastosowań nadają się w sposób wyraźnie ograniczony.

Z punktu widzenia użytkownika, dysk optyczny jest porównywalny z magnetycznym dyskiem twardym, znanym z komputerów klasy PC, który także używany jest do mniej lub bardziej trwałego przechowywania informacji. Podczas zapisu na dysku optycznym promień lasera powoduje, poprzez lokalne podniesienie temperatury, powstanie w warstwach metalicznych mikroskopijnych zagłębień (pits), które mogą być ponownie odczytane.

Punktem wyjścia dla archiwizacji optoelektronicznej jest, podobnie jak w przypadku mikrofilmu, zwyczajny dokument. Jest on w skanerze analizowany i rozkładany na wiele pojedynczych punktów. Powstały w ten sposób plik poddawany jest kompresji, aby zapobiec nadmiernemu obciążeniu pamięci dyskowej. Jakość reprodukcji obrazu zależy przede wszystkim od zastosowanej rozdzielczości, a więc liczby punktów na które jest on rozłożony. Dla zapamiętywania i wyszukiwania informacji na dyskach optycznych konieczny jest złożony system komputerowy, składający się ze stosunkowo drogich elementów sprzęto-

wych i oprogramowania. Zapamiętane obrazy wprowadzane są na monitor o wysokiej rozdzielczości lub na drukarkę laserową.

Zaletą archiwizacji optoelektronicznej jest centralny, szybki dostęp do dużej liczby (rzędu dziesiątek tysięcy) dokumentów, z wielu stanowisk jednocześnie. Czasy dostępu do dokumentu liczy się w pojedynczych sekundach (dla zasobów poniżej miliona stron). System wykorzystujący dyski optyczne zajmuje więc pod względem szybkości działania miejsce pośrednie pomiędzy systemami wykorzystującymi dyski magnetyczne a systemami mikrofilmowymi CAR⁵⁾.

Wadą systemów optoelektronicznych jest relatywnie nie najlepsza jakość reprodukcji dokumentu, związana z rozdzielczością stosowanego skanera. Stosowane w praktyce rozdzielczości sięgają od dwustu poprzez trzysta do czterystu dpi, co wypada błado w stosunku do rozdzielczości mikrofilmu wynoszącej ponad 1000 dpi. O ile dla druków oraz dokumentów sporządzonych na maszynie do pisania jakość odtworzenia obrazu jest wystarczająca, o tyle w przypadku dokumentów pisanych ręcznie oraz wszelkich odręcznych dopisków, wyraźnie widoczna jest „pikslowa” struktura obrazu. Reprodukacja półtonów możliwa jest w sposób ograniczony i jeszcze bardziej obciąża pamięć dyskową niż wyższe rozdzielczości skanowania dokumentów. Zapamiętywanie dokumentów w kolorze jest ze względów ekonomicznych raczej nierealne.

Dyski optyczne są dostępne w wielkościach: 3,5; 5,25; 8; 12 i 14 cali. Oczywiście jest przy tym, że dysk 12-calowy określonego producenta nie da się odczytać w napędzie 5,25 cala, reklamowanym przez tego samego producenta po kilku latach. Nawet średnica dysku nie daje gwarancji na kompatybilność; do tej pory nie istnieją jeszcze żadne międzynarodowe (ani nawet narodowe) normy. Użytkownikom dysków optycznych szczególnie dokuczają brak standaryzacji formatu zapisu. Dyski i napędy poszczególnych producentów nie są między sobą zgodne. Nawet systemy jednego producenta mogą być dla określonej średnicy niekompatybilne. Zagadnienia wymiany nośników danych pozostają w związku z tym do dziś nierozwiązane.

Dyski optyczne wykonane w dostępnych obecnie technologiach nie są odporne na starzenie się ze względu na dużą wrażliwość medium na utlenianie (korozję). Doświadczenia z kolei pokazują, że przekłamanie nie-

wielu bitów często powoduje niemożliwość odczytu całego dysku. Media elektroniczne są dostępne na rynku od 1982 roku, tak więc ich trwałość można prognozować jedynie na podstawie metod przyspieszonego starzenia. W zależności od techniki zapisów oraz materiałów, z których dyski są wykonane, można przyjąć trwałość od 10 do 30 lat. Producenci dysków, stosujący specjalne technologie na bazie złota lub platyny, podają ich trwałość na 50 lub 100 lat. Rynek odnosi się na razie z rezerwą do tych danych. Profesjonalni użytkownicy systemów optoelektronicznych przewidują regularne kopiowanie zbioru dysków WORM co 10 lat.

Jako medium archiwizacyjne dysk optyczny można więc polecić w stosunkowo niewielu przypadkach. Należy przy tym przewidzieć regularne kopiowanie zasobów, co oznacza, że zawartość każdego dysku musi być wczytana i za pośrednictwem komputera zapisana na nowy dysk. Nawet pomijając aspekty inwestycyjne (dodatkowy komputer i napędy dysków) operacja kopiowania powoduje olbrzymie koszty, spowodowane wysoką ceną pojedynczego dysku. Ponadto, tak utworzony duplikat może być wykorzystany jedynie w środowisku identycznym pod względem sprzętowym i programowym.

Stosunkowo niska trwałość nie stanowi jednak głównego problemu przy ocenie przydatności omawianego medium dla zastosowań w archiwach i bibliotekach — przewyższa ona w każdym razie okres rynkowej dostępności danego systemu. Zebrane dotychczas doświadczenia wskazują, że cykl innowacyjny w przypadku urządzeń stosowanych w elektronicznym przetwarzaniu danych jest bardzo krótki. Zakupiony sprzęt po paru miesiącach staje się „nieaktualny”, ze względu na nowe opracowania; po pięciu latach można go uznać za przestarzały. Tak więc po kilku latach od daty zakupu, serwis i ewentualna rozbudowa systemu staje się dla jego producenta lub sprzedawcy nie lada problemem.

Do odczytania informacji zarejestrowanych na mikrofilmie w sposób analogowy nie są konieczne żadne drogie i skomplikowane urządzenia, w najgorszym razie wystarczy zwykła lupa i światło dzienne. Dla zobrazowania informacji zapamiętanej w sposób cyfrowy niezbędne jest rozbudowane wyposażenie, z odpowiednimi elementami sprzętowymi oraz programowymi, które podlegają szybkim zmianom. Jeśli zamierzamy zastosować media op-

toelektroniczne jako pamięć długotrwałą, to musimy wszystkie media poddawać konwersji natychmiast, gdy pojawi się nowa generacja urządzeń; tylko w ten sposób można się uchronić przed niebezpieczeństwem technicznego starzenia się systemu i — tym samym — niekompatybilności. Najszybciej, rzecz jasna, starzeją się systemy najnowocześniejsze. Natomiast znany od 150 lat mikrofilm, któremu, jako nośnikowi informacji, wiele już razy prognozowano wycofanie z rynku, cały czas pozostaje kompatybilny z najnowocześniejszymi systemami ⁶⁾.

Innym ważnym zagrożeniem dla przechowywanej informacji na nośnikach komputerowych jest możliwość dowolnej manipulacji zawartą informacją, w każdej chwili. Mogą to robić osoby upoważnione, ale również ludzie zupełnie nieświadomi tych możliwości. Można także usunąć niepożądane informacje. Z jednej więc strony komputeryzacja czyni informację ogólnodostępną, z drugiej jej zagraża.

Czyż można więc całą dostępną wiedzę powierzyć jedynie komputerom? Konwencjonalne sposoby przechowywania informacji i jej zabezpieczanie nigdy się nie zestarzeją. Książka drukowana oraz jej postać mikrofilmowa jest i prawdopodobnie zawsze będzie aktualna. Dlatego właśnie największe biblioteki na świecie, obok elektronicznego przechowywania informacji, stosują mikrofilm do jej zabezpieczania. W tychże bibliotekach z mikrofilmu wysokiej jakości, po odpowiedniej selekcji i w miarę potrzeb czytelników, wykonuje się jego kopie w formach digitalnych. Formy digitalne zaś poprzez banki danych dostępne są na całym świecie. Warto więc chyba jeszcze raz postawić na mikrofilm.

Wiesława Gmiterek jest kierownikiem Oddziału Reprografii Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Wolf-Dietrich Klein: *Nowoczesne metody zarządzania informacją – mikrofilm oraz dysk optyczny w połączeniu z komputerem*. Referat wygłoszony na pokazie urządzeń firmy Mikrofilm Center-Klein w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie w 1995 r. (niepublikowany).
- ²⁾ W. Fajka: *Mikrografia w bibliotece*. Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS, R. 27: 1974, s. 121.
- ³⁾ A. Wyczański: *Mikrofilm – nowa postać książki*, Warszawa 1960, s. 101.
- ⁴⁾ J. Wolski: *Labyrinty zadrukowanego papieru*, Forum Książki 1996, nr 3 (8), s. 8.
- ⁵⁾ Wolf-Dietrich Klein: op. cyt.
- ⁶⁾ J. Wolski: op. cyt., s. 9.

Józef Szocki

Kształcenie w zakresie specjalizacji „Biblioteki szkolne”

Właściwości zawodu nauczyciela-bibliotekarza — wyznaczniki kształcenia w zakresie specjalizacji „Biblioteki szkolne” — treści programu kształcenia — zalety i słabości programu (red.)

Artykuł niniejszy nie rości sobie pretensji do kompleksowego ujęcia współczesnego kształcenia w zakresie tej specjalizacji. Zamiarem autora jest jedynie szkicowy zarys trzech szczegółowych zagadnień składających się na ten problem:

1) specyfika zawodu nauczyciela-bibliotekarza i wypływające z niej wyzwania do konstruowania odpowiedniego programu kształcenia;

2) implikacje przemian w różnych naukach, a głównie w pedagogice, psychologii i socjologii, wpływające na bibliotekarstwo szkolne;

3) przebieg kształcenia w zakresie specjalizacji oraz propozycje zmian w tej mierze.

Obserwuje się w dalszym ciągu brak integracji grupy zawodowej nauczycieli bibliotekarzy. Pojęcie zawodu rozumie się tu jako „umiejętność wykonywania pracy w danej dziedzinie; fachowe, stałe wykonywanie jakiejś pracy w celach zarobkowych; fach, specjalność”¹⁾. Karta nauczyciela przyznała bibliotekarzom szkolnym status pedagogów. Prowadzą oni zajęcia dydaktyczne „Przysposobienie czytelnice i informacyjne” (szkoły podstawowe i średnie). Zdawałoby się, że wszystko to powinno stabilizować tę grupę zawodową. Niestety, tak się jednak nie dzieje.

A oto istotne właściwości zawodu nauczyciela bibliotekarza i stanu bibliotekarstwa szkolnego, które nie w pełni odpowiadają potrzebom²⁾.

1. Istnienie podwójnego statusu pracownika biblioteki szkolnej. Pełniąc funkcję bibliotekarza, jest on zarazem nauczycielem, pełnoprawnym członkiem rady pedagogicznej szkoły. Nie służy to identyfikacji ani z pedagogami, ani z bibliotekarzami. Powoduje, że spory ich procent nie ma kwalifikacji bądź pedagogicznych, bądź bibliotecznych.

2. Występowanie specyficznego statusu samej biblioteki szkolnej w strukturze szkoły — jako interdyscyplinarnej pracowni szkolnej, ośrodka informacji naukowej i tym samym istnienie wielości celów działania (dydaktycznych, wychowawczych, opiekuńczych, kulturalnych, terapeutycznych, rozrywkowych). Komplikuje to niezmiernie pracę placówki, która musi także wykonywać zadania typowo biblioteczne (jak np. gromadzenie, opracowanie, udostępnianie zbiorów, a także prowadzenie działalności informacyjnej, zwykle wymagającej — ze względu na dużą różnorodność potrzeb w tym zakresie — wykorzystania technik informatyczno-komputerowych). W świetle przepisów dwie trzecie czasu zawodowego należy w niej poświęcić pracy pedagogicznej, a jedną trzecią — zajęciom organizacyjno-technicznym. Zwykle jest odwrotnie z powodu nawału zadań związanych z prowadzeniem biblioteki.

3. Bibliotekarstwo szkolne wyrosło w Polsce ze środowiska nauczycielskiego, ale nie zostało przez nie w pełni docenione. Pedagodzy nie garną się do pracy w bibliotekach, podejmują ją najwyżej wtedy, gdy są zmuszeni przez okoliczności życiowe (choroba, brak pracy itp.). Zaledwie połowa nauczycieli korzysta z bibliotek szkolnych. Ich większość nie jest zainteresowana rozwijaniem kultury czytelnicej uczniów.

4. Biblioteki szkolne podlegają administracji oświatowej, a bezpośrednio dyrektorom szkół. Potrzeby i problemy pracy tychże placówek są dla nich mniej ważne w porównaniu z dydaktycznymi, czy wychowawczymi szkoły. A ponadto nie są zorientowani w specyfice ich działania i nie widać, aby pragnęli zmienić swój stosunek w tej mierze. W parze z tym idą na ogół niższe płace bibliotekarzy, brak czytelników, fatalny stan wyposażenia, brak maszyn do pisania, nie mówiąc o komputerach, środków na zakup książek, pomocy do prowadzenia zajęć dydaktycznych itp. Pogłębia to wszystko jeszcze brak więzi organizacyjnej między poszczególnymi bibliotekami szkolnymi. Nie sprzyja integracji między bibliotekarzami podwójna ich przynależność: do branżowych związków zawodowych i do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (należy do nich niewiele).

5. W związku z usytuowaniem szkół, a wraz z nimi ich bibliotek, w systemie samorządów gminnych wystąpił z inicjatywy niektórych z nich ruch łączenia bibliotek szkolnych z pub-

licznymi. Tym samym zrywa się z zasadą, że biblioteka szkolna ma sens tylko jako integralna część organizmu szkolnego. Jeżeli stanie się to zjawiskiem powszechnym, książka znajdzie się poza procesem nauczania jako jego podstawa.

Wszystkie te właściwości zawodu nauczyciela bibliotekarza i stanu bibliotekarstwa szkolnego muszą być brane pod uwagę w trakcie konstruowania programu jak też organizowania kształcenia w zakresie specjalizacji.

W wyniku zmian zachodzących dzisiaj w naukach wyznacznikami kształcenia w zakresie specjalizacji „Biblioteki szkolne” powinny stać się:

— demokratyzacja stosunków (instytucja oświatowa — uczeń czy student, profesor — student, nauczyciel — uczeń, student — student, uczeń — uczeń);

— humanizacja stylu myślenia i działania nauczyciela bibliotekarza;

— ekonomiczne i prakseologiczne ukierunkowanie działania biblioteki szkolnej;

— otwartość na kompleksowość wiedzy o charakterze systemowym bez względu na bariery odgradzające poszczególne dyscypliny.

Zanim zastanowimy się nad relacją między tymi wyznacznikami a stanem faktycznym, warto najpierw przedstawić program i przebieg specjalizacji „Biblioteki szkolne”.

Celem specjalizacji jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie studentów do pracy w bibliotekach podległych resortowi edukacji narodowej — bibliotekach różnego typu szkół i placówek oświatowych oraz bibliotekach pedagogicznych.

Program kształcenia obejmuje cztery przedmioty.

Pierwszy to organizacja i zarządzanie bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi — oprócz podstaw prawnych i ekonomicznych w tym zakresie ma zapoznać ze światowymi tendencjami w bibliotekarstwie szkolnym oraz z przeobrażeniami, jakim podlegają w kraju, a także z takimi zagadnieniami, jak gromadzenie, opracowanie, przechowanie i udostępnianie zbiorów, ponadto z zagadnieniami: kadra biblioteczna, lokal i wyposażenie, administrowanie, planowanie i sprawozdawczość.

Drugi to pedagogiczne metody pracy z czytelnikiem, podejmuje problemy pracy z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym, przybliży treści i formy przysposobienia czytelniczego i informacyjnego oraz metody działania zmie-

rzające do wyrobienia elementarnych podstaw kultury czytelniczej uczniów.

Trzeci — literatura dla dzieci i młodzieży — pozwala na poznanie współczesnych prądów w literaturze dla dzieci i młodzieży oraz ukazuje wychowawczą rolę tej literatury.

Czwarty — czasopisma dla dzieci i młodzieży oraz pedagogiczne — ma za zadanie zapoznanie ze strukturą tych czasopism oraz z ich wykorzystaniem w pracy z czytelnikiem.

Wymiar godzin przeznaczonych na realizację tych czterech przedmiotów wynosi np. w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie 135 godzin na studiach dziennych, w tym 45 godzin wykładów i 90 godzin konwersatoriów.

Pogłębieniu wiadomości i zdobyciu umiejętności służy śródroczna praktyka zawodowa odbywana w bibliotece szkolnej lub pedagogicznej na IV roku studiów w semestrze letnim.

Specjalizacja kończy się egzaminem z całości materiału na V roku i po zaliczeniu praktyki zawodowej.

A oto zalety kształcenia prowadzonego w obrębie specjalizacji:

1. Przedmiot ten jest realizowany na IV roku (semestry I i II) i na V (semestr I). Studenci są zatem przygotowani do efektywnego opanowania programu nauczania, gdyż są już po zajęciach z bibliotekarstwa, czytelnicstwa, bibliografii i informacji naukowej (I-III rok), co pozwala im lepiej rozumieć tematy wykładów i ćwiczeń.

2. Program obejmuje w miarę wszystkie istotne zagadnienia wiążące się z pracą biblioteki szkolnej, jak też ze statusem nauczyciela bibliotekarza (głównie w szkołach podstawowych), o których pisano wyżej, co należy podkreślić z dużym uznaniem. Nie jest to jednak w pełni satysfakcjonujące dla studentów, zwłaszcza na studiach zaocznych, którzy spodziewają się bardziej konkretnych rozwiązań swych trudnych problemów: ekonomicznych, organizacyjnych, technicznych, a na które uczelni nie stać.

3. W skład programu wchodzi jeszcze takie przedmioty, jak literatura dla dzieci i młodzieży, czasopisma dla dzieci i młodzieży. Ten związek nadaje specjalizacji większej rangi zarówno rzeczowej, jak też czysto intelektualnej. Wszak chodzi o efektywniejszą funkcję pedagogiczną biblioteki szkolnej, do pracy w której

są przygotowani studenci, a także o kształtowanie otwartości na kompleksowość wiedzy o charakterze systemowym bez względu na bariery odgradzające poszczególne dyscypliny czy działy danej wiedzy.

4. Program obejmuje również praktykę śródroczną w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych. Podczas niej studenci wykorzystują pomoce dydaktyczne, wykonane przez siebie na ćwiczeniach. Ten związek teorii i praktyki nadaje przedmiotowi większą efektywność dydaktyczną i godny jest kontynuowania w przyszłości.

Niestety, występują różne braki:

1. O ile w programie znalazła dość obszerna odbicie problematyka przede wszystkim bibliotek podstawowych, częściowo szkół i zakładów specjalnych, to stanowczo za skromnie prezentuje się ona w przypadku takich placówek, jak biblioteki techników, liceów zawodowych i liceów ogólnokształcących. W bibliotekach techników i innych szkół średnich — jak wiadomo — spotyka się specyficzne dokumenty, jak normy, opisy patentów itp., ma się do czynienia z informacją bardziej skomplikowaną niż w szkołach podstawowych, zatem staje się konieczne potraktowanie ich w programie bardziej obszernie.

2. Podział treści programowych na dwa przedmioty: organizacja i zarządzanie bibliotekami szkolnymi oraz pedagogiczne metody pracy z czytelnikiem, okazuje się sztuczny w trakcie zajęć. Pewne tematy powtarzają się. Nie da się tego uniknąć w przypadku tak skonstruowanego programu. Dlatego też zachodzi potrzeba dokonania innego uszeregowania programu — tak, aby było możliwe ograniczenie do minimum tego mankamentu.

3. Problematyka bibliotek pedagogicznych potraktowana została w programie zbyt skromnie. Ze względu na rangę i specyfikę tych placówek nie można godzić się z tym stanem rzeczy. Ponieważ ich problematyka jest obszerna i trudna do zmieszczenia w tak pomyślanym programie, przeto zachodzi potrzeba utworzenia nowej specjalizacji „Biblioteki pedagogiczne”.

4. W programie znajduje zbyt skromne odbicie transformacja, jakiej podlegają biblioteki szkolne, zwłaszcza ich usytuowanie wraz z

szkołami jako macierzystymi placówkami w systemie działania samorządów gminnych, istnienie bibliotek publiczno-szkolnych, a także ich nowa — niezbyt sprzyjająca — sytuacja ekonomiczna, co zmusza do działań marketingowych. Zachodzi zatem konieczność dość zasadniczego przekonstruowania programu i wzbogacenia go w tematy wiążące się z tymi zmianami.

5. Jak wiadomo, mamy dziś do czynienia z burzliwym rozwojem technologii informatycznych. Stawia to przed edukacją, tym samym przed bibliotekami szkolnymi, nowe zadania. W tej sytuacji koniecznością staje się kształcenie w jeszcze szerszym zakresie nowych umiejętności. Powinno to znaleźć większe odbicie w programie kształcenia.

6. Problemy związane z demokratyzacją stosunków międzyludzkich i społecznych, humanizacją stylu myślenia i działania nauczyciela bibliotekarza powinny znaleźć właściwe odbicie w programie.

Te braki można potraktować jako wnioski do dalszych przedsięwzięć programowych, organizacyjnych i dydaktycznych w zakresie specjalizacji „Biblioteki szkolne”.

Prof. dr hab. Józef Szocki jest pracownikiem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Słownik języka polskiego. T. 3 Warszawa 1981 s. 977.
- ²⁾ Oparto się na następujących opracowaniach: Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w Polsce (w latach 1945-1989). Kraków 1991; Marcin Drzewiecki: *Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 1990; Anna Radziejowska: *Bibliotekarze szkolni - brak integracji zawodu*. „Przegląd Biblioteczny” 1987 nr 3/4 s. 389-397; *Stan bibliotek resortu oświaty i wychowania w 1986 r. i ich zadania na lata 1987-1990*. Warszawa 1987 i in.
- ³⁾ Można się o tym przekonać na podstawie następujących publikacji: J. D. Bolter: *Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1990; K. Kozielski: *Koniec wieku nieodpowiedzialności: eseje humanistyczne*. Warszawa: J. Santorski i in., 1990; K. Krużewski: *Zmiana i wiadomości. Perspektywy dydaktyki ogólnej*. Warszawa: PWN, 1987; A. Wierzbiński: *Potrzeby cywilizacyjne i edukacji narodowej. W: O nowoczesny kształt Polski. Dylematy rozwoju na progu XXI wieku*. Warszawa 1989.

Anna Bogłowska

Nie przedłużajmy fikcji. Głos o statusie bibliotekarza

Potrzeba wyodrębnienia grupy pracowników do kierowania procesami bibliotecznymi — słabości dotychczasowych sposobów zdobywania wyższej pozycji w bibliotekach akademickich — propozycje autorskie zmian w zakresie stanowisk bibliotekarskich w bibliotekach szkół wyższych oraz zasad i trybu weryfikowania kwalifikacji do zajmowania stanowisk dających uprawnienia pracowników dydaktycznych (red.)

Od chyba zbyt długiego czasu gromadzą się nieporozumienia wokół zawodu bibliotekarza. Spory o zasady różnicowania, katalog zasług i obowiązków, nie znalazły — wg mojej oceny — należytej pozycji w dyskusjach w środowisku pracowników bibliotek akademickich. Ostatnie decyzje regulacyjne (myślę o przepisach wykonawczych i ich skutkach finansowych z czerwca 1996 r.) zaogniły spory, już i tak dzielące środowisko, zwłaszcza po postanowieniach Ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. Niczego nie „załatwiły” ani wcześniejsze protesty „zrównanych w dół” bibliotekarzy dyplomowanych, ani ostatnio „wywyższonych” kustoszy i starszych bibliotekarzy. Tych ostatnich o to, że przepisy Ustawy nie są respektowane w zarządzeniach płacowych ministerstwa. Rozporządzenia płacowe MEN bowiem, o czym wiemy wszyscy, stosują wobec bibliotekarzy dyplomowanych (wg ustawy nie będących przecież nauczycielami akademickimi, tak samo jak kustosze i starsi bibliotekarze) przepisy art. 105, zaś wobec kustoszy i starszych bibliotekarzy — przepisy art. 116, dotyczącego pracowników nie będących nauczycielami akademickimi. W takim postępowaniu jest oczywista niekonsekwencja i sprzeczność z art. 77 ustawy.

Potrzeba wyodrębnienia grupy pracowników przygotowanych do kierowania podstawowymi procesami w zmieniających się bibliotekach jest oczywista. Pracownicy ci, posiadający wiedzę i sprawności niezbędne dla utrzymania, a może raczej — podniesienia pozycji bibliotek w środowisku uczelnianym, będący niekiedy uznanymi ekspertami różnych specjalności, są postrzegani w kontaktach z bib-

lioteką z pewnością jako specjalna grupa bibliotekarzy. Powinni oni zatem korzystać z uprawnień porównywalnych z pracownikami dydaktycznymi uczelni, wyrażonych w płacach, wymiarze urlopu i innych kodeksowych udogodnieniach ¹⁾.

Osoby te powinny za to, m.in.:

— przyjąć na siebie ciężar kierowania bibliotekami w okresie stałych zmian technologicznych, wymuszających modyfikację struktur organizacyjnych i metod pracy,

— podjąć odpowiedzialność za skutki decyzji zmieniających: tradycyjny obieg książki, metody gromadzenia (przechodzenie ze „strategii posiadania” na „strategię dostępu”), a także sposoby obsługi czytelnika,

— zdobywać dotacje i granty na koszty związane ze zmienionymi sposobami działania bibliotek,

— posiadać wiedzę i zdolności niezbędne do pogłębiania i upowszechniania znajomości dorobku intelektualnego, wyrażonego w zgromadzonym piśmiennictwie, w zabytkowych i historycznych kolekcjach, promować własną bibliotekę w kraju i za granicą,

— kształcić nowych pracowników, nauczać studentów i użytkowników.

Przypomnijmy krótko, w jaki sposób — zgodnie z obowiązującymi przepisami — można zdobyć wyższą pozycję zawodową w bibliotekach akademickich:

— poddając się egzaminowi na bibliotekarza dyplomowanego,

— korzystając z postanowień Ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, o ile były spełnione wymagania kwalifikacyjne ustalone w zarządzeniu MKiSz ²⁾.

Do roku 1983 bibliotekarzem dyplomowanym mógł zostać każdy pracownik biblioteki akademickiej, jeśli ukończył studia i pracował w bibliotece naukowej co najmniej 3 lata oraz wyuczył się do egzaminu, którego zakres był wypadkową wiedzy o bibliotekarstwie i o zagadnieniach współczesności. Enigmatyczne wymagania prowadzenia w ramach nowego statusu pracy naukowej i dydaktycznej oraz organizacyjnej, były w praktyce niemożliwe do określenia — i w konsekwencji — do wyegzekwowania. (Zresztą — wg § 25 pkt 1 ówczesnego Rozporządzenia Rady Ministrów — ocenie mieli podlegać tylko asystenci i adiunkci dyplomowani). Zawinił tu brak precyzyjnych przepisów, ale i marazm bibliotekarzy, którzy nie mieli interesu w „wyśrubowywaniu” wymagań i tworzeniu zasad weryfi-

kacji, co w pewnym stopniu tłumaczy się niezwykle mizerną płac w bibliotekarstwie i rutynową, bo takie były warunki, pracą. Płacowe „dno” spowodowało też znaczny, by nie używać mocniejszych określeń, dewaluację pozycji kustoszy bibliotecznych, był bowiem taki czas, kiedy podnieść płacę komuś długo pracującemu można było wyłącznie poprzez awans na kustosza. Głównym kryterium był staż pracy, rzecz oczywista.

Przepisy dotyczące wymagań stawianych kandydatom na bibliotekarzy dyplomowanych zmieniły się, podnosząc minimalne wymagania dopuszczenia do postępowania kwalifikacyjnego, co wydaje się być ze wszech miar słuszne; nie ustalono jednak nadal czytelnych i uzasadnionych stanem bibliotekarstwa reguł weryfikowania raz zdobytych uprawnień. Chyba nie popełnię błędu mówiąc, iż nie zdarzył się wypadek, by kogoś negatywnie oceniono, a przeprowadzane co kilka lat okresowe oceny były w dużej mierze formalnością i fikcją. Piszę to głównie na podstawie własnych lokalnych obserwacji, ale mam powody, by zakładać, że jest to obyczaj stosowany w skali ogólnopolskiej. Na dodatek — oceny okresowe w wielu uczelniach nie odbywały się w ogóle³⁾.

Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, przyznająca automatycznie kustoszom i starszym bibliotekarzom uprawnienia porównywalne z pracownikami dydaktycznymi uczelni, narobiła sporo zamieszania. Dyrektorzy protestowali z powodu automatycznie niejako zmniejszonej liczby etatów; zmiana zatrudnienia na czas nieokreślony na mianowanie na czas nieokreślony z trudem przebiła się przez uniwersyteckich urzędników. Jakkolwiek by jednak nie krytykować zarówno stosownych artykułów ustawy, jak i ustalonych w zarządzeniu MKiSz wymagań kwalifikacyjnych — były one próbą zbliżenia przepisów do rzeczywistości bibliotecznej. Bibliotekarze mają jednak świadomość jej słabości i — powiedzmy — nietrwałości, tym bardziej, że — jak już wspomniano — art. 77 nie był nigdy w całości respektowany w rozporządzeniach płacowych.

Czy da się słabości ustanowionych przepisów usunąć, a niedoskonałe zasady oceny ulepszyć, by nie hołdować dłużej fikcji, a uwzględnić aktualny stan wiedzy, umiejętności, aktywności bibliotekarzy i ich autentycznego wpływu na stan polskiego bibliotekarstwa? Z inicjatywy Sekcji Bibliotek Naukowych SBP powołano zespół ds. pragmatyki zawodowej.

Przeto także do Szanownych Członków owej komisji kieruję moje propozycje zmian w zakresie:

— stanowisk bibliotekarskich w bibliotekach szkół wyższych,

— zasad i trybu weryfikowania kwalifikacji do zajmowania stanowisk dających uprawnienia pracownikom dydaktycznych.

Uznając celowość awansu na najwyższe w hierarchii zawodowej stanowisko bibliotekarza dyplomowanego w drodze postępowania kwalifikacyjnego przed Komisją Egzaminacyjną, stosownie do obowiązujących przepisów, proponuję wypromować, a właściwie uznać za także wyróżniającą się, obdarzoną porównywalnymi przywilejami ustawowymi, wynikającymi z faktu mianowania, różniącą się, być może, nieco niższą płacą — drugą grupę pracowników, których nazwałabym właśnie kustoszami bibliotecznymi.

Kto mógłby być do tej grupy zaliczony? Otóż — w każdej bibliotece szkoły wyższej jest grupa pracowników, zajmujących specjalną pozycję w środowisku z racji:

— rzadkiej specjalności wyuczoney i znawstwa w tej dziedzinie, wykraczającego ponad przeciętny poziom;

— rozwijania własnych zainteresowań niebibliotekarskich, a jednak bibliotece służących, co owocuje niekiedy nawet pozycją eksperta w określonej dziedzinie, np. znawcy i badacza historii regionalnej, historyka sztuki, muzykologa; są to osoby znane i uznawane w środowisku akademickim, konsultanci dla wielu regionalnych i lokalnych badaczy, udostępniający swój warsztat i źródła, gromadzone przez lata. Osoby te kierują też często pracą oddziałów zbiorów specjalnych, posiadając niekiedy stopnie naukowe;

— wybitni praktycy bibliografowie, znawcy formatów bibliograficznych, eksperci w zakresie normalizacji bibliotecznej, udzielający swej wiedzy i umiejętności w codziennej pracy biblioteki, a także konsultanci innych osób ze środowiska akademickiego, odgrywający kluczową rolę w procesie zmian technologii pracy bibliotekarskiej;

— osoby wprowadzające i odpowiadające za komputeryzację bibliotek, które dzięki usilnej pracy, przez wiele lat poświęcając własny czas, opanowały wiedzę i sprawności niezbędne do zmian technologii bibliotecznej;

— wreszcie — zaistniali już gdzieś specjaliści dziedzinowi, grupa w polskim bibliotekarstwie dotąd nie wyodrębniana, której

rola obecna i przyszła jest w fazie stałej „kryształizacji”, jednak nie pojawiają się istotne wątpliwości co do celowości ich odrębnej pozycji w bibliotekach naukowych. Wszak w niedalekiej przyszłości to oni, wykorzystując wiedzę specjalistyczną, będą współpracować z uczonymi w dobieraniu księgozbioru, selekcji książek, decyzjach o zakupie dostępu do elektronicznych baz pełnotekstowych, strategii rozdziału funduszy, itd.

Wszyscy oni bez wątpienia podnoszą prestiż zawodu bibliotekarza wśród uczonych, bez nich też nie mogą być prowadzone poważne przedsięwzięcia reformatorskie w bibliotekach. Bez pomyślnej realizacji zmian i unowocześnienia warsztatu oferowanego uczonym (a ich opinia o zawodzie bibliotekarza jest najbardziej nośna w środowisku), pozycja bibliotek i bibliotekarzy zdegradowuje się ostatecznie. Większość tych osób ma długi staż bibliotekarski i tzw. pewien wiek, określone ambicje, a ich pasje trudno wtłoczyć w przepisy egzaminacyjne dla bibliotekarzy dyplomowanych. Mają też czasem spory dorobek wyrażony w liczbie opublikowanych prac, tyle że bardzo często nie-bibliotekarskich. Czy jest sens zmuszać ich, by się do egzaminu „douceyli” np. zagadnień związanych z analizą systemową biblioteki czy relacjami zakresu pojęć bibliologia i informacja naukowa, skoro tak wiele znaczy ich zdobyta już wcześniej wiedza specjalistyczna i pasja, dzięki której ją wykorzystują? I co miałyby to zmienić w ich przydatności dla bibliotek? Niech się też nie nazywają **bibliotekarzami** dyplomowanymi, tylko po prostu kustoszami bibliotecznymi.

Czas już chyba na podsumowanie: z wielu stanowisk bibliotekarskich proponuje utworzyć trzy następujące grupy:

- kustosz — a w niej umieścić

 - 1) bibliotekarzy dyplomowanych,
 - 2) kustoszy bibliotecznych,
 - 3) specjalistów dziedzinowych.

Do wszystkich tych grup miałyby zastosowanie przepisy, dotyczące pracowników dydaktycznych uczelni;

bibliotekarz — w tej grupie zatrudnione byłyby osoby z wykształceniem wyższym i średnim bibliotekarskim; byłyby to tzw. średni personel biblioteczny, kwalifikowany dostatecznie wysoko do wykonywania codziennych czynności merytorycznych w bibliotekach;

asystent bibliotekarza (czy może — **pomocnik bibliotekarza**) — do tej grupy proponuję zaliczyć innych pracowników z wykształce-

niem średnim ogólnym, zawodowym i podstawowym, bez poświadczonych kwalifikacji bibliotekarskich.

Do dyskusji i dalszych ustaleń pozostają zasady awansu wewnątrz grup, nie chciałabym teraz tych kwestii poruszać. Wystarczy chyba przyjąć zasadę awansu bibliotekarzy dyplomowanych do wyższych kategorii płacowych np. co cztery lata, rezygnując z określeń: dyplomowany asystent biblioteczny, starszy kustosz dyplomowany itd. Wystarczająco czytelną jest pozycja bibliotekarza dyplomowanego. Podobne zasady awansu możliwe są też w innych grupach. Istotną rolę ma tu do spełnienia wspomniana komisja SBP, która mogłaby szczegóły opracować i poddać dyskusji wśród bibliotekarzy akademickich.

Awans z asystenta bibliotekarza następowalby po zdobyciu wykształcenia bibliotekarskiego na poziomie średnim, pomaturalnym lub wyższym. Eliminuje to wiele stanowisk (magazynier, starszy magazynier, pomocnik biblioteczny, młodszy bibliotekarz) i kłopotliwych „przenosin” z jednej grupy do drugiej, z powodu okresami minimalnie lepszych zarobków.

Bibliotekarz mógłby zostać kustoszem bibliotecznym po przejściu postępowania kwalifikacyjnego przed komisją powołaną spośród przedstawicieli wydziałów uczelni, a także bibliotekarzy z innych ośrodków akademickich, po przedłożeniu wniosku dyrektora biblioteki. Wniosek musiałby zawierać opis istotnych prac wykonanych przez kandydata i roli, jaką pełni w aktualnych warunkach działania bibliotek, zaś komisja decydowałaby, czy jest to na tyle znaczący dla zawodu bibliotekarskiego i widoczny w skali uczelni wysiłek, że należy osobę promować do wyższej grupy zawodowej. Szczegóły powinny być jeszcze dyskutowane, ale racjonalne jest ustalenie kilku kryteriów, jak: prace organizacyjne w bibliotece i ich efekty, aktywność w kontaktach lokalnych oraz krajowych i zagranicznych, prace publikowane, udział w zjazdach, konferencjach, seminariach i inne formy rozwijania aktywności zawodowej.

Pozostaje problem weryfikacji osób zajmujących stanowisko kustosza. Konieczne jest ustalenie przepisu o okresowej, przeprowadzanej np. co cztery lata, rzetelnej i obiektywnej ocenie poziomu zawodowego i aktywności tej grupy pracowników bibliotek naukowych. Podobne, jak przy awansowaniu reguły powinny mieć zastosowanie wobec pracowników, którzy

przestali być postrzegani jako inicjatorzy działań innowacyjnych oraz wybijające się i znaczące w środowisku akademickim osobowości. Stanowczo uważam, że jednorazowy wysiłek egzaminacyjny lub krótko trwająca aktywność, jedna efektowna „akcja” nie mogą być gładkim do końca kariery zawodowej. Oceny powinna dokonywać wspomniana już komisja powołana na uczelni, wg regulaminu podanego do powszechnej wiadomości zainteresowanych osób, a wyżej wymienione kryteria promowania można z powodzeniem zastosować także do oceny. Negatywny wynik oznaczałby przesunięcie o jedną grupę niżej. „Takie rzeczy” zdarzają się wszakże w szkołach akademickich w odniesieniu do pracowników naukowych!

Jest to jednak bez wątpienia trudne. Jak można to zrealizować wobec istniejącej w polskich bibliotekach akademickich sytuacji kadrowej? Decyzje musi podjąć samo środowisko bibliotekarzy: można, ustalivszy zasady awansu i weryfikacji dorobku zawodowego, zatrudnić na nowych zasadach, na podstawie mianowania na czas określony, po czym, po przeprowadzeniu oceny — zmienić zatrudnienie na czas nieokreślony lub cofnąć do niższej grupy zawodowej. Jest to jedno z możliwych rozwiązań; czy najlepsze — nie wiem. Uważam jednak, że nie unikniemy poważnej na ten temat dyskusji, zwłaszcza wobec coraz częściej powtarzanych opinii o konieczności nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Jest także oczywiste, że równoległe ze zmianami organizacji i działań bibliotek, musi nastąpić zmiana prawnych regulacji dotyczących zatrudnionych w nich reprezentantów zawodu bibliotekarskiego oraz przedstawicieli innych specjalności.

Anna Bogłowska jest zastępcą dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

PRZYPISY:

¹⁾ Nie wydaje się uzasadnione dla samych zainteresowanych naleganie na włączenie bibliotekarzy dyplomowanych do grupy pracowników naukowo-dydaktycznych. Po to, by po pomyślnie zdany egzaminie lub postępowaniu kwalifikacyjnym zostać zatrudnionym na podstawie mianowania na stanowisku bibliotekarza dyplomowanego, trzeba przejść procedurę konkursu otwartego, którego przebieg ustalają statuty uczelni — zob. Art. 85 pkt 1-2 Ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. Natomiast przynależność części bibliotekarzy do grupy pracowników dydaktycznych uważam za zasłużony i łatwy do obrony przywilej, także w konfrontacji z postanowieniami Karty nauczyciela wobec bibliotekarzy szkolnych.

²⁾ Zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 października 1991 r. [...] M. P. 1991 nr 36 poz. 266.
³⁾ Wysokie, porównywalne z płacą adiunkta ze stopniem dr. hab. stawki płacowe dla starszych kustoszów dyplomowanych, były przedmiotem protestów ze strony pracowników naukowych niektórych uczelni. Usytuowanie płacowe bibliotekarzy o najwyższym statusie zawodowym w stosunku do pracowników naukowo-dydaktycznych wymaga dokładnego rozważenia, bo inne są zadania i rodzaj aktywności tych grup pracowników akademickich.

Jan Sójka

Racjonalizować zatrudnienie w państwowych bibliotekach uczelnianych

Zatrudnienie nie odpowiadające strukturze czynności profesjonalnych i pomocniczych — propozycje autorskie właściwej struktury zatrudnienia pracowników o różnicowanych poziomach kwalifikacji — racjonalizacja zatrudnienia w Bibliotece Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (red.)

Wyrazu racjonalizować użyłem w tytule tego artykułu w znaczeniu: **usprawniać, upraszczać zatrudnienie**, ale nie aby w efekcie obniżyć koszty osobowe biblioteki uczelnianej. Szacując dane kilku bibliotek uczelnianych (bibliotek głównych uczelni państwowych) mogę stwierdzić, że mieszczą się one w granicach 50-60% kosztów ogółem. Są więc na przyzwoitym poziomie europejskim i Unia Europejska nie powinna mieć zastrzeżeń, jeżeli się w niej znajdziemy aby z tym wskaźnikiem dyskutować.

Wylączyłem z tych rozważań biblioteki uczelni niepaństwowych, bo chociaż jest już ich ponad 100, są na dorobku, trudno je porównywać z bibliotekami uczelni państwowych, a problemy kadrowe, przynajmniej te które znam, rozstrzygają zgodnie z zasadami marketingu personalnego: zatrudniają tyle osób ile trzeba, o kwalifikacjach niezbędnych i wynagradzają je godziwie. Taką powierzchowną opinię warto by jednak potwierdzić albo urealnić odpowiednimi badaniami, których jak na razie nikt nie podjął.

Jeżeli wskaźnik 50-60% kosztów osobowych biblioteki uznać za poprawny, to w czym problem? W jego racjonalnym wykorzystaniu. I ta kwestia jest istotą tego opracowania. Nie górna granica stawek wynagrodzenia zasadniczego brutto dla poszczególnych stanowisk, bo rzadko kto ją osiąga, bo zmienia się i będzie zmieniała aż inflacja nie spadnie w skali roku do kilku, a nie kilkunastu procent. Można

dyskutować jej wysokość i sugerować jej wzrost, ale trzeba mieć świadomość, że każdy pułap będzie odnoszony do poziomu wynagrodzeń nauczycieli akademickich, bo w uczelni oni są podstawową grupą zawodową. Notabene już dzisiaj te górne stawki uposażenia zasadniczego nie są przerażająco niskie. Bibliotekarz dyplomowany może osiągnąć wynagrodzenie zasadnicze miesięcznie brutto 1.600 zł, a kustosz służby bibliotecznej 975 zł plus premię. Problem w tym, że tych pułapów sięga niewielu. Czasami krótko przed emeryturą, jeżeli taką ideę wdraża uczelnia wobec swoich pracowników. Co zatem jest przyczyną stosunkowo niskiej przeciętnej płacy w bibliotece uczelnianej? Co powoduje niskie przeciętne dla poszczególnych stanowisk i minimalne różnice między stanowiskami? Nadmierne zatrudnienie? Tylko częściowo, bo liczne kiedyś zwolnienia, tzw. blokady wolnych etatów, nie wpłynęły na poprawę sytuacji w tym zakresie. Nigdy takie „akcje” nie powodowały wzrostu wskaźnika kosztów osobowych uczelni i jej biblioteki. Może zmuszały do racjonalizacji zatrudnienia, ale nie w aspekcie płacowym.

Osobiście twierdzą, że problem tkwi w nieracjonalnej strukturze zatrudnienia w państwowych bibliotekach uczelnianych i... nadmiarze zadań w stosunku do potrzeb, jakie powinny realizować wobec swoich potencjalnych i rzeczywistych użytkowników.

Drugiej z tych hipotez nie mam zamiaru tutaj w ogóle rozwijać, pierwszą zamierzam uzasadnić i zaproponować dla niej rozwiązanie strategiczne. Jestem przekonany, że na 100% czynności w działalności podstawowej wykonywanych w bibliotekach głównych, tylko 20% wymaga najwyższych kwalifikacji profesjonalnych i paraprofesjonalnych, wykonywanych przez kadre dysponującą tytułem zawodowym magistra, z ewentualnym stopniem czy nawet tytułem naukowym. Tych 20% gotów jestem bronić dla bibliotek uniwersyteckich dlatego, że uwzględniam uniwersalny po części charakter ich zbiorów i zbiory specjalne (klasyczne i współczesne), które wymagają opieki szczególnej. Może w bibliotekach głównych specjalnych procent zatrudnionych o najwyższych kwalifikacjach mógłby być niższy, ale z preferowaniem paraprofesjonalistów.

50-60% czynności wymaga wyższych kwalifikacji zawodowych, a dla realizacji 20-30% zadań powinny wystarczyć średnie kwalifikacje zawodowe, a częściowo przyuczenie do zawodu.

Przekładając te dane na 100% zatrudnionych w działalności podstawowej bibliotek głównych uczelni państwowych, uważam (upraszczając propozycję), że:

do 20% — powinno mieć ukończone pełne studia wyższe magisterskie bibliotekoznawcze i magisterskie lub równorzędne inne, wsparte bibliotekoznawstwem,

do 50% — powinno posiadać dyplom wyższych studiów zawodowych (licencjat) bibliotekarskich (!) i zawodowych innych wspartych bibliotekarstwem (!)

do 30% — powinno legitymować się średnim wykształceniem bibliotekarskim lub innym uzupełnionym bibliotekarstwem albo przyuczeniem zawodowym.

Stanowisk, które nie wymagają nawet wykształcenia średniego, proponuję nie zaliczać do grupy pracowników działalności podstawowej (!)

Na 100 zatrudnionych w działalności podstawowej biblioteki głównej powinno pracować: do 20 magistrów, do 50 licencjatów, do 30 absolwentów średnich szkół zawodowych lub ogólnokształcących.

Wskaźniki te zachowują aktualność przy stanie zatrudnienia co najmniej 50 osób w działalności podstawowej. Przy zatrudnieniu poniżej 50 osób o ostatecznym układzie procentowym lub liczbowym powinny decydować rzeczywiste potrzeby, ale kojarzone ze wskaźnikami czynności wymagających odpowiednich kwalifikacji, o których wspomniałem wcześniej.

Wskazniki, o których wyżej, przedstawiałem już przed 15 laty. Wtedy podierałem je dodatkowo danymi zebranymi w trakcie podróży studyjnych po bibliotekach RFN. Projekt nie wzbudził sensacji, a pogrzebał go fakt, że wtedy nikt nie chciał słuchać o wyższych studiach zawodowych dla bibliotekarzy. Rozbudowywano magisterskie studia bibliotekoznawcze i dwuletnie pomaturalne. W Niemczech te wskaźniki (podobne) utrzymują się do dziś i nikt nie zamierza ich zmieniać. Ich wielkości nie drgnęły mimo przejścia niemieckich bibliotek na technologię komputerową.

Z projektowaną strukturą zatrudnienia w działalności podstawowej bibliotek głównych uczelni państwowych trzeba oczywiście kojarzyć inny od dotychczasowego system wynagrodzeń. Nie rozstrzygając jego szczegółów sądzę, że powinien być znacznie prostszy od obecnego; ze znacznie mniejszą liczbą stanowisk albo i bez nich. Powinien jednak wyraźnie dostrzegać różne wartości projektowanych trzech kategorii zatrudnienia, zdecydowanie preferować grupę osób najwyższej kwalifikowanych, ale i nie pauperyzować dwóch pozostałych. To jest osiągalne, w dłuższym czasie i pod pewnymi warunkami. Warunkiem pod-

stawowym jest dojście przez bibliotekę w zatrudnieniu podstawowym do proporcji 2 : 5 : 3.

Wydaje się, że selekcjonując spośród zatrudnionych magistrów najlepszych można najłatwiej osiągnąć poziom 20% zatrudnionych o najwyższych kwalifikacjach. Tylko co z pozostałymi? Objąć zwolnieniem grupowym i obciążyć kosztami uczelnie? Zwalniać sukcesywnie nie martwiąc się skutkami? I kogo przyjmujemy na ich miejsce — rezerwowane dla absolwentów wyższych szkół zawodowych. Licencjaci dopiero zaczynają się pojawiać na rynku pracy. Techników bibliotecznych (tych mających wypełnić 3 kategorię w projektowanej strukturze zatrudnienia) też na rynku pracy brakuje.

Aby więc dojść do wdrożenia proponowanej struktury zatrudnienia, trzeba zmienić system kształcenia kadr. Nie wystarczy kosmetyka elementów kształcenia, z którymi dzisiaj mamy do czynienia. Obecnie bardziej doksztalcamy w systemie zaocznym niż kształcimy w trybie stacjonarnym. W dodatku stacjonarnie kształcimy znacznie więcej bibliotekoznawców niż techników bibliotecznych, gdy zapotrzebowanie jest akurat większe na tych ostatnich. Kształcenie na wyższym poziomie zawodowym dopiero raczkuje. Potrzebne jest przyspieszenie w tworzeniu znaczących elementów kształcenia i doksztalcania bibliotekarzy. Bibliotekoznawców widzę jako element o najwyższych kwalifikacjach dla bibliotek uczelnianych w projektowanej grupie zawodowej bibliotekarzy.

Jednocześnie deklaruje się jako umiarkowany zwolennik oczekiwanej drożności pionowej kształcenia i doksztalcania zawodowego bibliotekarzy. Postaram się takie stanowisko uzasadnić przy innej okazji. Tutaj powiem tylko, że nie uzasadnia takich rozwiązań projektowana struktura zatrudnienia i projektowany pod nią system wynagrodzeń. Nickontrolowana drożność pionowa spowoduje, że po jakimś czasie znowu będziemy mieli kłopot z nadmiarem magistrów, z którymi nie wiemy co robić dzisiaj. I dalej wynagrodzenia będą niskie, a różnice w ich wysokości dla różnych kwalifikacji — żadne. System wielopoziomowego kształcenia powinien przejmować na poziom wyższy najlepszych absolwentów poziomu niższego i gwarantować w takim trybie pełną realizację programu, jaki będzie np. realizowany w cyklu stacjonarnych 5-letnich studiów magisterskich. Może się zresztą okazać, że absolwent wyższych studiów zawodowych, jeżeli otrzyma za swoje kwalifikacje oczekiwane wynagrodzenie i szczerą objęcia najwyższych funkcji w bibliotece, nie zechce inwestować w dalsze kształcenie. Problemu nie warto już dziś rozstrzygać do końca. To powinny być suwerenne decyzje ludzi zainteresowanych swoimi losami i swoją karierą. Projektowany system zatrudnienia nie powinien być w tych sprawach repcyjny.

Jeżeli dojście do projektowanej struktury zatrudnienia w bibliotekach głównych uczelni państwowych jest w jakimś stopniu uzależnione od otoczenia zewnętrznego (m.in. dopływu kadr z systemu kształcenia i doksztalcania, siatki wynagrodzeń), to działania racjonalizujące zatrudnienie trzeba i można podejmować już dzisiaj. Problemem najważniej-

szym wydaje się przy tej okazji „miękkie” schodzenie do poziomu 20% zatrudnienia osób o najwyższych kwalifikacjach (z tytułem zawodowym magistra). Co wymaga decyzji, które stanowiska, z funkcyjnymi włącznie, takich kwalifikacji wymagają i czy np. liczba stanowisk funkcyjnych nie jest nadmierna. Nie jest bowiem pewne czy przyszły system wynagrodzeń powinien je w ogóle gratyfikować. Po analizie powinno się — na stanowiska zwolnione (przypadkowo, naturalnie z konieczności) przez osoby z nadwyżką kwalifikacji — angażować pracowników o odpowiedniej czy nawet niższych kwalifikacjach (uzupełnią je do odpowiednich w czasie pracy); angażować może najpierw na czas określony, ratować sytuację pracą studentów. Wszystko po to, by stworzyć rezerwę środków na wynagrodzenia dla najwyższej kwalifikowanych. Przy takich działaniach nikt, ze związkami zawodowymi włącznie, nie powinien wymuszać podziału wygodnie podarowanych środków równo pomiędzy wszystkich pracowników, bo wtedy racjonalizacja przestanie się opłacać.

Takie działania jako pilotażowe powinien nadzorować resort, gwarantując gospodarke funduszem plac zgodnie z potrzebami projektowanej struktury zatrudnienia. Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno przy okazji finansować opracowanie ramowej siatki stanowisk wymagających najwyższych kwalifikacji zawodowych i projektu systemu wynagrodzeń dla potrzeb projektowanej struktury zatrudnienia.

Z własnego doświadczenia (a kierując biblioteką główną uczelni państwowej już 24 rok) wnioskuję, że dojście do projektowanej struktury optymalnej w obecnych warunkach otoczenia zewnętrznego i wewnętrznego jest trudne, ale zblizenie — możliwe. Udało nam się do dzisiaj zejść z ponad 60% zatrudnionych kiedyś w bibliotece głównej „magistrów” do — dalekich jeszcze od 20%-36% (!) ¹⁾. Nie poprawiło to znacząco sytuacji materialnej pozostałych, bo nie pozwala na to obowiązujący system wynagrodzeń, ale zmieniło klimat i atmosferę pracy. Mniejsza grupa osób o najwyższych kwalifikacjach dowartościowuje się sama i jest postrzegana jako znacząca przez pozostałych. Jest aktywna wewnętrznie i na zewnątrz, autorytatywna i innowacyjna, łatwiej się nią i poprzez nią zarządza zespołem. Dla takich chociażby efektów działania racjonalizujące zatrudnienie warto zaczynać już teraz, nie czekając na wytyczne i rozwiązania systemowe.

Niech starszy kustosz dyplomowany znaczy starszy kustosz dyplomowany, a starszy bibliotekarz — starszy bibliotekarz. Niepokoją bowiem opinie o tym, że „w naszych bibliotekach więcej sfrustrowanych kustoszy” niż „szczęśliwych bibliotekarzy”.

Prof. dr hab. Jan Sójka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

PRZYPIS:

¹⁾ W większości bibliotek głównych uczelni państwowych pracuje średnio 70% osób z pełnym wykształceniem wyższym. Nie jest to rezultat polityki kadrowej, ale pochodna oferty rynku pracy, na którym osób z wykształceniem pełnym wyższym jest ciągle najwięcej.

PODYPLOMOWE STUDIUM BIBLIOTEK NAUKOWYCH

Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego organizuje kolejny VIII kurs dla bibliotekarzy.

Kurs trwa 3 semestry i rozpocznie się w październiku 1997 r.

Komplet dokumentów zawierający:

- podanie do Dziekana Wydziału Historycznego UW,
- kwestionariusz osobowy z życiorysem i zdjęciem,
- odpis dyplomu magisterskiego,
- dowód opłaty wpisowej w wysokości 30 zł, wniesionej na konto: Uniwersytet Warszawski Bank Gdański SA IV O/W-wa nr 10401019-837-131

należy składać do 13 września 1997 r.

Warunkiem uczestnictwa w Studium jest ukończenie studiów wyższych.

Oplata za I semestr wynosi 350 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekretariat Studium: Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych UW ul. Nowy Świat 69 III piętro p. 158 tel. 620-03-81 wew. 177 środy 13⁰⁰-15⁰⁰, piątki 15⁰⁰-17⁰⁰ oraz Sekretariat IBIN UW wew. 215 pok. 314 codziennie w godz. 10⁰⁰-14⁰⁰.

Dokumenty i materiały

Ustawa o bibliotekach w drugim i trzecim czytaniu

Rządowy projekt ustawy o bibliotekach został skierowany do pierwszego czytania w dniu 15 grudnia 1995 r.¹⁾ W wyniku obrad skierowano ten projekt do trzech komisji: Komisji Kultury i Środków Przekazu; Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Ustawodawczej. Do dalszych prac nad projektem powołana została *Nadzwyczajna podkomisja do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o bibliotekach*, której przewodniczył poseł Wiesław Gołębiowski.

W wyniku jej prac zdecydowano wydzielić z projektu ustawy o bibliotekach zapisy dotyczące obowiązkowych egzemplarzy bibliotecznych. W ten sposób powstał projekt poselski ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, uchwalony przez Sejm RP na posiedzeniu w dniu 7 listopada 1996 r. Prace nad tym dokumentem opóźniły rozpatrzenie projektu ustawy o bibliotekach²⁾.

Podkomisja odbyła 14 posiedzeń i w dniu 4 marca 1997 r. przedłożyła sprawozdanie ze swej działalności trzem zainteresowanym komisjom sejmowym. W wyniku dyskusji komisje postanowiły o ponownym skierowaniu projektu ustawy o bibliotekach do *Nadzwyczajnej podkomisji do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o bibliotekach*. W ostatniej fazie prac podkomisji projekt uległ pewnym zmianom merytorycznym, dokonano także istotnych modyfikacji redakcyjnych. Komisje: Kultury i Środków Przekazu, Ustawodawczej oraz Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego zaakceptowały zmienioną wersję projektu ustawy i postanowiły skierować go do drugiego czytania.

Na 105 posiedzeniu Sejmu w dniu 23 kwietnia 1997 r. odbyło się drugie czytanie projektu ustawy o bibliotekach. (Pierwszą część obrad prowadził marszałek Józef Zych, drugą wicemarszałek Olga Krzyżanowska). Na wstępie obrad poseł sprawozdawca Wiesław Gołębiowski dokonał krótkiej charakterystyki proponowanych rozwiązań ustawowych oraz zgłosił wniosek, aby w razie niewielkiej liczby poprawek podczas drugiego czytania, przejść do trzeciego czytania jeszcze podczas tego posiedzenia Sejmu.

Debatę rozpoczęły wystąpienia posłów, przedstawiających stanowiska poszczególnych klubów parlamentarnych. W dyskusji jako pierwszy, zabrał głos poseł Jan Budkiewicz (Sojusz Lewicy Demokratycznej), który podkreślił znaczenie przewidzianej w ustawie bezpłatności udostępnianiu zbiorów przez biblioteki, a także projektu powołania narodowego zasobu bibliotecznego. Wysoce ocenił stworzenie ustawowych podstaw do określenia pragmatyki zawodowej bibliotekarza. Stwierdził jednak, że dla

dobrego funkcjonowania bibliotek potrzebne jest utworzenie funduszu kultury, który skutecznie mógłby zasilac m.in. zakup książek do bibliotek. Zaproponował, aby w ustawie zapisać uwzględnienie opinii sejmiku samorządowego w przypadku likwidacji biblioteki. Poparł wniosek, aby członków Krajowej Rady Bibliotecznej działającej przy ministrze kultury i sztuki powoływał prezes Rady Ministrów. W imieniu klubu SLD zaproponował uchwalenie ustawy o bibliotekach jeszcze w czasie 105 posiedzenia Sejmu.

Poseł Tadeusz Samborski (Polskie Stronnictwo Ludowe) uznał za mało konstruktywny wniosek w sprawie powoływania członków Krajowej Rady Bibliotecznej przez prezesa Rady Ministrów. Sejm dość często obciąża premiera coraz to nowymi obowiązkami i nie znajduje uzasadnienia, aby miał on decydować o składzie Krajowej Rady Bibliotecznej. Zwracając uwagę na sytuację bibliotek szkolnych i pedagogicznych zaapelował o ich pełniejszą obronę przed likwidacją, powinny być one włączone do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Nowa ustawa o bibliotekach jest bardzo potrzebna, gdyż nasze społeczeństwo musi się permanentnie edukować. Wchodząc do Unii Europejskiej, musimy stale pamiętać, że poziom indywidualnego wykształcenia obywateli jest ważnym wskaźnikiem pozycji danego narodu i państwa. Wyraził pogląd, że książki, niezależnie od coraz nowszych technik kształcenia się, pozostaną podstawowym elementem zdobywania i uzupełniania wiedzy. Ustosunkowując się do poszczególnych zapisów ustawy wyraził pogląd w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL, że nazbyt rygorystycznie zapisano, że pracownicy zatrudnieni na stanowiskach bibliotekarskich powinni posiadać kwalifikacje bibliotekarskie. Powinno się odnosić, zdaniem Klubu, do osób zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych. Poseł Tadeusz Samborski zaproponował, aby wprowadzić zapis, że równorzędne kwalifikacje bibliotekarskie uzyskują absolwenci wyższych uczelni, którzy ukończą specjalistyczne podyplomowe studia bibliotekarskie. Poparł jednocześnie wniosek o przyjęcie jeszcze na 105 posiedzeniu Sejmu ustawy o bibliotekach.

Poseł Jerzy Zdrada (Unia Wolności) stwierdził, że ustawa o bibliotekach z 1968 r. nie odpowiada obecnej rzeczywistości i powinna być jak najprędzej zastąpiona nową ustawą, jednak prace nad nią trwały zbyt długo. Wyłączenie z projektu rządowego ustawy regulacji prawnych dotyczących egzemplarza obowiązkowego, przyniosło w końcowym rezultacie nowy projekt poselski ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, przyjęty przez Sejm

RP w dniu 7 listopada 1996 r. Negatywnie ocenił on stanowisko tych wydawców, którzy sugerowali możliwość bojkotowania rozporządzenia w sprawie egzemplarzy obowiązkowych.

Wypowiedział się za tym, by Krajowa Rada Biblioteczna dysponująca wyraźnie określonymi kompetencjami oraz odrębnym funduszem, usytuowana była ponadresortowo przy prezesie Rady Ministrów. W przekonaniu, że nowa ustawa o bibliotekach będzie lepiej służyć edukacji, kulturze, nauce i gospodarce niż ustawa z 1968 roku, poseł Jerzy Zdrada stwierdził, że Klub Parlamentarny Unii Wolności stawia wniosek o przejście do trzeciego czytania i uchwalenie ustawy na obecnym posiedzeniu Sejmu.

Poseł Danuta Polak (Unia Pracy) wyraziła pogląd, że ustawa nie obejmuje całej sieci bibliotek w kraju; dotyczy tylko bibliotek publicznych, a biblioteki stowarzyszeń, kościołów czy związków wyznaniowych, przy odpowiednim uregulowaniu prawnym, mogłyby pełnić takie funkcje jak sieć bibliotek publicznych. Przy zachowaniu odrębności organizacyjnej bibliotek publicznych i szkolnych nie określa się w ustawie relacji między tymi bibliotekami. Brakuje rozwiązań systemowych dla nagminnie występujących połączeń bibliotek publicznych ze szkolnymi, z negatywnymi skutkami dla tych bibliotek. Brak ustawowego rozstrzygnięcia w sprawie określenia nakładów finansowych na prowadzenie bibliotek, doprowadziło do likwidacji wielu placówek. Najkorzystniejsze byłoby wprowadzenie obligatoryjnych limitów na prowadzenie bibliotek, na wzbogacanie i aktualizowanie zbiorów bibliotecznych. Poseł Danuta Polak w konkluzji stwierdziła, że mimo wielu niedociągnięć Unia Pracy będzie głosować za uchwaleniem ustawy o bibliotekach.

Poseł Ryszard Olszewski wypowiadając się w imieniu Klubu Parlamentarnego BBWR i Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratycznego Bloku dla Polski podkreślił konieczność szybkiej zamiany ustawy o bibliotekach z 1968 r. na nową i poparł propozycję przejścia do trzeciego czytania na 105 posiedzeniu Sejmu. Wyraził on pogląd, że jeśli tworzymy nowe podstawy prawne dla działalności bibliotek, to należy również podjąć dyskusję nad sytuacją lokalową, finansową, wyposażeniem i zabezpieczeniem wszelkiego typu bibliotek. Nie zyskał jego aprobaty zapis dotyczący odpłatności za niektóre usługi biblioteczne. Zaniepokojenie budzi nałożenie na gminy ustawowego obowiązku zorganizowania co najmniej jednej komunalnej biblioteki.

Poseł Jerzy Wuttke w imieniu Koła Poselskiego „Porozumienie Prawicy” podkreślił, że rozpatrywany projekt ustawy o bibliotekach wypełnia istniejącą lukę prawną, tworzy przejrzyste relacje organizacyjne i strukturalne, a więc stwarza sytuację normalną, przynajmniej na dziś i na najbliższą przyszłość. Należy również stwierdzić, że w opinii środowisk bibliotekarskich, praktycznie wszystkie wcześniej zgłaszane poprawki zostały uwzględnione, w związku z tym Porozumienie Prawicy popiera wniosek

posła sprawozdawcy o przejście do trzeciego czytania projektu ustawy jeszcze na tym posiedzeniu Sejmu.

Poseł Andrzej Machowski (Koło Konserwatywno-Ludowe) powiedział, że w państwie, które uważa, iż ciąży na nim obowiązek dbania o rozwój kultury narodowej, o zachowanie narodowego i kulturowego dziedzictwa, konieczna jest nowoczesna ustawa o bibliotekach. Jego zdaniem rozwój czytelnictwa jest sprawą małych bibliotek — gminnych, szkolnych, w związku z tym należy zapytać, czy rzeczywiście takie uregulowanie ustawowe zapewni rozwój czytelnictwa, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy mamy do czynienia z raptownym jego spadkiem. Nie będzie w Polsce masowego czytelnictwa i powszechnego dostępu do książki, jeśli nie będą dobrze funkcjonowały biblioteki szkolne i wiejskie biblioteki publiczne. Pomimo zgłoszonych wątpliwości poparł on wniosek w sprawie przystąpienia do trzeciego czytania ustawy o bibliotekach.

Poseł Eugeniusz Januła w imieniu Nowej Demokracji — Koła Poselskiego podzielił pogląd, że projekt ustawy o bibliotekach spełnia wymogi nowoczesnej ustawy. Kontrowersje, które dotychczas wystąpiły dotyczą kwestii, czy Krajową Radę Biblioteczną ma powołać prezes Rady Ministrów czy minister kultury i sztuki. Jeśli przyjmiemy pierwszą koncepcję, to podniesie się ranga Rady. Pozytywnie ocenił on regulacje dotyczące pragmatyki zawodu bibliotekarza.

Poseł Anna Zalewska (SLD) pozytywnie oceniła efekty wielomiesięcznych prac nad ustawą, w wyniku których można powiedzieć, że wprawdzie ustawa nie jest idealna, ale jest dobra i trzeba ją jak najszybciej uchwalić przechodząc do trzeciego czytania. Ustawa w znacznym stopniu — chociaż nie do końca — ogranicza możliwość likwidacji i łączenia bibliotek. Z całym naciskiem podkreśliła, że pomysł łączenia biblioteki publicznej i biblioteki szkolnej jest wysoce szkodliwy dla pracy obydwu bibliotek. Uważa, że bardzo dobrze została ustalona sprawa składu Krajowej Rady Bibliotecznej, natomiast przychyliła się do wniosku aby ją powoływał prezes Rady Ministrów. Poparła propozycję przystąpienia do trzeciego czytania ustawy na obecnym posiedzeniu Sejmu.

Poseł Adam Szczepny (PSL) stwierdził, że istniejące luki prawne spowodowały straty, jakie poniosło w ostatnich latach czytelnictwo i bibliotekarstwo. Nowa ustawa powinna temu zapobiec. Poparł wniosek o niezwłoczne przejście do trzeciego czytania projektu.

Poseł Zbigniew Mączka (UW) podniósł sprawę obowiązku rejestracji bibliotek, wynikającego z art. 53 Kodeksu wykroczeń, wnioskując aby przy okazji uchwalenia ustawy o bibliotekach znowelizować Kodeks wykroczeń.

Poseł Jan Byra (SLD) ustosunkowując się do wniosku mniejszości, zakładającym, że Krajowa Rada Biblioteczna ma działać przy premierze, a nie przy ministrze kultury i sztuki stwierdził, że jest to sprawa drugorzędna, natomiast naprawę ważne

jest to, jakie ona będzie miała uprawnienia. Podzielił opinię dyrektora Biblioteki Narodowej Adama Manikowskiego, że utworzenie KRB nie wyposażonej we własny budżet przeznaczony na promocję wspólnych przedsięwzięć z zakresu automatyzacji i ochrony zbiorów uczyni z niej ciało czysto ozdobne. Przyznał jednak, że na spełnienie tego warunku potrzebne są pieniądze, których brakuje w budżecie państwa.

Poseł Krystyna Ozga (PSL), podobnie jak inni posłowie, poparła idee powołania Narodowego Zastobu Bibliotecznego. Uważa, że Krajową Radę Biblioteczną powinien powoływać minister kultury i sztuki, a nie premier, gdyż nie koresponduje to z reformą przekształcającą Urząd Rady Ministrów w Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Ogromnie satysfakcjonującym dla środowiska bibliotekarskiego jest zapis precyzujący pragmatykę zawodu bibliotekarza. Poparła wniosek o przejście do trzeciego czytania na 105 posiedzeniu Sejmu.

Poseł Stanisław Kracik (UW) dostrzegł w zapisach projektu ustawy szereg znaków zapytania, bowiem stwierdza się, że biblioteka publiczna będzie stanowić element krajowego systemu bibliotek. Ale co to znaczy?, jak duża ma być ta biblioteka?, jaki księgozbiór ma gromadzić? — o tym nie wiemy. Musimy jednocześnie wiedzieć, że cena jednego wypożyczenia jest wyższa niż cena nowej książki, a więc taniej by było kupić każdemu mieszkańcowi gminy książkę. Musimy znaleźć odpowiedź na pytanie: jak pozyskać czytelnika? Gdzieś w metodach pracy z czytelnikiem popełniony został błąd. Wypowiadając się na temat łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi, przestrzegając jako wieloletni burmistrz, że próba stosowania uniwersalnych reguł nie jest dobra. Są bowiem przykłady pozytywne w funkcjonowaniu połączonych bibliotek. W tym przypadku ustawa jest dobra, bo nie stawia kropki nad „i”.

Poseł Józef Nowicki (SLD) przypomniał, że są biblioteki statutowo włączone do gminnych ośrodków kultury i wykonują prace należące do ośrodka. W ten sposób zatracana jest tożsamość biblioteki, a wszystko co się w tych połączonych placówkach robi, odbywa się kosztem prac bibliotecznych. Zaproponował, aby wprowadzić następujący zapis dotyczący bibliotek publiczno-szkolnych: „Ministrowie edukacji narodowej i kultury i sztuki określą w drodze rozporządzenia zasady funkcjonowania bibliotek publiczno-szkolnych oraz zasady funkcjonowania wojewódzkich bibliotek publicznych i wojewódzkich ośrodków metodycznych w wykonywaniu nad nimi nadzoru merytorycznego”. Zaproponował też, aby wprowadzić częściową odpłatność za wymianę lub przekazywanie baz danych na dyskieciech komputerowych. Przychylił się do wniosku, aby niezwłocznie przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy.

Poseł Irena Petryna (PSL) pozytywnie oceniła wyniki prac Komisji Sejmowych nad projektem ustawy o bibliotekach. Poparła stanowisko posła Stanisława Kracika, aby bardziej obiektywnie oce-

niać funkcjonowanie bibliotek publiczno-szkolnych, bo w środowiskach małych gmin znajdują one uzasadnienie. Decyzje dotyczące powoływania Krajowej Rady Bibliotecznej należeć powinny do ministra kultury i sztuki. Ze względu na długi okres oczekiwania na ustawę o bibliotekach, zasadne jest przejście do jej trzeciego czytania.

Poseł Władysław Adamski (SLD) uznał, że przedkładany przez Komisję Sejmową projekt ustawy należy ocenić pozytywnie. Sporną kwestię na temat kto Radę Biblioteczną ma powoływać należałoby, jego zdaniem, rozstrzygnąć tak, aby należało to do kompetencji prezesa Rady Ministrów, ponieważ chodzi tu o instytucję międzyresortową. Podkreślając pragmatyczny charakter ustawy, jej znaczenie dla kultury oraz wysokie oceny, jakie ustawie towarzyszą, opowiedział się za jej uchwaleniem.

Poseł Stanisław Kusior (PSL) stwierdził, że w konsultacjach społecznych w środowiskach bibliotekarskich projekt ustawy uzyskał bardzo pozytywną opinię. Zaproponował wniesienie poprawki do art. 10 w brzmieniu: „Biblioteka stanowi samodzielną jednostkę organizacyjną albo może wchodzić w skład innej jednostki”. Projekt ustawy nie mówi nic o zagospodarowaniu zbiorów likwidowanej biblioteki i lukę tę trzeba wypełnić. Polemizował z posłem Stanisławem Kracikiem w kwestii obliczeń kosztów jednego wypożyczenia, ponieważ biblioteka to nie tylko wypożyczalnia, ale pełni cały szereg innych funkcji. Projekt ustawy spełnia, jego zdaniem, oczekiwania środowisk bibliotekarskich i należy przejść do jej trzeciego czytania.

Poseł Jan Świerpo (PSL) generalnie pozytywnie ocenił projekt ustawy i ustosunkował się do wniosku mniejszości dotyczącego przekazania uprawnień przysługujących ministrowi kultury i sztuki w zakresie powoływania i odwoływania członków KRB prezesowi Rady Ministrów. Takie rozwiązanie uważa za „odebranie ministrowi kultury i sztuki możliwości prawidłowego nadzorowania tak ważnej dziedziny, jaką są dla naszej narodowej kultury biblioteki, a szczególnie Biblioteka Narodowa”.

Poseł Henryk Kisielewski (PSL) wyraził niepokój z powodu likwidacji wielu bibliotek i punktów bibliotecznych, a miało to najczęściej miejsce na wsi, w środowiskach, gdzie brak dostępu do książki. Do nienormalnych sytuacji zaliczył pobieranie w niektórych bibliotekach wysokich kaucji, które często eliminują czytelników. W ten sposób tworzy się naród wtórnych analfabetów. W ustawie mówi się o bibliotekach zakładowych, nie wiedząc o tym, że ulomne reformy gospodarcze zniszczyły tego rodzaju biblioteki. Skoro w projekcie ustawy mówi się o wykwalfikowanych bibliotekarzach i taką kadre się sukcesywnie przygotowuje, to może należałoby pomyśleć również o ustawowym zapewnieniu racjonalnych wynagrodzeń tym ludziom, bo młodzież gremialnie ucieka z tego zawodu — stwierdził poseł Henryk Kisielewski.

Minister kultury i sztuki Zdzisław Podkański, zabierając głos pod koniec drugiego czytania pro-

jektu ustawy, podziękował posłom za intensywną, trwającą dwa lata pracę nad nową ustawą o bibliotekach. Podziękował również środowiskom bibliotekarskim, związkom zawodowym, stowarzyszeniom za okazywaną pomoc w doskonaleniu projektu ustawy. Szczególne słowa podziękowania przekazał posłom bezpośrednio pracującym nad ustawą: Juliuszowi Braunowi, Wiesławowi Gołębiowskiemu i Janowi Budkiewiczowi. Ustosunkował się następnie do szczegółowych uwag i propozycji zmian, wniesionych w trakcie drugiego czytania projektu ustawy. Ustosunkowując się do wniosku mniejszości w sprawie powoływania Krajowej Rady Bibliotecznej, minister Z. Podkański stwierdził, że jeżeli z ramienia władz RP i rządu mecenat nad kulturą ma sprawować minister kultury i sztuki, to nie można go pozbawiać instrumentów niezbędnych do wykonywania tego obowiązku. Minister Z. Podkański zaproponował zrezygnowanie z odnoszenia się w ustawie do Kodeksu wykroczeń, bo art. 53 tego Kodeksu mówi o innej materii prawnej. Podkreślił, że nie wszystkie samorządy poczuwają się do obowiązku prowadzenia bibliotek, stąd tak duży ubytek placówek bibliotecznych, szczególnie w środowiskach wiejskich. I tam właśnie spada czytelnictwo. Poinformował o inicjatywie przekazania bibliotekom książek z magazynów Składnicy Księgarskiej. Podziękował wszystkim posłom za twórczy wkład w doprowadzeniu ustawy do obecnego kształtu.

Poseł Jan Budkiewicz wyrażając w pełni zaufanie do resortu kultury i sztuki, stwierdził, że poprawki mniejszości w sprawie powoływania Krajowej Rady Bibliotecznej przez prezesa Rady Ministrów zgłosił w imieniu Klubu SLD i nie może ich wycofać, bo to nie są jego własne poprawki.

Poseł Jan Skubis zapytał komu teraz będą podlegały biblioteki szkolne, bo ustawa o systemie oświaty tego nie precyzuje.

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska poprosiła posła sprawozdawcę — Wiesława Gołębiowskiego, aby się odniósł do wniosku dotyczącego trzeciego czytania. Zgłoszono 11 poprawek, dość istotnych i nie ma możliwości opracowania tych poprawek, stąd musi nastąpić ponowne skierowanie projektu ustawy do komisji.

Poseł Wiesław Gołębiowski ustosunkował się do opinii i poprawek zgłoszonych w czasie drugiego czytania oraz zaapelował o szybkie uchwalenie ustawy, aby weszła ona w życie jeszcze przed 1 września 1997 r.

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska zaproponowała odbycie w trybie pilnym posiedzenie trzech sejmowych komisji dla rozpatrzenia zgłoszonych poprawek.

Minister Zdzisław Podkański zaapelował by jednak doprowadzić do trzeciego czytania. Poseł Jan Zaciura zgłosił gotowość odbycia dodatkowego posiedzenia komisji.

Na zakończenie drugiego czytania projektu ustawy o bibliotekach, wicemarszałek Olga Krzyżanowska wygłosiła następujące oświadczenie: „W związku

z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, Prezydium Sejmu proponuje ponownie skierować projekt ustawy do Komisji Kultury i Środków Przekazu, Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Ustawodawczej — w celu przedstawienia dodatkowego sprawozdania”.

W dniu 24 kwietnia 1997 r. o godz. 19.00 odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Ustawodawczej w celu rozpatrzenia poprawek zgłoszonych w drugim czytaniu projektu ustawy o bibliotekach. Obradom przewodniczył zastępca przewodniczącego Komisji Ustawodawczej — poseł Jerzy Ciemniewski. Z 9 zgłoszonych poprawek dwie zostały wycofane przez autorów tychże poprawek. Połączone komisje ustosunkowały się do pozostałych. W wyniku przeprowadzonej dyskusji komisje zdecydowały, by jedną poprawkę przyjęć, natomiast pozostałe pięć poprawek odrzucić. W ostatniej chwili zdecydowano o odrzuceniu poprawki mówiącej o tym, że minister kultury i sztuki może wydawać rozporządzenie określające wymagania kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania określonych stanowisk tylko w bibliotekach publicznych. Przeważała opinia Barbary Karamać — wicedyrektora Biblioteki Sejmowej, że nie można bibliotekarzy dzielić na lepszych i gorszych w zależności od tego, w jakiej sieci pracują. Byłoby to sprzeczne z nakreśloną w projekcie ustawy ideą pragmatyki zawodowej bibliotekarza. Posłowie podzielili ten pogląd i poprawka została odrzucona.

W dniu 25 kwietnia 1997 roku odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o bibliotekach. Obradom przewodniczyła wicemarszałek Olga Krzyżanowska.

Na początku obrad poseł sprawozdawca — Wiesław Gołębiowski złożył sprawozdanie z prac połączonych komisji w dniu 24 kwietnia 1997 r.

Następnie przystąpiono do głosowania poprawki mniejszości (by KRB powoływał prezes Rady Ministrów). Za przyjęciem wniosku głosowało 138 posłów, przeciw — 148, wstrzymało się 9 posłów. Sejm wniosek mniejszości odrzucił. Bardzo dużo miejsca w czasie trzeciego czytania zajął problem anulowania w ustawie o bibliotekach artykułu 53 Kodeksu wykroczeń. W głosowaniu Sejm ten wniosek odrzucił (271 głosów; przeciwko 34, a 43 posłów wstrzymało się od głosowania).

Wicemarszałek Olga Krzyżanowska zarządziła głosowanie nad całością projektu ustawy o bibliotekach. Głosowało 358 posłów, za było 291 głosów, przeciw 37 głosów, wstrzymało się 30 posłów, nie głosowało 102 posłów. Sejm RP przyjął ustawę o bibliotekach większością głosów.

Lucjan Biliński

PRZYPISY:

¹⁾ zob. Lucjan Biliński: *Pierwsze czytanie projektu ustawy o bibliotekach*. W: *Bibliotekarz* nr 2/1996 s. 22-25.

²⁾ Lucjan Biliński: *Obowiązkowe egzemplarze biblioteczne*. W: *Bibliotekarz* nr 2/1997 s. 2-4.

Z kraju

Polsko-niemieckie sympozjum na temat konserwacji zbiorów w bibliotekach naukowych

Książnica Pomorska w Szczecinie (przy wydatnej pomocy merytorycznej Biblioteki Narodowej i Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz (Biblioteka Państwowa Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie) zorganizowały w Szczecinie i Berlinie w dn. 7-9 kwietnia 1997 r. sympozjum na bardzo ważny temat, jakim jest zachowanie dziedzictwa kulturowego utrwalonego na piśmie i przechowywanego w bibliotekach i archiwach. Uczestnicy (55 osób) reprezentowali większość dużych bibliotek naukowych i archiwów Polski i Niemiec. Ponadto uczestniczyli wybitni specjaliści od konserwacji i odkwaszania papieru. Wygłoszono 15 referatów obejmujących całość spraw związanych z konserwacją, ochroną i przechowywaniem zabytkowych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Przez pierwsze dwa dni obrady toczyły się w Szczecinie, a w trzecim dniu — w Berlinie.

Prof. Adam Manikowski przedstawił stan i perspektywy konserwacji zbiorów w bibliotekach naukowych Polski. Mając na względzie wielkie znaczenie przekazów piśmienniczych jako dokumentów historycznych, a z drugiej strony zagrożenie ich trwałości, zwłaszcza z ostatnich dwóch stuleci (ponad jedna czwarta zbiorów bibliotecznych w Polsce i Europie jest zagrożona z powodu kwasowości papieru), naukowcy, bibliotekarze i archiwiści wielu krajów podejmują, zwłaszcza w ostatnim okresie, wiele wspólnych przedsięwzięć dla ratowania spuścizny kulturowej z tego okresu. Warto podkreślić, że takie międzynarodowe przedsięwzięcia podjęto w 1993 r. w Ballaggio i 1994 r. w Amsterdamie. Także biblioteki polskie włączyły się w nurt tych działań. To właśnie z inicjatywy Biblioteki Narodowej w latach 1995-1996 zorganizowano ogólnopolską konferencję na temat „Ratowanie i ochrona zbiorów”, przygotowano specjalną wystawę „Sztuka konserwacji opraw książkowych” oraz utworzono Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Zasobów Archiwalnych i Bibliotecznych — swoistego lobby na rzecz odkwaszania papieru. Prowadzi się też specjalistyczne badania w tym kierunku. A. Manikowski zwrócił także uwagę na znaczenie materiałów wtórnych — mikrofilmów, mikrofisz i nośników elektronicznych, które zachowają treści dokumentów, w oryginale nie dostępnych.

Problemy ochrony i konserwacji zbiorów bibliotecznych w Polsce przedstawiła dr Barbara Drewniewska-Idziak. Stan zachowania zbiorów bibliotecznych uzależniony jest od wielu czynników,

a w szczególności od materiałów, z jakich zostały wykonane, oraz od metod przechowywania i warunków klimatycznych. W najgorszym stanie zachowania są zbiory XIX- i XX-wieczne, wykonane na złym jakościowo i zakwaszonym papierze. Dotyczy to praktycznie wszystkich bibliotek na świecie i prowadzi do ograniczenia udostępniania zbiorów. Tak np. Biblioteka Uniwersytecka w Stanford wyłączyła z udostępniania 26% swych XIX- i XX-wiecznych zbiorów, Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie — 30%, a Biblioteka Uniwersytetu w Harvardzie aż 40%. Następnie zostały omówione trzy kategorie zagrożeń zbiorów: zniszczenia mechaniczne, fizykochemiczne i biologiczne.

Szczegółową charakterystykę zniszczeń zabytkowych książek przedstawił zespół specjalistów z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu pod kierunkiem prof. Alicji B. Strzelczyk (także Joanna Karbowska i Vibolla Khlott).

Prof. Bronisław Zyska zapoznał zebranych z własnymi badaniami nad trwałością papieru w drukach polskich XIX i XX wieku i przedstawił prognozę do roku 2045. Swoje wystąpienie zakończył konkretnymi wnioskami. Przedstawiona prognoza zmusza zarówno całe środowisko bibliotekarskie, jak i szerokie kręgi specjalistów działających w ruchu wydawniczym do energicznych działań, a mianowicie:

— masowego odkwaszania całości książek wydanych w okresie 1880-1939 oraz wyselekcjonowanych książek, wydanych w okresie 1945-1989;

— intensywnego mikrofilmowania druków polskich o historycznym znaczeniu.

Szacuje się, że masowemu odkwaszaniu należy poddać 7,5 mln woluminów, wydanych w okresie 1880-1939 oraz co najmniej 20 mln woluminów, wydanych w okresie 1945-1989. Równocześnie od zaraz należy uruchomić działania na rzecz wydawania bieżącej produkcji wydawniczej na trwałym, zasadowym papierze, korzystając w tym zakresie z dorobku technicznego i organizacyjnego wielu krajów Europy Zachodniej oraz USA. Zasadowy papier drukowy jest dostępny w dostatecznej ilości w kraju. Rzecz w tym, aby w Polsce ukazały się odpowiednie przepisy prawne, które będą obowiązywały zarówno producentów zasadowego papieru drukowego, jak i wydawców oraz współpracujących z nimi drukarni.

Dr Hartmut Böhrenz przedstawił obecny stan i perspektywy konserwacji zbiorów w bibliotekach naukowych Niemiec. W ostatnich dekadach wzrosło zainteresowanie bibliotekarzy niemieckich problematyką konserwacji powierzonych im dobra kulturowego. Podstawowe zasady konserwacji zasobów bibliotecznych zostały opublikowane przez Niemiecki Instytut Bibliotek (DBI) już w roku 1992. Na podstawie najnowszych wyników badań podano informacje na temat składowania, użytkowania i udostępniania zasobów, a także pokazano możliwe rodzaje ich uszkodzeń i sposoby ich usuwania. Poza tym publikacja jest pomocą w obchodzeniu się z materiałami specjalnymi — mikrofilmami, fotografiami, płytami analogowymi, kasetami magnetofonowymi

mi i wideo, a także nośnikami elektronicznymi, które są bardziej podatne na uszkodzenia niż rękopisy czy druki. W Niemczech powstało wiele warsztatów konserwatorskich w dużych bibliotekach i archiwach, wdrożono projekty badawcze, a także w trzech wyższych uczelniach podjęto kształcenie konserwatorów. Te konkretne przedsięwzięcia są reakcją na wyniki badań przeprowadzonych przez komisję do spraw konserwacji DBI w 54 bibliotekach w Niemczech w 1988 r. Wykazały one, iż z ostatnich 150 lat 40 milionów egz. (26% zasobów) jest zażółconych z powodu przemian kwasowych, a 18 milionów egz. (12%) uszkodzonych jest nieodwracalnie. Niemcy doszli więc do wniosku, że trzeba zastosować inne niż manualne techniki, aby zachować naruszone kwasowo miliony woluminów. Pozostały dwa rozwiązania: podjęcie na szeroką skalę mikrofilmowania zbiorów albo wdrożenie procesów masowego odkwaszania książek. Zastosowano oba te rozwiązania jednocześnie. Realizację programu mikrofilmowania zagrożonych zasobów bibliotecznych na szeroką skalę podjęto w 1993 r.

Ulrich Krämer-Behrens opisał proces ochrony papieru Battelle Papersave wynaleziony i stosowany przez jego firmę Battelle Ingenieurtechnik GmbH w Eschborn koło Frankfurtu nad Menem. Jest to tzw. masowe odkwaszanie zbiorów „na mokro”. Badania w tym zakresie prowadzono od lat 60., lecz dopiero w ostatnich latach uzyskano zadowalające rezultaty. Technika inżynierska Battelle została wyróżniona za innowacyjność nagrodą niemiecką w 1994 r. i amerykańską w 1995 r., którą przyznaje się 100 najlepszym firmom w zakresie rozwoju technicznego. Centrum Konserwacji Książek Rhein-Main obsługuje przede wszystkim zasoby bibliotek i archiwów niemieckich, ale jest do dyspozycji wszystkich innych instytucji na świecie. Warto dodać, że przewiduje się otwarcie także ośrodków filialnych Centrum w dużych miastach Niemiec i innych krajach Europy.

Z kolei dr Oswald Bell przedstawił metodę odkwaszania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych firmy Libertec z Norymbergii, tzw. na sucho.

O masowej konserwacji dokumentów mówił także dr Wolfgang Wächter z Lipska. Przedstawił on mechanizację procesu stabilizacji papieru dzięki procesowi dublażu. Dochodzi on do wniosku, że możliwe jest już stworzenie niemal przemysłowych struktur konserwacji zbiorów. Utrzymanie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych jest tylko problemem technicznym pod warunkiem, że uda się uzyskać na ten cel odpowiednie środki finansowe.

Leonhard Penzold omówił znaczenie mikrofilmu dla ochrony zawartości zagrożonej literatury, w szczególności czasopism. Powołał się na opinię angielskiego historyka Thomasa Macaulay'a, że historię narodu znajdujemy w jego gazetach. Dopiero dzisiaj uświadomiamy sobie w pełni jak wielką wartość dla badania historii przedstawiają gazety. Są one często jedynymi źródłami umożliwiającymi badanie historycznych powiązań i wydarzeń. Długo

jednak znaczenie prasy codziennej było niedoceniane, a gazety traktowano jako publikacje bez wartości naukowej. Duże gabaryty gazet stanowiły też utrudnienie przy magazynowaniu, stąd często się ich pozbywano. Biblioteka Państwowa w Berlinie należy do tych nielicznych bibliotek na świecie, które dysponują ogromnymi historycznymi zbiorami gazet. Jej kolekcja obejmuje ok. 150 tys. woluminów od początków istnienia prasy aż do teraźniejszości. Ich wartość wynika w szczególności z tego (co dla nas Polaków jest szczególnie ważne), że biblioteka ta otrzymywała pruski egzemplarz obowiązkowy z obszaru obejmującego wszystkie tereny Prus aż do 1945 r. Ważną pozycję przy koordynacji mikrofilmowania gazet zajmuje utworzone w 1965 r. Archiwum Mikrofilmowe Prasy Niemieckojęzycznej.

Specjaliści z Biblioteki Państwowej w Berlinie: Andreas Mälck, dr Joachim Jaenecke, Gertrud Schenck i Leonhard Penzold scharakteryzowali zbiory swojej Biblioteki, stopień ich zniszczenia, realizację zleceń na prace konserwatorskie oraz współpracę Biblioteki z niezależnymi intrologami.

Współczesne zadania niemieckich bibliotek naukowych kształtują się następująco: optymalizacja warunków magazynowania zbiorów, dokumentacja istniejących szkód w zasobach, serwis konserwatorski i intrologatorski, a także stwarzanie programów współpracy w zakresie stosowania masowego odkwaszania i mikrofilmowania uszkodzonych zasobów. W tym celu potrzebna jest współpraca nie tylko bibliotekarzy, ale i polityków. Duże nadzieje wiąże się także z wydaniami przez Deutsche Bibliothek i Gesellschaft für das Buch w 1990 r. „Frankfurter Forderungen” („Żądania frankfurckie”) dotyczące stosowania w produkcji książek papierów odpornych na starzenie się. W efekcie w Niemczech ciągle wzrasta liczba wydawnictw stosujących papier bez składników kwaśnych.

Znaczące dla przebiegu obrad były także wystąpienia dyrektorów obu bibliotek-organizatorów. Dyrektor Książnicy Pomorskiej, mgr Stanisław Krzywicki przedstawił działalność Biblioteki ze szczególnym uwzględnieniem stosunków między bibliotekami polskimi i niemieckimi. „Nas bibliotekarzy cieszy fakt, że Książnica dzięki zgromadzonemu zbiorowi, prowadzonej działalności i trwającej rozbudowie staje się w kontaktach międzynarodowych coraz bardziej liczącym się partnerem i godnym reprezentantem polskiej kultury. Trwające sympozjum — jak mówił S. Krzywicki — jest m.in. rezultatem podpisanego 7 grudnia 1995 r. Porozumienia o współpracy z Biblioteką Państwową w Berlinie. Cieszy również fakt, że Książnica Pomorska wraz z Biblioteką Narodową i Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu wchodzi do realizacji pięcioletniego programu „Poprawy warunków przechowywania, udostępniania i ochrony zbiorów z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego”. Przedsięwzięciu temu patronuje Fundacja Roberta Boscha w Stuttgarcie, a pomocy merytorycznej udziela Bawarska Biblio-



Uczestnicy sympozjum przed wyjazdem do Buku Kamińskiego, gdzie zwiedzili zabytkowy pałac Księżnicy Pomorskiej i wysłuchali koncertu.

Fot. Jan Surudo

teka Państwowa w Monachium. Dobrze układa się współpraca z Instytutem Goethego w Monachium, DBI w Berlinie, Miejską Biblioteką Publiczną w Hamburgu, Akademią Bałtycką w Lubece i innymi ośrodkami. Współpraca ta przynosi realne pożytki.

Dr Antonius Jammers, dyrektor generalny Biblioteki Państwowej w Berlinie wyraził radość z tego wspólnego i ważnego, ze względu na problematykę, przedsięwzięcia jakim jest sympozjum. Uważa za ważne, abyśmy wspólnie szukali rozwiązań i ratowali zabytki kultury. Otwierając niemiecką wystawę, nawiązał do czasów II wojny światowej. „Wówczas to — jak mówił — Niemcy w zaślepieniu niszczyli polską kulturę i polskie książki. Ten czyn przypomina urna, która znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Nie chcemy tego zapomnieć. Jest to dla nas wspomnienie przykre, wstydlive i bardzo ważne. Dlatego wystawa ma dla nas znaczenie symboliczne. Dzisiaj spotkanie się z innymi Niemcami, którzy chcą współpracy. Wzajemnie od siebie możemy się wiele nauczyć.”

Ilustracją spraw poruszanych w referatach stały się trzy wielkie wystawy otwarte w Książnicy Pomorskiej przedstawiające dorobek konserwatorów trzech ośrodków.

1) „Zachować skarby — restauracja zbiorów w Bibliotece Państwowej w Berlinie”,

2) „Sztuka konserwacji opraw książkowych” — przygotowana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie,

3) „Konserwacja zbiorów w Książnicy Pomorskiej”.

Do każdej z wystaw przygotowano katalogi. Ponadto przygotowano jeszcze trzy mniejsze ekspozycje: „Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich”, „Wydawnictwa Książnicy Pomorskiej” i „Szczecin dawniej i dzisiaj” — fotogramy. Na okoliczność sympozjum wydano także informator „Książnica Pomorska w Szczecinie” w językach polskim i niemieckim.

Uczestnikom sympozjum zaprezentowały swoje usługi dwie firmy:

1) Księgarnia Naukowa Lange und Springer z Berlina w zakresie zaopatrywania bibliotek w książki, czasopisma, CD-ROM-y, czasopisma elektroniczne, bazy danych oraz serwis w Internecie;

2) EMAX — Spółka z o.o. z Poznania przedstawiła system sygnalizacji pożaru, włamania i napadu; sposoby zabezpieczenia książek przed kradzieżą; system transportu wewnętrznego książek oraz automatyczne magazyny wysokiego składowania w bibliotece.

Dzięki pozyskanym sponsorom, którymi byli:

— Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie,

— Ats „Internationale Spedition” w Szczecinie,

— EMAX w Poznaniu,

— Lange und Springer — Księgarnia Naukowa w Berlinie,

— Mikrofilm — Center Klein w Berlinie.

Książnica Pomorska ograniczyła swoje wydatki do minimum, a gościom zapewniono odpowiednie warunki pobytu w Szczecinie.

W trzecim dniu obrad (9 kwietnia) uczestnicy sympozjum zapoznali się z historią Biblioteki Państwowej w Berlinie, zwiedzili jej nowy gmach (nr 2) przy Potsdamer Strasse 33, poszczególne agendy, szczegółowo zapoznali się z wyposażeniem pracowni konserwacji zbiorów i introligatorni. Zaproszeni przez firmę Daimler-Benz na lunch mogliśmy także zapoznać się z planami i realizacją rozbudowy centrum Berlina.

W ocenie uczestników, sympozjum było pożyteczne i dobrze zorganizowane. Warto przypomnieć, że była to już trzecia międzynarodowa konferencja, którą w ostatnich latach współorganizowała Książnica Pomorska. Obrady były relacjonowane na bieżąco nie tylko przez szczecińską prasę, ale także przez „Rzeczpospolitą”. Społeczne znaczenie miał również fakt, że obrady otwierał wojewoda szczeciński dr Marek Tałasiewicz, a w obradach uczestniczyli także przedstawiciele prezydenta Szczecina i Konsulatu Generalnego RFN w Szczecinie. Zamiarem organizatorów jest również szybkie wydanie dwujęzycznej publikacji obrazującej dorobek naukowy sympozjum, aby mogli się z nim zapoznać wszyscy zainteresowani.

Dr Władysław Michnał
Sekretarz naukowy Książnicy Pomorskiej
i kierownik Działu Metodycznego

Rosła razem z miastem — 50 lat MBP w Olsztynie

Powstanie MBP i pierwsze lata jej działalności.

Rok 1945 to dla Warmii i Mazur ważna cezura. Region ten do końca II wojny światowej stanowił najdalejsze, najuboższe, przygraniczne peryferia Niemiec. Pozbawiony przemysłu, o ubogim, zacofanym rolnictwie — wegetował. Po 1945 r. w granicach państwa polskiego znalazł się na ważnych szlakach komunikacyjnych z południa na północ, w niedalekiej odległości od stolicy. Zaistniały całkiem nowe warunki rozwoju gospodarki rolnej i leśnej, a walory krajobrazowe wykreowały Pojezierze na wielkie „zagłębienie” rekreacyjno-wczasowe.

Olsztyn, z drugorzędного garnizonowo-urzędniczego miasta dalekiej prowincji, wyrósł na jeden z ważniejszych ośrodków na mapie Polski. Liczba mieszkańców grodu nad Łyną wzrosła w latach 1945-1995 od niespełna 40 tysięcy do prawie 170, co jest ewenementem na terenach „Ziem Odzyskanych”. Miasto bez żadnych tradycji, awansowało na prężny ośrodek przemysłowy, naukowy, kulturalny.

Początki i start Miejskiej Biblioteki Publicznej, nie były łatwe. Z dawnej biblioteki miejskiej pozostało jedynie...5 metalowych regałów ocalałych z pożaru, jaki strawił m.in. Stary Ratusz — siedzibę biblioteki. Dawny, małeńki kościół metodystów, zni-

szczony i nieogrzewany, z konieczności stał się przez dwa lata pierwszą siedzibą Miejskiej Biblioteki. Otrzymany z Kuratorium Oświaty starannie dobrane zbiorek liczył zaledwie 819 wol. (w tym 290 książek niebeletrystycznych). Dopływ nowości w pierwszym roku był niewielki (biblioteka nie posiadała wówczas własnego budżetu).

W skrajnie trudnych warunkach przygotowywała bibliotekę do otwarcia Wanda Dąbrowska, mianowana kierownikiem placówki. Jej zapał, odpowiednie kwalifikacje, znajomość literatury, umiłowanie książki oraz życzliwy stosunek do ludzi — to kapitał, który odgrywał ogromną rolę w rozwoju czytelnictwa w Olsztynie przez wiele lat.

5 czerwca 1946 r. zostały odnotowane pierwsze wypożyczenia. Do końca roku korzystało z biblioteki 300 osób. Rychło po otwarciu zabrakło książek. Jakiś czas przyjmowano do biblioteki czytelników pod warunkiem ofiarowania przez nich co najmniej 1 woluminu. Stopniowo jednak Biblioteka Miejska rozwijała się. W 1949 r. utworzono 2 pierwsze filie (23 maja na Kolonii Mazurskiej, 20 sierpnia na Zatorzu przy ul. Jagiellońskiej). Warunki ich pracy należały do bardzo trudnych, ale otwarcie tych placówek stanowiło duże udogodnienie dla czytelników, gdyż komunikacja w mieście funkcjonowała słabo. Kierowniczką pierwszej z nich została Irena Grabowska, przeniesiona do biblioteki z Kuratorium Okręgu Szkolnego, bibliotekarka „z urodzenia”, z przedwojennym jeszcze stażem, później, przez kilka kadencji, filar olsztyńskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W 1950 r. Biblioteka Miejska przeniosła się do odbudowanego Starego Ratusza, w którym otrzymała 6 pomieszczeń o powierzchni 175 m², jak na owe czasy obszernych, atrakcyjnie urządzonych, z ładną czytelnią. Tegoż roku powstała kolejna filia w osiedlu nad Jeziorem Długim i uruchomiono trzy punkty biblioteczne. W styczniu 1951 r. otwarto oddzielną bibliotekę dla czytelników najmłodszych. 1 października 1953 r., w miasteczku akademickim (Kortowo), w istniejącej już od trzech lat Wyższej Szkole Rolniczej, uruchomiono piątą z kolei filię, przeznaczoną głównie do obsługi studentów i zamieszkujących tam pracowników naukowych i administracyjnych. Kierowniczką jej została Teresa Frudko, ciesząca się ogromną sympatią wśród czytelników, od początku do dziś kierownik olsztyńskiej filii Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

Systematyczna rozbudowa sieci, troskliwie kompletowane księgozbiory, angażowanie do pracy osób oddanych szerzeniu czytelnictwa przyniosły oczekiwane rezultaty. Na dzień 31 grudnia 1954 r., który kończył 8-letni okres samodzielnego istnienia Miejskiej Biblioteki Publicznej, księgozbiory sieci bibliotecznej liczyły 39 001 wol. (prawie 50-krotnie więcej niż w chwili otwarcia), a liczba czytelników 8352 osoby. Odsetek mieszkańców korzystających z bibliotek wynosił wtedy 16% (przy przeciętnej krajowej 10,9%).

Po połączeniu z Wojewódzką Biblioteką Publiczną.

1 stycznia 1955 r., zgodnie z zarządzeniem ministra kultury i sztuki nastąpiło połączenie Miejskiej Biblioteki z istniejącą już od 1950 r. Wojewódzką Biblioteką Publiczną. Nowa struktura organizacyjna, mimo początkowych obaw, okazała się dla obu stron korzystna. Dość szybko nastąpiła integracja placówek, a połączenie sił i środków powiększyło szansę na skuteczną działalność. Do starań o zabezpieczenie bibliotekom odpowiedniej bazy materialnej energicznie włączyła się dyrektor WiMBP, Teresa Peplowska, wcześniej nauczycielka liceum pedagogicznego, która z nowym zawodem związała się aż do przejścia na emeryturę.

Powstawały następane filie: w październiku 1956 r. — w śródmieściu Olsztyna, od stycznia 1958 r. zaczęła działać filia w dzielnicy Zatorze — w budynku Wojewódzkiego Domu Kultury, wyposażona w przekazany przez WiMBP księgozbiór tzw. centrali księgozbiorów ruchomych Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych.

W maju 1963 r. uruchomiono jedną z pierwszych w Polsce bibliotekę objazdową, obsługującą peryferyjne części miasta i podolsztyńskie wsie. Biblioteka na kółkach szybko zyskała popularność i sympatię ok. 1500 czytelników.

W latach 60. poprawiły się też warunki pracy dwóch filii. Jedna z nich, przeniesiona w początkach 1966 r. z ul. Mickiewicza 27 do świeżo otwartego Domu Środowisk Twórczych, „uwolniła” lokal, który następnie został wykorzystany do zorganizowania kolejnej filii dla dzieci i młodzieży. Natomiast w bibliotece mieszczącej się w DST, obsługującej wyłącznie dorosłych, przystąpiono do intensywnego rozbudowywania księgozbioru z różnych dziedzin kultury i sztuki. Czyniono to z myślą o literatach, dziennikarzach, plastykach, architektach, aktorach skupiających się wokół ich domu. Zadbano też o interesujący wystrój wnętrza, wykonany pod okiem plastyczki — Bożeny Jankowskiej. Bogate zbiory, estetyczne pomieszczenia, miła i fachowa obsługa (aż do odejścia na emeryturę kierownikiem filii była wspomniana już Irena Grabowska) przyciągały ludzi sztuki i liczne rzesze zwykłych czytelników.

Mieszkańcy miasta coraz chętniej i systematyczniej korzystali z bibliotek publicznych. Ówczesna sieć, choć budowana w trudnych warunkach, zapewniała wygodny dostęp do książki. Rozwojowi czytelnictwa sprzyjał też dopływ wielu ciekawych pozycji m.in. od dawna oczekiwanych, wydawanych dzięki „odwilży” gomułkowskiej, tłumaczeń z literatury zachodniej. W 1965 r. biblioteki olsztyńskie (miasto i województwo), zdobyły I miejsce w kraju we współzawodnictwie bibliotek, ogłoszonym przez MKiS na 20-lecie PRL.

W końcu lat 60. rozwój miasta uległ przyspieszeniu. W dziesięciolecie 1964-1974 liczba mieszkańców miasta wzrosła o 35 tys. Przyczyniło się do tego uruchomienie w 1967 r. Olsztyńskich Zakładów

Opon Samochodowych „Stomil” i w ogóle rozwój przemysłu, ruchu turystycznego oraz różnych typów szkolnictwa średniego i wyższego, szczególnie Wyższej Szkoły Rolniczej, przekształconej w późniejszych latach w Akademię Rolniczo-Techniczną. Ożywioną działalność prowadziło także Muzeum Mazurskie, Biuro Wystaw Artystycznych, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyńskie Zakłady Graficzne, teatry (dramatyczny im. S. Jaracza i Teatr Lalek). Następował dopływ inteligencji technicznej i humanistycznej i krzepnięcie środowiska naukowego, literackiego, artystycznego. Olsztyn stawał się coraz atrakcyjniejszym miejscem, przyciągającym ludzi młodych, zakładających tu rodziny. Miasto musiało więc szybko poszukiwać terenów nadających się do zabudowy. Tam gdzie jeszcze niedawno pasły się krowy, lub uprawiano zboże, zaczęły wyrastać bloki mieszkalne i całe wielkie osiedla. Budowane na osi ul. Kołobrzeskiej osiedle „Pojezierze”, osiągnęło wielkość sporego miasta. Zanim doszło do otwarcia „pełnowymiarowej” placówki w tym rejonie (nastąpiło to w 1975 r.), dyrekcja WiMBP „wytargowała” przy ul. Kołobrzeskiej 11 lokal, w którym we wrześniu 1970 r. udało się otworzyć filię. Nie był to niestety pełny sukces, gdyż przeznaczone pierwotnie na pracownię rzeźbiarską pomieszczenia w suterenie 11 piętrowego budynku okazały się nie tylko małe, lecz także niewygodne. Wówczas uświadomiliśmy sobie prostą prawdę, że o lokalu na bibliotekę trzeba myśleć wtedy, gdy powstaje pierwszy projekt zabudowy osiedla i zapewnić sobie „wejście” do planu.

W 1973 r. opracowany został plan rozbudowy sieci bibliotecznej na lata 1973-1985. Zapisy tego dokumentu, który uzyskał rangę uchwały Miejskiej Rady Narodowej, udało się w następnych latach, w znacznym stopniu, zrealizować. Przyczyniły się do tego energiczne działania ze strony kolejnych dyrektorów WBP — Zofii Kicińskiej i Romana Ławrynowicza — którzy przyszli do Biblioteki z Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego i umieli zdobyć fundusze na inwestycje biblioteczne.

Chyba nie mniej istotną rolę odegrały bardzo ściśle i wręcz serdeczne kontakty między przedstawicielami Biblioteki a kierownikami spółdzielni mieszkaniowych i pracowni urbanistycznych. Spotkaliśmy się z dużym zrozumieniem i życzliwością ze strony architektów, a szczególnie zasłużonej dla bibliotek Marii Bortnowskiej. Współpraca sprawiła, że w każdym projektowanym, nowym osiedlu znalazło się, w centralnym punkcie, miejsce dla biblioteki. I choć realizacja budowy niekiedy bardzo się przedłużała (np. na osiedlu Mleczna i w Dajtkach, gdzie na budynek szkolny, w którym przewidziano bibliotekę czekaliśmy prawie 20 lat), dochodziła do skutku. Uwzględniano też nasze postulaty dotyczące lokali, wyrażone w tzw. programach użytkowych. Dzięki temu otrzymywane pomieszczenia były funkcjonalne, dobrze oświetlone i przestrzenne (co, o ironio, w okresie „transformacji ustrojowej” okazało się niekiedy kłopotliwe, ze względu na koszty utrzymania).

Uchwała w sprawie rozwoju sieci bibliotek została przyjęta w odpowiednim momencie, gdyż nadchodził czas nowego przyspieszenia rozwoju miasta. W 1973 r. zakończono rozbudowę OZOS i zaczęto wytwarzać opony radialne, a w 1974 r. powstała Wyższa Szkoła Pedagogiczna, która rychło stała się dużą uczelnią, w pierwszych latach swego istnienia dysponowała biblioteką o bardzo skromnych zbiorach. Studenci korzystali więc z usług Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, dobrze zaopatrzonej, zwłaszcza w książki z zakresu humanistyki. Czytelnia centrali w Starym Ratuszu „pekała w szwach”. Wszystkie miejsca, łącznie z dodatkowymi, prowizorycznie zorganizowanymi w hallu, prowadzącym do czytelnicy, były szczególnie wypełnione.

W tym też okresie w granice miasta włączono wioski podmiejskie, na gruntach których rozpoczęto budowę nowych osiedli mieszkaniowych: Jaroty, Nagórki, Pieczewo, Redykajny, Brzeziny, Słoneczny Stok. Tym razem, dzięki „planowaniu” i życzliwości naszych kontrahentów, zdążyliśmy. Sieć bibliotek wzbogaciła się w latach 70. o 7 filii, z czego 5 znalazło siedzibę w nowo zbudowanych lokalach. Jedną z filii, otwartą 28 maja 1976 r. przy ul. Jagiellońskiej na Zatorzii, udzieliła gościny pracującemu dotychczas w bardzo trudnych warunkach Działowi Zbiorów Specjalnych. Poprawa sytuacji lokalowej umożliwiła kierownikowi Działu — Sabinie Siemaszko — rozszerzenie zakresu gromadzonych zbiorów. Ograniczając się przedtem do zbierania dokumentów życia społecznego zaczęła gromadzić starodruki, kartografie, książkę mówioną, kasety wideo a przede wszystkim muzyka. Powstały bogate, interesujące zbiory. Czas pokazał, że był to słuszny kierunek działania, zgodny z roszczeniami się potrzebami i wymaganiami odbiorców.

W latach 70. wykrystalizowała się koncepcja budowy dużego gmachu na siedzibę WBP. Powstał projekt funkcjonalnego i bardzo pięknego gmachu, opracowany przez warszawskich architektów G. Chruścielewskiego i S. Ileckiego. Zaawansowane starania łącznie z uzyskaniem lokalizacji w centrum miasta, obok Planetarium Lotów Kosmicznych, nie doczekały się niestety realizacji. Nie ma też szans na podjęcie budowy w najbliższej przyszłości, a plac, gdzie miała zostać wzniesiona książnica przeznaczono na zupełnie inne cele.

W latach 80. rozbudowa miasta nabrała niespotykanego dotychczas tempa. Niemal ukończono nową 80-tysięczną dzielnicę zwaną Jarotami. Dziesięciolecie to przyniosło także największą, w dotychczasowej historii bibliotek Olsztyna, liczbę otwartych filii. Powstało wtedy 10 nowych filii oraz bibliobus. Do lepszych pomieszczeń przeniesiono 7. Większość filii uzyskała bardzo obszerne lokale o powierzchni nawet kilkuset metrów. Np. filia przy ul. Dworcowej (wówczas Kaliningradzkiej) dysponowała 400 m². Dało to możliwość uruchomienia poza „normalną” filią także wypożyczalni literatury w językach obcych, głównie w języku angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim.

Jedną z najciekawszych bibliotek powstałych w tym okresie stała się filia otwarta 22 czerwca 1984 r. przy ul. Boenigka 30, która pełniła także rolę osiedlowego domu kultury, co przyniosło jej zażyłą popularność.

Atrakcyjność nowych placówek zawdzięczano współpracy z artystami, którzy zadbali, by biblioteki wydobyć z tła i uczynić bardziej barwnymi i przyciągającymi oko.

Gdy upadła koncepcja budowy nowego gmachu dla WBP, uzyskanie po generalnym remoncie i adaptacji budynku przy ul. 1 Maja 5 umożliwiło zapewnienie wreszcie odpowiedniego lokalu dla Działu Zbiorów Specjalnych. Stworzyło też perspektywę normalnej działalności największej w Olsztynie filii dla dzieci i młodzieży przy Al. Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego). Filia ta, gromadząca bardzo szeroki wachlarz tytułów książek i czasopism dla dzieci i młodzieży, łącznie z kupowanymi w antykwariatach pozycjami z okresu międzywojennego oraz opracowaniami dotyczącymi tej literatury, stała się placówką niezastąpioną nie tylko dla uczniów i nauczycieli, ale także dla studentów WSP, piszących prace seminaryjne i dyplomowe, poświęcone piśmiennictwu dla najmłodszych czytelników.

Istotną lukę w naszej sieci, wypełniła filia otwarta 15 listopada 1990 r. w nowo wybudowanym Domu Polskiego Związku Niewidomych przy ul. Paukszty 57. Bibliotekę tę, jako przeznaczoną do obsługi ludzi niewidomych i niedowidzących zaopatrzone głównie w książki mówione i brajlowskie. Ciężar utrzymania filii, w znacznym stopniu, wziął na siebie PZN.

Baza i zakres działalności bibliotek publicznych w Olsztynie na koniec 1991 r. (tuż przed podziałem na część wojewódzką i miejską) były, bez przesady, imponujące. Właściwie wszyscy mieszkańcy mieli wygodny dostęp do książek. Na terenie miasta działało 26 bibliotek (w tym 3 dziecięce i 7 oddziałów przy bibliotekach ogólnych) i 15 punktów bibliotecznych. Większość placówek posiadała dość duże czytelnice, a przy pozostałych istniały kąciki czytelnicze. Zbiory liczyły 581 431 wol. i uwzględniały różne, także specjalne potrzeby czytelnicze. Z bibliotek korzystało 46 825 czytelników, którzy w 1991 r. wypożyczyli do domu 819 547 woluminów. Czytelnikiem był niemal co trzeci mieszkaniec miasta (28,6%). Poczynając od lat 80., w niektórych filiach realizowano wypożyczenia na telefon a osobom chorym i niepełnosprawnym dostarczano książki do domu. Obsługę czytelników zapewniało 69 pracowników (w tym 16 niepełnozatrudnionych). Były to już na ogół bibliotekarki kwalifikowane, w znacznej części po studiach wyższych.

We wspólnocie z Miejskim Ośrodkiem Kultury.

Transformacja ustrojowa, nowy sposób zarządzania miastami i gminami (samorząd) wiązały się z nowymi doświadczeniami, nie zawsze pozytywnymi. Od 1990 r. Wojewódzką Bibliotekę nękały kłopoty związane z finansowaniem jej działalności.

Zaczęły się przetargi między dyrektorem WBP a władzami wojewódzkimi i miejskimi o to kto ma ponosić ciężar utrzymania placówek obsługujących mieszkańców miasta. Dramatyczne pertraktacje, w czasie których nie potrafiono się dogadać, zakończyły się niekorzystnym dla bibliotek i bezsensownym od strony ekonomicznej podziałem. Jeszcze zanim to nastąpiło, 15 października 1991 r., w wyniku nacisku ze strony władz miejskich, została zamknięta filia przy ul. Murzynowskiego (Jaroty). 1 kwietnia 1992 r. sieć miejską skomunalizowano i włączono do struktur Miejskiego Ośrodka Kultury. Kieruje nią z-ca dyrektora MOK.

Samorząd Miejski przejął 18 placówek. Filie mieszczące się w Regionalnym Ośrodku Kultury (dawny Woj. Dom Kultury) i Urzędzie Wojewódzkim przeszły na własność tych instytucji. Niewielka filia w Hotelu Robotniczym przy ul. Kętrzyńskiego wkrótce przestała istnieć. Przy Wojewódzkiej Bibliotece pozostały placówki o znaczeniu ponadlokalnym; wypożyczalnia główna i czytelnia naukowa, główna biblioteka dla dzieci i młodzieży przy ul. 1 Maja 5, filia przy ul. Dworcowej z wypożyczalnią literatury w językach obcych, filia obsługująca środowisko akademickie w Kortowie oraz prowadzona wspólnie z Polskim Związkiem Niewidomych, filia dla inwalidów wzroku.

Finansowane przez samorząd miejski biblioteki stanęły przed koniecznością wprowadzenia oszczędności. Przyniosło to zmiany w sieci bibliotecznej i drastyczne ograniczenia zakupu nowości. Zrezygnowano ze starań o lokale w nowych osiedlach na Jarotach, w których były zaplanowane filie. Dokonano też korekty istniejącej sieci. Przeniesiono zbiory 3 filii, zajmujących lokale spółdzielcze, do budynków komunalnych (2 znalazły lokum w części pomieszczeń żłobków), gdzie zajmują mniejszą powierzchnię i mniej kosztują. Zlikwidowano bibliotekę przy ul. Kołobrzeszkiej, naprzeciw Hotelu Warmińskiego i przeniesiono na jej miejsce filię mieszczącą się dotychczas w Domu Środowisk Twórczych, obsługującą największą po centrali liczbę czytelników, dysponującą w starym lokalu obszerną czytelnią (nowy lokal jest o ok. 50 m² mniejszy). Biblioteka musiała tam ustąpić miejsca bankowi, który wykupił budynek DST. Zawieszono też w 1995 r. działalność przejętej przez WBP, istniejącej od 1953 r. w miasteczku akademickim filii, jedynej w tym kilkunastotysięcznym środowisku biblioteki publicznej, która przez wiele lat pełniła rolę placówki uzupełniającej wiedzę humanistyczną młodzieży, kształcącej się na uczelni rolniczo-technicznej. Być może dzięki tej placówce można się było łatwo porozumieć z wieloma dyrektorami, wychowankami olsztyńskiej Akademii, co do potrzeby funkcjonowania w PGR-ach filii lub punktów bibliotecznych.

Niedobory w budżecie na cele biblioteczne sprawiły, że księgozbiory sieci miejskiej w latach 1994-1995 zmniejszyły się o 4500 wol. (w porównaniu ze stanem na koniec 1993 r.). Ale szczególnie dotkliwy jest brak nowych książek w zbiorach dzie-

cięcych i podręcznych. Sytuację w tym zakresie częściowo ratują zakupy ze środków przekazanych przez czytelników (ze źródła tego zakupiono w 1995 r. 2000 wol.) oraz książki przekazane przez WBP (1432 wol.).

Ale są i fakty pozytywne. Do wydarzeń bardzo korzystnych dla mieszkańców Olsztyna należy zaliczyć przeniesienie w maju 1993 r. filii w Dajtkach, która skromne pomieszczenie, wynajęte w prywatnym domu, zamieniła na piękny, obszerny, zaprojektowany z myślą o bibliotece lokal w zespole budynków nowo zbudowanej szkoły. Po przeprowadzce placówka rozszerzyła działalność i zaczęła funkcjonować jako biblioteka publiczno-szkolna. Drugim ważnym wydarzeniem jest przyznanie WBP prawa własności do całego budynku Starego Ratusza, którego trzecią część zajmował Pałac Ślubów.

Mimo wskazanych dramatycznych niekiedy faktów, na przyszłość olsztyńskich bibliotek publicznych można patrzeć z optymizmem. Wraz z dalszym rozwojem uczelni, doskonaleniem zawodowym, podnoszeniem się poziomu wykształcenia mieszkańców miasta, wzrasta zapotrzebowanie na książkę, czasopismo, kasetę. Do korzystania z bibliotek zmusza też ludzi wysoka cena książek i ubożenie części społeczeństwa. W końcu 1995 r. czytelnikami bibliotek olsztyńskich było 34,3% ogółu mieszkańców. Baza materialna pozostaje nadal ogromna. Ale najważniejszy jest chyba atut pozamaterialny — Olsztynianie od dwóch już co najmniej pokoleń przyzwyczaili się do faktu, że biblioteka publiczna jest koniecznym elementem ich życia i dobra tego nie pozwolą sobie odebrać.

Należy też mieć nadzieję, że dość sztuczny podział Biblioteki na część państwową (ponadlokalną) i samorządową (miejską), zostanie przewyżczone, bo okazało się, że „zabieg” ten nie przyniósł oszczędności, a spowodował wiele szkód.

Halina Giżyńska-Burakowska

Z zagranicy

Z zimowej konferencji ALA w Waszyngtonie

Od 14 do 20 lutego 1997 r. w Waszyngtonie odbyła się 7-dniowa konferencja ALA (American Library Association). Dla ścisłości należy dodać, że coroczna — letnia konferencja gromadzi znacznie więcej osób niż zimowa.

Głównym tematem konferencji zimowej był dostęp dzieci do bibliotek i informacji, w tym do Internetu. Prezes ALA Mary A. Somerville stwierdziła, że dzieci amerykańskie muszą mieć dostęp do

sieci informacyjnych (w tym do Internetu), a ograniczeniem mogą być jedynie ich marzenia i zainteresowania. „To jak przygotowujemy nasze dzieci do życia, uczenia się i pracowania w społeczeństwie będzie miało wpływ na przyszłość naszych bibliotek i całego naszego społeczeństwa”. Zapowiadany wcześniej przewodniczący Federalnej Komisji do spraw Komunikacji (Federal Communications Commission — FCC) nie pojawił się, zamiast niego przybyła wyższą rangą urzędniczką Federalnej Komisji do spraw Komunikacji — Susan Nes. Prezes Hundt (od dwóch lat przewodniczący FCC) popiera ideę Clinton-Gore, aby do roku 2000 podłączyć każdą szkołę i bibliotekę w USA do sieci Internet. Dość dużą ilość prezentacji i wystąpień przedstawiła Biblioteka Kongresu (która wspólnie z ALA obchodziła uroczyste stulecie budynku Thomasa Jeffersona).

Wystąpienia i prezentacje odbywały się w małych grupach roboczych organizowanych przez odpowiednie sekcje ALA (np. LITA — Library and Information Technology). Część z tych wystąpień dostępna była tylko dla członków danej sekcji. Aby mieć wyobrażenie odnośnie ilości dokonanych prezentacji i ich tematów wystarczy powiedzieć, że każdy z uczestników konferencji zaopatrzone był w informator grubości książki telefonicznej.

Pewną nowością było wprowadzenie Internet Café — (kawiarni Internetowej) — dostępnej 24 godziny na dobę w *Convention Center* w Waszyngtonie, gdzie uczestnicy konferencji mogli wraz z filiżanką kawy i ciastkiem usiąść przy terminalu komputerowym i korzystać z pełnego dostępu do Internetu. W trakcie trwania wystawy do dyspozycji uczestników oddano pokój internetowy różniący się od Internet Café tym, że spożywanie posiłków przy jednoczesnym korzystaniu z komputera było raczej niemożliwe.

Konferencja zgromadziła około 1000 wystawców związanych z bibliotekami, księgarstwem lub z wyszukiwaniem online, przeważająca większość była ze Stanów Zjednoczonych, choć można było spotkać firmy z Europy czy z Kanady.

Zakładam, że czytelnik jest zaznajomiony z problemami bibliotekarstwa w Stanach Zjednoczonych, dlatego na zakończenie przytoczę niektóre fakty, które mogą dać pewne wyobrażenie czytelnictwa bibliotek i środków przeznaczonych na nie w USA.

Według danych ALA (*“Library Advocacy, Now Quatable facts About America’s Libraries”*, ulotka informacyjna, tłum. autora za pozwoleniem *American Library Association, Public Information Office*), „...każdego roku biblioteki publiczne szkolne, uniwersyteckie odwiedza około 3,5 miliarda Amerykanów. Pracownicy informacji i bibliotekarze udzielają odpowiedzi na ponad 259 milionów zapytań rocznie. Rząd federalny przeznacz na biblioteki niewiele więcej niż 50 centów na głowę jednego mieszkańca. W ciągu 25 lat totalna kwota wydatków rządu federalnego na biblioteki nie przekroczyła 3,5 miliarda dolarów (czyli ceny jednego samolotu wojskowego).

Biblioteki szkolne

- *Mówi się, że Amerykanie wydają na gry wideo dziewięć razy więcej niż na materiały biblioteczne do szkoły dla swoich dzieci.*

- *Według Colorado Study uznaje się, że najlepsze osiągnięcia mają uczniowie szkół posiadających dobrze zaopatrzone biblioteki i centra multimedialne.*

- *Większość bibliotek szkolnych wydaje około 6 dolarów na książki w przeliczeniu na jedno dziecko, czyli mniej niż średni koszt jednej książki.*

- *Uczniowie odwiedzają biblioteki szkolne i centra multimedialne około 1,7 miliarda razy w ciągu roku szkolnego (czyli dwa razy tyle co narodowe i stanowe parki). Zaś 1/4 wszystkich szkół nie ma w ogóle bibliotekarzy szkolnych.*

Biblioteki publiczne

- *Jest więcej bibliotek publicznych w USA niż restauracji McDonalda (15,675).*

- *Amerykanie wypożyczają średnio ok. 6 książek na rok i wydają ok. 18 dolarów ze swoich podatków na biblioteki publiczne (równowartość jednej książki).*

- *Według raportu Gallupa (Gallup Poll) większość Amerykanów wierzy, że podatki na biblioteki powinny być podwojone.*

- *Amerykanie wydają 330 miliardów dolarów rocznie na zalegalizowany hazard – wystarczająco dużo aby utrzymać biblioteki publiczne przez 75 lat.*

- *Biblioteki publiczne otrzymują mniej niż 1 procent wszystkich pieniędzy z podatku, natomiast korzysta z bibliotek publicznych ponad 50 procent dorosłych obywateli USA.*

- *Więcej dzieci uczestniczy w letnich programach czytelnictwa organizowanych przez biblioteki niż w lidze baseballa (narodowy sport amerykański).*

Biblioteki akademickie

- *Każdego roku bibliotekarze uniwersyteccy odpowiadają na 94 miliony zapytań – trzy razy więcej niż wynosi liczba kibiców amerykańskiej piłki nożnej.*

- *Biblioteki uniwersyteckie otrzymują 2 centy z każdego dolara wydanego na szkolnictwo wyższe w Stanach Zjednoczonych.*

- *Koszty periodyków dla bibliotek uniwersyteckich podwoiły się w ciągu ostatnich 6 lat.*

- *Biblioteki uniwersyteckie wypożyczają 180 woluminów każdego roku placąc ok. 1 miliarda dolarów. Gdyby studenci i wykładowcy kupowali te pozycje we własnym zakresie, musieliby wydać ok. 8 miliardów. (...)*

Na tle tych faktów i porównań łatwiej jest zrozumieć istotę bibliotekarstwa i olbrzymiego ruchu, jakim jest ALA liczące sobie ponad sto lat i będące najstarszym na świecie zrzeszeniem bibliotekarzy (założone w 1876). Celem Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (patrz „<http://www.ala.org>”) jest „kierownicza rola w rozwoju, promocji i ulepszaniu usług bibliotecznych i informacyjnych oraz zawodu bibliotekarza w celu kształcenia i umożliwienia wszystkim dostępu do informacji”.

W sierpniu, 1995 ALA zrzeszało w sumie 56 444 członków). Tegoroczne spotkanie w Waszyngtonie zgromadziło ponad 14 tys. uczestników (o ponad 3 tys. więcej niż podczas ubiegłorocznego zimowego spotkania w San Antonio). Nie powinno więc dziwić, że na letniej konferencji, w San Francisco spodziewane jest co najmniej podwojenie liczby uczestników i wystawców.

W czasie zimowego spotkania zastanawiano się nad przyjętym w 1995 r. ambitnym programem „ALA 2000”, który ogólnie określony został jako zmierzanie „w kierunku wolnego i otwartego na dostęp do informacji społeczeństwa”. W założeniach programowych ALA 2000 czytamy:

„ALA musi być ściśle związana z ideą wolnego dostępu do informacji i wolności intelektualnej. Zapoczątkowany w 1995 pięcioletni program ALA 2000” stawia sobie 4 podstawowe cele:

- *Rozwój i ekspansję waszyngtońskich biur ALA w celu zwiększenia wpływu na proces ustawodawczy związany z bibliotekarstwem.*

- *Ustanowienie Biura do spraw Polityki Informacyjno-Technologicznej, którego celem byłoby badanie, analiza i tworzenie raportów dotyczących kwestii polityki informacyjnej.*

- *Opracowanie pięcioletniego planu działalności Stowarzyszenia wg jej głównych kierunków.*

- *Znalezienie środków finansowych przez zwiększenie składek członkowskich oraz przez powołanie fundacji – Fundacja Wspierania Bibliotek Amerykańskich”. (<http://www.ala.org/>)*

Zważywszy na dobrą organizację stowarzyszenia, jego efektywność i duży zasięg można żywić nadzieję, że wyżej wymienione cele będą niebawem osiągnięte.

Jak zwykle, przez trzy dni przed zimową konferencją ALA, w Waszyngtonie D.C., odbyła się konferencja ALISE (Association for Library and Information Science Education), która zrzesza około 2.000 profesorów i wykładowców i 66 szkół i instytucji bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (plus dziewięć spoza Ameryki).

Na koniec chciałbym wyrazić podziękowanie Prof. Stanowi Elmanowi (*visiting profesor* w IBIN UW) za pomoc i wsparcie umożliwiające mi uczestnictwo w konferencji ALA oraz ALISE w Waszyngtonie. Również dzięki Jego zachętom i wsparciu zostałem członkiem kilku ważniejszych stowarzyszeń bibliotekarskich w Stanach Zjednoczonych, których siedziby wspólnie odwiedziliśmy: ALA (American Library Association), ALISE (Association for Library and Information Science Education), SLA (Special Library Association), ASIS (American Association for Information Science).

Wiesław Gliński

Słowacka Biblioteka Pedagogiczna w czterdziestolecie swej działalności

6 listopada 1996 r. uroczystość obchodziła 40-lecie działalności Słowacka Biblioteka Pedagogiczna (Slovenská Pedagogická Knihnica — SPK), pełniąca funkcję centralnej biblioteki pedagogicznej i ośrodka informacji edukacyjnej w Słowacji. W Polsce nie doczekaliśmy się jeszcze podobnej instytucji mimo wielu postulatów i opracowanych projektów¹⁾. Odczuwa się dotkliwy brak centralnej instytucji, która by gromadziła, opracowywała i udostępniała informacje dla szeroko pojętych potrzeb edukacyjnych, a przede wszystkim koordynowała działalność informacyjną bogato rozwiniętej sieci pedagogicznych bibliotek wojewódzkich i ich filii. Warto więc może przyjrzeć się organizacji i działalności SPK.

SPK wywodzi się z biblioteki Państwowego Instytutu Pedagogiki (Štátny Pedagogický Ústav) w Bratysławie, założonego w 1947 r.²⁾ Lata 1954-1956 to okres jej usamodzielnienia się jako centralnej biblioteki pedagogicznej z własnym statutem. Od 1959 r. mieści się wśród średniowiecznej zabudowy starego miasta w zrekonstruowanym budynku klasztoru klarysek przy ul. Klariskiej 5 w Bratysławie.

W 1978 r. SPK połączono z Instytutem Informacji Szkolnych (Ústav Školských Informácií), założonym w 1969 r. i przekształconym w 1989 r. w Instytut Informacji i Prognoz Szkolnictwa, Młodzieży i Wychowania Fizycznego (Ústav Informácií a Prognoz Školstva, Mládeže a Televýchovy — ÚIPŠMT). W 1995 r. z SPK wyodrębniono Muzeum Szkolnictwa i Pedagogiki jako oddzielną część ÚIPŠMT.

Zbiory biblioteki liczą ponad 300 tysięcy jednostek inwentarzowych. Dla porównania — kilka pedagogicznych bibliotek wojewódzkich (w Poznaniu, Krakowie, Łodzi) ma zbiory sięgające ok. 300 tys. woluminów. SPK ma prawo do egzemplarza obowiązkowego. Część zbiorów (ponad 5000 książek) — to księgozbiór historyczny, pochodzący ze szkół w Słowacji i Czechach, zawierający druki i rękopisy oraz sprawozdania szkolne z okresu od XVI do I poł. XX w., najwięcej w języku węgierskim (2335 tytułów), łacińskim (1245 tyt.) i niemieckim (1612 tyt.). Zbiory te pilnie wymagają konserwacji.

Zadaniem SPK jest:

- gromadzenie zbiorów z zakresu nauk pedagogicznych, psychologii, filozofii, socjologii i językoznawstwa, ich opracowywanie (od 1992 r. komputerowe), konserwacja i udostępnianie;

- międzynarodowa wymiana dokumentów bibliotecznych i wypożyczenie międzybiblioteczne;

- działalność informacyjno-bibliograficzna, m.in. publikowanie wydawnictw bibliograficznych i koordynacja prac bibliograficznych z dziedziny edukacji w Słowacji;

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

— udział w badaniach nad technologiami informacyjnymi;

— prowadzenie badań w dziedzinie bibliotekarstwa szkolnego i akademickiego;

— działalność instrukcyjno-metodyczna na rzecz bibliotek szkolnych, pedagogicznych w ośrodkach doskonalenia nauczycieli i akademickich;

— usługi przekładowe i reprograficzne.

SPK zatrudnia obecnie pracowników na 25,5 etatach (w 1978 r. było 47 etatów). Składa się z 4 wydziałów:

1) metodyki i automatyzacji,

2) gromadzenia, opracowania i konserwacji zbiorów,

3) udostępniania zbiorów,

4) wydziału informacyjno-bibliograficznego.

W latach siedemdziesiątych było 7 wydziałów: metodyczny, akwizycji, katalogowania, udostępniania, wydział bibliograficzno-dokumentacyjny, ekonomiczny, muzeum oświaty. Trudności finansowe w ostatnich latach — podobnie jak w Polsce — ograniczają do pewnego stopnia możliwości biblioteki.

SPK jest członkiem—założycielem stowarzyszenia bratysławskich bibliotek ISTROLIN, które stawia sobie za cel stworzenie wspólnego informacyjnego systemu, wspólnego wytwarzania i wykorzystywania elektronicznych źródeł informacji. W 1996 r. biblioteka stała się członkiem stowarzyszenia użytkowników słowackiej akademickiej bazy danych SANNET. SPK współpracuje z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Bibliotekarstwa Szkolnego (International Association of School Librarianship), z Międzynarodowym Biurem Edukacji (International Bureau of Education) w Genewie, z zagranicznymi centralnymi bibliotekami pedagogicznymi, m.in. w Budapeszcie, Pradze. Wykorzystuje i udostępnia zagraniczne bazy danych: EDT z Państwowej Biblioteki Pedagogicznej w Pradze, ERIC — amerykańskiej sieci informacyjnej, zawierającej informacje o oświacie i pedagogice, zaczerpnięte z 750 czasopism pedagogicznych i tysięcy sprawozdań z badań, INNODATA z IBE w Genewie. Z kolei udostępnia swoje bazy danych zagranicznym bibliotekom. W 1996 r. SPK stała się narodowym koordynacyjnym organem UNESCO.

Od 1992 r. podstawowe procesy biblioteczne są stopniowo automatyzowane: akwizycja, opracowanie i udostępnianie zbiorów — biblioteka dysponuje 22 komputerami. Z 550 tys. opisów w katalogach i kartotekach tradycyjnych przeniesiono do pamięci komputera 100 tys. Opracowuje się własne bazy danych: AKVI (akwizycja), KKF (katalog księgozbioru), PBS (dane do bieżącej bibliografii pedagogicznej), sprawozdania z podróży i z badań. System wypożyczeń jest realizowany w programie CLIPPER. Jest też możliwość korzystania z INTERNET-u.

SPK wydaje następujące periodyczne wydawnictwa informacyjne:

— miesięcznik „Pedagogický Bibliografický Spravodajca SR (PBS)”, stanowiący bieżącą biblio-

grafię pedagogiczną (od 1996 r. na dyskietkach), zawiera dokumentacyjne opisy książek i adnotowane opisy artykułów z krajowych i zagranicznych czasopism;

— „Referátové Listy” — półrocznik referujący najnowsze publikacje książkowe — słowackie i zagraniczne — z dziedziny wychowania, kształcenia i szkolnictwa;

— „Expresná Informácia” — 10 razy w roku informuje o najważniejszych tendencjach w oświacie w kraju i na świecie;

— „Prehľad Výskumných Správ z Pedagogických Vied zo Zahranicia” — półrocznik zawierający adnotowane opisy sprawozdań z badań pedagogicznych, zaczerpnięte z czasopisma „EUDISED R D Bulletin” i z „Bildungsforschung in Österreich”;

— „Školské Knižnice” — kwartalnik, czasopismo instrukcyjno-metodyczne dla opiekunów bibliotek szkół podstawowych i średnich;

— „Zoznam Časopisov Dochádzajúcich do SPK w Roku...” — spis czasopism słowackich i zagranicznych, przychodzących do SPK w danym roku;

— „Prirastky Knižného Fondu SPK” — dwumiesięczne wykazy nowych nabytków książkowych.

W latach 1980-1993 wydawano instrukcyjno-metodyczny kwartalnik „Informačný a Metodický Spravodaj pre Sieť Vysokoškolských Knižnic a ŠIS na Slovensku”, przeznaczony dla bibliotek szkół wyższych. Planuje się jego wznowienie.

W 1956 r. liczba czytelników SPK wynosiła 1561, a liczba wypożyczeń — 16 893. W 1995 r. z biblioteki korzystało 43 939 czytelników, czyli ich liczba wzrosła 28-krotnie. Wypożyczali oni 169 590 woluminów, czyli 10-krotnie więcej niż przed 40 laty.

Użytkownikami SPK są pracownicy naukowo-dydaktyczni szkół wyższych, kadra kierownicza centralnych instytucji oświatowych, nauczyciele, studenci, uczniowie powyżej 15 roku życia i inni obywatele zainteresowani sprawami kształcenia i wychowania. Korzystają oni z wypożyczalni, czytelnicy ogólnej z księgozbiorem podręcznym, czytelnicy czasopism i czytelnicy bibliograficznej, od poniedziałku do piątku od godz. 9 do 18. W czytelnicy czasopism jest dostępnych 400 tytułów, w tym 250 zagranicznych periodyków oraz kasyety magnetofonowe do nauki języków obcych, z których można korzystać przy pomocy magnetofonu ze słuchawkami. Planuje się zorganizowanie podręcznego księgozbioru z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Zamierza się ułatwić dostęp fizyczny czytelnikom niepełnosprawnym do wszystkich pomieszczeń dla użytkowników, dostarczać im książki do domu, dzieciom niepełnosprawnym organizować zajęcia psychoterapeutyczne, wszystkim dzieciom — udostępnić dział muzyczny i pomieszczenie do gier i zabaw oraz organizować dla nich różne zajęcia czytelnicze.

Biblioteka wysyła za opłatą na zamówienia instytucji, organizacji i indywidualnych użytkowników kopie spisów treści czasopism (current contents), świadczy odpłatnie usługi kserograficzne i przeprowadza kweryndy bibliograficzne (ok. 90-110 rocz-

nie). Nieodpłatnie dostarcza się kopie artykułów pracowników ministerstwa oświaty.

Działalność metodyczna SPK skupia się obecnie na opracowaniu dla ministerstwa oświaty projektu nowego dokumentu prawnego, który by zapewniał bibliotekom szkolnym i akademickim odpowiednie warunki rozwoju na miarę znaczenia informacji w kształceniu i wychowaniu, szczególnie poprzez wprowadzenie obowiązku etatowej obsady w bibliotekach szkolnych. W Słowacji bowiem tylko w nielicznych szkołach, zwłaszcza średnich, zdarza się etatowy bibliotekarz. W szkole są zazwyczaj dwie biblioteki: jedna dla uczniów, druga dla nauczycieli. Każda ma innego opiekuna, który sprawuje tę funkcję na marginesie swoich zajęć dydaktycznych, bez zniżki godzin, ewentualnie za nieregularnym wynagrodzeniem. Toteż i stan czytelnictwa uczniów w bibliotece szkolnej pozostawia wiele do życzenia: np. w 1995 r. średnia wypożyczeń na 1 czytelnika wyniosła 3,95³⁾, podczas gdy w polskich bibliotekach szkolnych według ostatnich danych z 1991/92 r. — 11,5.

SPK we współpracy z Instytutem Informacji Szkolnej opracowuje materiały statystyczne, dotyczące systemu biblioteczno-informacyjnego w resorcie oświaty i przedkłada je władzom oświatowym. Prowadzi też badania nad modelem nowoczesnej biblioteki szkolnej. Działalność instrukcyjno-metodyczna na rzecz bibliotek szkolnych ze względu na szczupłość kadr sprowadza się do wizyt w bibliotekach i konsultacji na miejscu tylko w wyjątkowych przypadkach, natomiast organizuje się kursy dla opiekunów bibliotek szkolnych we współpracy ze Słowacką Biblioteką Techniczną. Czynione są starania o akredytację kursów organizowanych samodzielnie przez SPK. Dla pracowników bibliotek akademickich są organizowane seminaria i spotkania mające na celu doskonalenie ich kwalifikacji. W bibliotece odbywają praktyki studenci bibliotekoznawstwa.

Wydział informacyjno-bibliograficzny dysponuje kartoteką dokumentacyjną z dziedziny pedagogiki i dyscyplin pokrewnych ze słowackich i zagranicznych czasopism za lata 1960-1995. Od 1996 r. dane są udostępniane na dyskietkach. W l. 1968-1974 wydano retrospektywną słowacką bibliografię pedagogiczną za lata 1918-1975, wydaje się też sukcesywnie bibliografię dokumentów legislacyjnych dotyczących oświaty od r. 1945, a także bibliografię podręczników szkolnych (1918-1980).

SPK współpracuje z wieloma instytucjami w resorcie oświaty w tworzeniu bibliografii pedagogicznej. Poszczególne kooperanci opracowują opisy artykułów z przydzielonych im tytułów czasopism i przekazują SPK. Trwają starania o komputeryzację tego procesu, tak by dane można było eksportować i importować. Prowadzi się też wymianę nośników informacji z Republiką Czeską, RFN, Szwajcarią, Polską, Rosją, Bułgarią, Węgrami i Wielką Brytanią.

W ciągu 40 lat działalności SPK funkcję jej dyrektora pełnili: dr Karol Gołań, Maximilian Duren, dr Ján Lehký, dr Wit Rak, dr hab. Margita Krejčová-Semanová, dr Elena Ružeková, dr Dagmar Vrablicová, obecnie od 1995 r. — mgr Sidónia Chudá.

Działalności SPK poświęcono od 1956 r. 103 artykuły i rozprawy w pracach zbiorowych.

Jadwiga Andrzejewska

PRZYPISY:

- ¹⁾ E. B. Zybort: *Koncepcja organizacyjno-programowa informacji edukacyjnej w Polsce*. Warszawa: SBP, 1994.
- ²⁾ Na podstawie *40 rokov Slovenskej Pedagogickej Knížnice v Bratislave*. Školské Knížnice 1996 č. 125.
- ³⁾ H. Pangráčová; *Analýza výsledkov rezortného statistického zisťovania o činnosti školských knížnic za roky 1989-1995*. Školské Knížnice 1996 č. 123-124 s. 5-10.



Z Warszawy i regionu

DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I BIBLIOTEK W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY — BIBLIOTECE GŁÓWNEJ

30.05.1997 r. w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy — Bibliotece Głównej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek. Organizatorem jej było koło SBP oraz dyrekcja Biblioteki.

Poza pracownikami Biblioteki Głównej oraz bibliotek samorządowych Warszawy, wśród gości zaproszonych udział wzięli m.in.: Marian Rosik, podsekretarz stanu w MKiS, Andrzej Hagmajer — dyrek-

tor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, Stanisław Czajka — przewodniczący ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek stał się okazją do uhonorowania jednej z wybitnych przedstawicielek zawodu bibliotekarskiego — Kazimiery Wilczyńskiej poprzez nadanie Jej imienia jednej z sal w gmachu im. Stanisławów Kierbedziów. Kazimiera Wilczyńska, na-

zywana przez współpracowników „panią Mirą”, była długoletnim pracownikiem Biblioteki Głównej. Pracowała w niej w latach 1928-1965. Była twórcą i organizatorką Działu Informacyjno-Bibliograficznego oraz założycielką i pierwszym kierownikiem Czytelni Bibliologicznej. Odegrała ponadto dużą rolę w tworzeniu podstaw bibliotekarstwa polskiego koordynując i prowadząc seminaria dla bibliotekarzy w Prywatnej Jednorocznej Koedukacyjnej Szkole Bibliotekarskiej działającej przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, gdzie dała się poznać jako znakomity dydaktyk. Choć nie pozostawiła po sobie dorobku piśmienniczego, Jej koncepcje działania były tak nowatorskie, że do dnia dzisiejszego nie straciły swojej aktualności.

O życiu i pracy pani Miry mówiła dr Aleksandra Niemczykowa, która знаła ją osobiście, a uroczystego odświeżenia portretu dokonała kol. Janina Cygańska, emerytowany dyrektor Biblioteki.

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia i dyplomy tym pracownikom Biblioteki Głównej, którzy nie mogli ich odebrać w czasie uroczystej sesji jubileuszowej.

Odczytano również adresy skierowane z okazji 90-lecia Biblioteki od wojewódzkich bibliotek publicznych, warszawskich bibliotek naukowych, stowarzyszeń i towarzystw bibliotekarskich, instytucji kształcących bibliotekarzy oraz firm współpracujących z bibliotekami. O Jubileuszu Biblioteki pamiętali również burmistrzowie niektórych miast.

Spotkanie zakończyło wspólne oglądanie zdjęć z sesji jubileuszowej i warsavianistycznej przy kawie i herbacie.

Beata Chrzęstowska
Przewodnicząca Koła SBP
przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy

Kronika Wydarzeń Biblioteka Główna

8.02 Wizyta Roberta Daviesa, koordynatora projektu PHARE OSI/PLDP (Public Libraries Development Project),

17.02. Otwarcie wystawy *Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie w 90. rocznicę powstania*,

13.03. Wizyta przedstawicieli American Information Resource Center dotycząca omówienia wzajemnej współpracy w zakresie udzielania informacji dotyczących Stanów Zjednoczonych,

14.03. Podsumowanie wyników Międzynarodowego Konkursu na Eklibris dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy,

Podłączenie Biblioteki do Internetu łączem dzierżawionym.

20-23.03. Udział Małgorzaty Zonik w Lipskich Targach Książki,

12-13.04. Udział Joanny Skrzypkowskiej w konferencji nt. *Biblioteki Publiczne w społeczeństwie informacyjnym* w Bad-Münstereifel,

15.04. Wycieczka 20 bibliotekarzy z bibliotek warszawskich. Temat: wprowadzenie nowoczesnych technologii, komputeryzacja, nowe serwisy,

19.04. XIV Forum Prasy Lokalnej i Środowiskowej zorganizowane przez Dział Varsavianów. W spotkaniu wzięło udział 30 przedstawicieli redakcji czasopism Warszawy i województwa. Tematem Forum były: dziewięćdziesięcioletnia historia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, program uroczystości jubileuszowych a także codzienne sprawy i potrzeby przybyłych wydawców (drukarnie, kolportaż, kontakty z władzami lokalnymi), ich sukcesy i porażki w minionym roku,

23.04. Spotkanie robocze nt. funkcjonowania sieci wielkomińskiej bibliotek publicznych. Uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich bibliotek publicznych o statusie naukowym oraz dyrektorzy bibliotek miejskich i dzielnicowych,

9.05. Uruchomienie strony wywoławczej na serwerze Biblioteki: www.biblpubl.waw.pl,

12-13.05. Jubileusz 90-lecia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy,

12.05. Sesja jubileuszowa z udziałem:
— Mariana Rosika — podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki,
— Bohdana Jastrzębskiego — wojewody warszawskiego,
— Marcina Świącickiego — prezydenta miasta st. Warszawy.

Biblioteka uhonorowana została Medalem IV Wieki Stoleczności Warszawy, a pracownicy Biblioteki otrzymali odznaczenia państwowe i resortowe oraz dyplomy ministra kultury i sztuki.

13.05. Sesja Varsavianistyczna nt. *Bibliofilstwo Warszawskie*.

Referaty wygłosili:

— Juliusz W. Gomulicki *Bibliofilstwo i bibliomania na przykładzie kilku warszawskich zbieraczy*;
— Michał Hilchen *Bibliofile i biblioteki*;
— Jan P. Pruszyński *Książka, dokument, pamiętka przeszłości, dziedzictwo kulturowe*;
— Andrzej Skrzypczak *Tradycje zorganizowanego ruchu bibliofilskiego w Warszawie*.

Wystawy:

Eklibrisy dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, wystawa pokonkursowa.

90 lat Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Skarby Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

19.05. Wizyta przedstawicielki Działu Wydawnictw International Labour Office — Susan J. Peters oraz krajowego korespondenta ILO w Polsce — Marii D. Stefańskiej. Wizyta Patricii A. Steele z Indiana University.

28.05. Udział Joanny Skrzypkowskiej w konferencji w ramach programu rozwoju bibliotek publicznych w Essex. Udział w konferencji wzięł także Jacek Górski — przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Sejmiku Samorządowego Województwa Warszawskiego,

30.05. Uroczyste obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek oraz nadanie imienia Kazimierza Wilczyńskiego

skiej sali w gmachu im. St. Kierbedziów (obecnie Czytelnia Bibliologiczna).

IMPREZY W BIBLIOTEKACH

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Ochota — Wypożyczalnia Nr 93 — powtórzenie, organizowanej w Klubie Księgarza, promocji na książkę miesiąca Warszawskiej Premiery Literackiej;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Ochota — Wypożyczalnia Nr 75 — w Małej Galerii Ekslibrisu odbywają się systematyczne wystawy ekslibrisu. W pierwszej połowie roku zorganizowano 4 wystawy;

— BPMiG Grodzisk Mazowiecki — podsumowanie „Roku Sienkiewiczowskiego” — finały konkursów plastycznych, literackich (styczeń-marzec);

Styczeń

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży Nr 59 — konkurs plastyczny;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Wypożyczalnia Nr 4 — spotkanie z Hanną Krall;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Wypożyczalnia Nr 4 — wieczór poetycki, występ poety Piotra Kitrasiewicza;

— BPMiG Piaseczno — Filia w Złotokłosie — wystawa malarstwa Leny Wisznickiej i Janusza Maśnika;

— MBP w Otwocku — współorganizator „Przełęczą Kołęd i Pastoralek” w Kościele oo. Pallotyńców w Otwocku;

Luty

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Mokotów — Wypożyczalnia Nr 125 — wystawa „Wspomnienie dawnego Mokotowa”;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Mokotów — Czytelnia Naukowa — wystawa z okazji pełnego, powojennego wydania „Dzienników” Marii Dąbrowskiej;

— MBP w Nowym Dworze — spotkanie z albańskim poetą Masdam Sanleją;

Marzec

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Południe — Wypożyczalnia Nr 3 — „Wegetarianizm sposób na życie” — spotkanie z dr M. Grodzką;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Południe — Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży Nr 67 — spotkanie z poetką Alicją Patey-Grabowską;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Południe — Wypożyczalnia Nr 94 — wykłady z polskiej literatury współczesnej dla maturzystów;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży Nr 8 — pokaz filmu „Historia Pragi” Krzysztofa Szmagiera;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży Nr 8 — promocja książki A. Rymkiewicz i M. Ciastek „Praga też stolica”;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Wypożyczalnia Nr 4 — warsztaty poetyckie z udziałem Michała Górczy, krytyka literackiego;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Północ — Wypożyczalnia Nr 4 — spotkanie z Leszkiem Żądło, autorem książek na temat rozwoju psychicznego;

— BPMiG Piaseczno — Filia w Chojnowie — wystawa malarska Janusza Maśnika;

— MBP w Kobyłce — spotkanie z poetką H. Baronicz;

Kwiecień

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Praga Południe — spotkanie z Agnieszką Osiecką;

— MBP w Markach — finał konkursu „Książki mojego dzieciństwa”;

Maj

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Ochota — współorganizator wystawy „200 lat Mazurka Dąbrowskiego” w Klubie Nauczyciela;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Ochota — Wypożyczalnia Nr 76 — wieczór pt. „Moniuszko moja miłość” z Marią Fołtyn;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Bielany — II Bieleńska Sesja Naukowa „Gminny Mecebat Kultury” — nadanie imienia „Stanisława Staszica” Bibliotece Publicznej Gminy Warszawa-Bielany;

— Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum Dzielnicy Ochota — Czytelnia Naukowa — wystawa „Podróże Guliwera” Jonathana Swifta w ilustracjach Anny Krejchich oraz „Świat Luster”;

— Ursynowska Biblioteka Publiczna — otwarcie Czytelni Naukowej;

Czerwiec

— BPMiG Piaseczno — otwarcie oddziału dla dzieci i młodzieży w Filii Piaseczno-Osiedle.

Doniesienia

ODWOŁANIE DYREKTORA BIBLIOTEKI NARODOWEJ. Minister kultury i sztuki Zdzisław Podkański odwołał z dniem 1 czerwca 1997 r. prof. dr. hab. Adama Manikowskiego ze stanowiska dyrektora Biblioteki Narodowej. Decyzja ta znalazła szeroki oddźwięk w mediach. Grupa pracowników nauki zwróciła się do premiera o odwołanie odwołania prof. A. Manikowskiego. Jednak wspomniany list otwarty pracowników nauki i opublikowane oświadczenie byłego ministra kultury i sztuki Kazimierza Dejmka skłoniły część pracowników do publicznego wysunięcia zarzutów wobec prof. A. Manikowskiego. Minister Z. Podkański zapowiedział przeprowadzenie konkursu na stanowisko dyrektora BN. Pełnienie obowiązków dyrektora BN minister powierzył zastępcy dyrektora, Joannie Pasztaleniec-Jarzyńskiej. (jw)

70-LECIE „PRZEGLĄDU BIBLIOTECZNEGO” I NARADA REDAKCJI CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH. Z okazji 70-lecia wydawania „Przeglądu Bibliotecznego” jego Redakcja zorganizowała naradę poświęconą współpracy redakcji czasopism bibliotekarskich i pokrewnych. Uczestniczyli w niej głównie redaktorzy naczelni 11 czasopism („Bibliotekarz”, „Bibliotekarz Lubelski”, „FIDES — Federacja Bibliotek Kościelnych”, „Folia Bibliologiczna”, „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej”, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, „Roczniki Biblioteczne”, „Studia o Książce”, „Zagadnienia Informacji Naukowej”), przedstawiciele 3 bibliotek (Kórnicka, Publiczna m.st. Warszawy i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie) oraz zaproszeni goście. W pierwszej części narady został przedstawiony referat prof. Marii Dembowskiej pt. „Przegląd Biblioteczny 1927-1997”, w którym autorka przedstawiła bogato udokumentowaną opinię na temat „Przeglądu” i jego roli w bibliotekarstwie i bibliotekoznawstwie polskim. Przeglądowy charakter miały także referaty prof. Janusza Dunin-Horkawicza pt. „Czasopisma bibliotekarskie w Polsce” i dr Barbary Góry pt. „Bibliotekarskie czasopisma regionalne”. Uczestnicząc w spotkaniu przedstawiciele zaproszonych redakcji prezentowali swoje czasopisma i odpowiadali na wcześniej przesłane pytania organizatorów dotyczące różnych aspektów wydawania czasopism i współpracy między redakcjami. Narada była bardzo interesującym spotkaniem, które uwypukliło duży potencjał intelektualny środowi-

ska, przejawiający się między innymi w dużej, zapewne przekraczającej „setkę” liczbie wydawanych czasopism bibliotekarskich i pokrewnych. (jw)

VOUCHERY IFLA DO WYKORZYSTANIA. Funkcjonujący od ponad dwóch lat system opłat za usługi związane z międzynarodowym wypożyczaniem międzybibliotecznym zdobywa sobie uznanie i już ponad 130 bibliotek i innych instytucji w nim uczestniczy. Jak dotychczas biblioteki z krajów Europy Wschodniej uczestniczą w nim w małym stopniu. Przypomina o tym Biuro IFLA ds. UAP, zajmujące się organizacją systemu, z okazji zakupu za 30 tys. USD voucherów dla bibliotek bułgarskich przez Instytut Społeczeństwa Otwartego Regionalnego Programu Bibliotek w Budapeszcie. (W „Bibliotekarzu” o voucherach IFLA pisała Michalina Byra w n-rze 7/8 z 1995 r. (jw)

ZAPROSILI NAS

— Główna Biblioteka Lekarska im. S. Konopki na spotkanie związane z The East European Projekt w dn. 15.05. br.

— Zarząd Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewele w Toruniu na spotkanie poświęcone pamięci prof. dr. hab. Andrzeja Kłossowskiego w dn. 17.05. br.

— Dyrektor BN na spotkanie z okazji ukazania się jubileuszowego tomu „Rocznika Biblioteki Narodowej” w dn. 19.06. br.

— Galeria POD PLAFONEM WiMBP we Wrocławiu wraz z autorami na otwarcie wystawy A. Dymitrowicza — malarstwo i S. Wysockiego — rzeźba w dn. 21.05. br.

— Dyrektor Biblioteki PAN w Warszawie na naradę z okazji 70-lecia „Przeglądu Bibliotecznego” poświęconą współpracy redakcji czasopism bibliotekarskich i pokrewnych w dn. 23.05. br.

— Dyrektor BN na otwarcie wystawy pt. „Zachować skarby. Konserwacja w Bibliotece Państwowej w Berlinie” w dn. 26.05. br.

— Dyrektor Ordynacji Zamoyskich w Kozłowie i dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie na otwarcie wystawy pt. „Znani i nieznani” (portret polski XVIII-XX w. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie) w dn. 28.05. br.

— Dyrekcja Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i Koło SBP na uroczystość z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w dn. 30.05. br.

Przegląd publikacji

Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji pod red. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Ireny Sochy. Katowice: Wydaw. UŚ, 1996 ss. 288, cena 13 zł.

W dniach 18-19 października 1995 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się konferencja naukowa pt. „Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji”. Jej organizatorem był Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej.

Problematyka konferencji przyciągnęła środowiska naukowe z całej Polski. Interesowała ona zarówno badaczy literatury i podkultury dziecięcej, czytelnictwa, prasoznawców, jak i bibliotekarzy.

Zebrałe w recenzowanym tomie artykuły i rozprawy stanowią pokłosie wspomnianej konferencji. Cała praca została podzielona na trzy części.

Część I — „Z przeszłości książki dla młodego odbiorcy” (s. 11-80) ma charakter historyczny. Rozpoczyna ją rozprawa Anny Sitkowej — „Piotra Skargi propozycje lektur dla królewicza Władysława Zygmunta”, a więc podejmująca stosunkowo mniej rozpoznaną problematykę badawczą.

Podobnie kolejny tekst Marioli Jarczykowej zatytułowany: „Obowiązkowe i nadobowiązkowe lektury Janusza II Radziwiła w czasie jego nauki w liceum słuckim i podczas zagranicznych studiów”, poświęcony jest zainteresowaniom czytelnictwem Radziwiła w czasie jego edukacji w kraju i za granicą. Jak się okazało, edukacja Janusza II zaowocowała nie tylko jego działalnością publiczną, ale także kulturową. Późniejszy wojewoda wileński stworzył na swoim dworze bibliotekę, patronował szkolnictwu różnowerczemu, wymienia się go też jako jednego z najwybitniejszych kolekcjonerów obrazów oraz osobę o wysokiej kulturze osobistej.

Beata Emilia Łaszewska w kolejnym rozdziale zatytułowanym: „Przyjaciel Dzieci” Chrystiana F. Weissego — przekład polski czasopisma w edycji warszawskiej z lat 1789-1792” dokonała omówienia tego wydawnictwa. Autor ten był ściśle związany z „pedagogiką zabawy” filantropistów. Treści w nich zawarte pozwoliły na zainteresowanie nowymi metodami nauczania szerokich kręgów odbiorców.

„Edycje książek literackich dla dzieci z pierwszej połowy XIX wieku, wydane w oficynach śląskich w granicach Prus” to tytuł artykułu autorstwa Elżbiety Gondek. Działalność wydawnicza dla śląskiej młodzieży ograniczała się głównie do elementarzy polsko-niemieckich i podręczników szkolnych.

Kolejny artykuł: „Młodzież i szkoła średnia wobec problemu czytelnictwa (lata 1870-1918 i 1995)” Bronisławy Kulki omawia zainteresowania czytel-

nicze młodzieży tego okresu. Szczególnie interesującą są wyniki badań przedstawione przez autorkę, a dotyczą one preferencji czytelniczych młodzieży. Na pierwszych miejscach jest literatura podróżniczo-przygodowa; młodzieżowa; sensacyjno-kryminalna. Szczególnie poczytne okazały się książki: H. Sienkiewicza, K. Siesickiej, M. Musierowicz, L. M. Montgomery, H. Ożogowskiej, B. Prusa i E. Niziurskiego.

Artykuł Małgorzaty Kitowskiej — „Orli Lot” (1920-1939). Z problematyki turystyczno-krajoznawczej edukacji młodzieży szkolnej” ukazuje cele i zadania ruchu turystyczno-krajoznawczego realizowanego przez to czasopismo w kształtowaniu postaw moralnych i estetycznych młodego czytelnika.

Na szczególną uwagę zasługuje źródłowe studium Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz — „Przed czym chciano ochronić młodego czytelnika w PRL, czyli o czyszkach w bibliotekach szkolnych lat 1949-1953”, mówiące o czyszkach w bibliotekach dziecięcych i młodzieżowych na Śląsku w okresie stalinizmu.

Część II — „Przemiany współczesnego piśmiennictwa dla najmłodszych” (s. 81-185) łączy się ze współczesnym odbiorem literatury w środowiskach dziecięco-młodzieżowych, zarówno w aspekcie ogólniejszym (powieść historyczna a młody czytelnik, młody odbiorca komiksu, odbiór lektur), jak i szczegółowym.

Rozpoczyna ją artykuł Gertrudy Skotnickiej — „Powieść historyczna a młody czytelnik. Progi i bariery”. Na poczytności powieści historycznej zaważyły różne czynniki. Niektóre z nich powstały w wyniku nowej sytuacji książki w warunkach dużej ekspansji wizualnych środków przekazu. Innym czynnikiem jest zbyt duża objętość książek: zbytnie „unaukowanie” powieści historycznej i nadmierna archaizacja stylu i języka.

Joanna Papuzińska dokonuje przeglądu „Polskiej literatury dziecięcej w latach dziewięćdziesiątych”.

Kolejny szkic Bogdana Zelera — „Kanon — lektura — odbiór czytelniczy” zawiera rozważania sformułowane z pozycji literaturoznawcy i dydaktyka literatury. Dlatego jego warstwa „bibliotekoznawcza” może wydać się profesjonalistom niedoskonała.

Stanisława Kurek-Kokocińska w pracy „Z problemów typologii literatury dla dzieci i młodzieży” zajęła się problematyką literatury dla dzieci i młodzieży, a konkretnie — kwestią porządkowania i podziału obiektów należących do tej kategorii piśmienniczej.

Zofia Sokół w artykule „Oblicze współczesnych czasopism dziecięco-młodzieżowych” dała odpo-

wiedź na pytanie: Jaka jest rola i zadania czasopism dziecięco-młodzieżowych.

„Szanse i zagrożenia prasy dla dzieci i młodzieży w okresie transformacji w latach 1989-1995” Jerzego Jarowieckiego prezentują nurty, tendencje i zmiany w prasie dla dzieci ukazane na tle transformacji polskiej prasy.

Grażyna Lewandowicz udowadnia w swoim opracowaniu — „Dziecięcy odbiorca komiksu”, że czytanie komiksów nie wypiera innych form literatury, ale z nimi współistnieje. Dla czytelnika komiksu ważna staje się fabuła.

Analizę recepcji „Anny Kamieńskiej w odbiorze uczniowskim — obecność czy nieobecność” dokonała Henryka Andrzejczak.

Część II zamyka opracowanie Katarzyny Krasoń pt.: „Teatr dźwięku, obrazu i ruchu, czyli zabawa z poezją dla najmłodszych”.

Część III — „Młody czytelnik w epoce komputerów” (s. 187-274) — podejmuje szeroko rozumianą problematykę bibliotekarstwa, informacji i czytelnictwa dzieci i młodzieży.

Barbara Białkowska w artykule „Dziecko a potrzeby informacyjne. Refleksje nad wychowaniem i edukacją” mówi o obiegu informacji, umiejętności korzystania z niej oraz o przygotowaniu człowieka do szukania informacji.

Ryszard Botwina i Anna Żamojta zaprezentowali wyniki badań dotyczących wyobrażeń młodzieży szkół średnich na temat dobra i zła — „Wyobrażenia dobra i zła młodzieży szkolnej a stereotypy informacyjne”.

W artykule „Książka dla dzieci pośród innych mediów. Przegląd problematyki” Michał Zajac przekazuje filozofię widzenia książki pośród nowoczesnych mediów oraz zebrane opinie na temat miejsca książki dla dzieci w świecie współczesnym.

„Czytelnictwo dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych na tle zmieniającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej” autorstwa Jolanty Kępy, Katarzyny i Michała Baziuków stanowi — próbę uzyskania informacji o stanie czytelnictwa dzieci ze szkół podstawowych i czynnikach, które je kształtują.

Jolanta Dzieniakowska („Przysposobienie czytelnicze i informacyjne w szkołach podstawowych”)

dzieli się spostrzeżeniami oprogramowania tego przysposobienia, stwierdzając że nie doczekał się dotychczas należnego mu miejsca w procesie dydaktyczno-wychowawczym (złe warunki lokalowe bibliotek, brak pomocy i środków dydaktycznych, nieodpowiednie przygotowanie niektórych nauczycieli bibliotekarzy, małe zainteresowanie lekcjami bibliotecznymi ze strony nauczycieli).

Artykuł Doroty Grabowskiej — „Metody pracy bibliotecznej z młodszym czytelnikiem dziecięcym” przedstawia doświadczenia autorki zdobywane podczas prowadzenia przedmiotu „Metodyka pracy z czytelnikiem dziecięcym” w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Warszawskim.

Ewa Bieniasz w swoim opracowaniu prezentuje „Model współpracy bibliotek oświatowych na przykładzie województwa rzeszowskiego”.

Całość trzeciej części zamykają dwa opracowania dotyczące czytelnictwa dzieci specjalnej troski. Jest to artykuł Lidii Ippoldt „Młody czytelnik niepełnosprawny w świecie książki, biblioteki i informacji naukowej” oraz Ewy Fonfary — „Czytelnictwo dzieci specjalnej troski”.

Całość pracy otwiera „Słowo wstępne”, a zamyka „Indeks osobowy”. Recenzowana książka posiada duży i rzetelny walor poznawczy, a przede wszystkim jest istotnym wkładem analityczno-informacyjnym do sumy wiedzy o zainteresowaniach książką i czytelnictwem dziecięco-młodzieżowym. W prezentowanym tomie znalazły się prace badaczy najstarszych, doświadczonych historyków literatury dziecięcej i prace badaczy najmłodszego pokolenia.

Spodziewam się, że czytelnikami niniejszego zbioru będą literaturoznawcy, psychologowie, pedagodzy, nauczyciele, bibliotekarze, twórcy literatury dla dzieci, a także studenci studiów polonistycznych i pedagogicznych, którzy o literaturze dla dzieci i młodzieży piszą prace magisterskie. Lektura poszczególnych części może zachęcić do podejmowania badań i weryfikowania podanych stwierdzeń.

Dr Piotr Kowolik

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

International Encyclopedia of Information and Library Science. Ed. by John Feather and Paul Sturges. London; New York: Routledge. 1997, 492 s. ISBN-0-415-09860-2

W bieżącym roku ukazało się pierwsze wydanie encyklopedii z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej zatytułowane „International Encyclopedia of Information and Library Science”. Encyklopedia została opracowana pod redakcją znakomych fachowców angielskich, pracowników Lough-

borough University of Technology, autorów wielu prac z historii książki i wydawnictw, ochrony i konserwacji zbiorów, organizacji bibliotek, przy współpracy ponad 150 wybitnych specjalistów, pracowników naukowych szkół wyższych kształcących bibliotekoznawców, a także praktyków, pracowników

bibliotek naukowych, narodowych, publicznych, konsultantów, z całej Europy, Stanów Zjednoczonych, Afryki, Azji i Australii.

Encyklopedia zawiera około 500 haseł — artykułów ułożonych w porządku alfabetycznym, dostarczających niezbędnych, zrozumiałych dla użytkowników informacji, wyjaśniających wszelkiego rodzaju pojęcia ogólne, problemy praktyczne, zagadnienia terminologiczne z ciągle rozwijających się i zmieniających dyscyplin naukowych, jakimi są bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Można tu znaleźć również hasła biograficzne, a także hasła regionalne

poświęcone np. Europie Wschodniej, krajom skandynawskim, Azji Południowo-Wschodniej itp.

Przy opracowywaniu haseł starano się skoncentrować głównie wokół zagadnień związanych z bibliotekarstwem i informacją naukową, ale okazało się konieczne uwzględnienie relacji i związków z dziedzinami pokrewnymi. Między innymi można odszukać hasła dotyczące bibliotek wirtualnych, CD-ROM-ów, hypermediów, nowoczesnych technologii informacyjnych, cybernetyki, cenzury, multimediów, prawa autorskiego.

Publikacja zaopatrzona jest w indeks przedmiotowy, wykaz współpracowników oraz wykaz akronimów.

Swartzburg Suzan G. Preserving library materials: a manual. 2nd ed. Metuchen, N. J.; London: The Scarecrow Press, Inc. 1995, 503 s. ISBN 0-8108-2855-3

Bardzo ważnym problemem dla bibliotekarzy jest w dzisiejszych czasach ochrona zbiorów bibliotecznych. Sygnalizowany podręcznik ma służyć bibliotekarzom w prowadzeniu polityki zabezpieczania zbiorów i uświadamia jak ważne są prewencyjne aspekty tego zagadnienia.

Autorka, Susan Garretson Swartzburg doskonale zna te problemy. Odpowiedzialna za zbiory Rutgers University Libraries opracowała program ochrony i zabezpieczania materiałów bibliotecznych w Yale i Rutgers. Działa aktywnie w IFLA, American Library Association, założyła Princeton Preservation Group, publikuje artykuły w prasie fachowej. Niniejsza książka jest wynikiem wieloletnich badań i doświadczeń. Publikacja składa się z 13 rozdziałów, w których autorka zawarła takie problemy jak: historyczne spojrzenie na ochronę zbiorów bibliotecznych, prace badawcze, wro-

gowie książek (insekty, karaluchy, pleśnie, termyty, mole, gryzonie, ludzie), utrzymanie w należyłym stanie i ochrona zbiorów bibliotecznych (temperatura, wilgotność, zanieczyszczenie powietrza), zabezpieczenie zbiorów na wypadek klęsk żywiołowych i katastrof (powódzie, huragany, pożary, trzęsienia ziemi), znaczenie opraw książkowych w zabezpieczaniu zbiorów, historia papiernictwa i rozwiązywanie problemów zabezpieczających papier, materiały specjalne w bibliotekach (czasopisma, mapy, materiały audiowizualne, obrazy, materiały fotograficzne, slajdy, filmy, nagrania magnetofonowe, kasyety wideo), reforma w ochronie zbiorów (mikroformy i faksimile).

Książkę uzupełniają liczne dodatki: słownik dotyczący ochrony i konserwacji zbiorów, wykaz organizacji, czasopism, obszerna, licząca około 150 stron bibliografia, indeks przedmiotowy.

Wächter Wolfgang. Bücher erhalten, pflegen und restaurieren. Stuttgart: Ernst Hauswedell and Co. Verlag, 1997, 278 s. ISBN 3-7762-0402-8

Autor publikacji, kierownik Centrum Ochrony Zbiorów (Zentrums für Bucherhaltung) w Deutschen Bibliothek/Deutsche Bücherei w Lipsku rozważa w swojej nowej książce możliwości pokonywania przeszkód w zabezpieczaniu ogromnego dorobku umysłowego ostatnich 150 lat.

Nieustanne niszczenie materiałów archiwalnych i bibliotecznych spowodowane jest złą jakością papieru (rozkład mikrobiologiczny, wpływ odczynu i zawartości wilgoci w materiale), niewłaściwymi warunkami jego przechowywania (wilgotność i temperatura otoczenia), a wreszcie skażeniem środowiska. Praca przed-

stawia klasyczne, stosowane w praktyce techniki jak również wyniki badań i założenia na przyszłość związane z produkcją papieru i jego przechowywaniem w taki sposób aby zapisany lub zadrukowany papier nie był narażony na niszczenie. W treści książki autor przybliżył zagadnienia historyczno-techniczne papieru, przyczyny jego niszczenia, wilgotność, trwałość i przyczyny rozpadu, przedstawił materiały odkwaszające. Książka jest bogato ilustrowana, zawiera 145 ilustracji, w tym 26 barwnych, ponadto zaopatrzona jest w indeks alfabetyczny i przedmiotowy.

Barać Dragan. Pravo o bibliotekarstvu u Srbiji. Beograd: Narodna Biblioteka Srbije, 1994. 193 s. ISBN 86-7035-058-0

Calenge Bertrand. Les politiques d'acquisition: constituer une collection dans une bibliothèque. Paris: Édit. du Cercle de la Librairie, 1994, 408 s. ISBN 2-7654-0554-9

Espérou Maud. Répertoire des bibliothèques spécialisées françaises. Paris: Association des bibliothécaires français: diffusion La Documentation française, cop. 1994, 522 s. ISBN 2-900177-10-3

Hahn Harley, Stout Rick. The internet complete reference. Berkeley; New York: Osborne McGraw-Hill, cop. 1994, 817 s. ISBN 0-07-881980-6

Leleu-Rouvray Genevieve. Le fil d'Ariane: bibliothèques spécialisées de Paris et de la Région parisienne. Saint-Maur-des-Fossés: l'auteur, 1995, 454 s. ISBN 2-9508275-1-9

Martin Lowell Arthur. Library personnel administration. Metuchen; N. J.; London: Scarecrow Press, 1994, 203 s. (The library administration series; no. 11) ISBN 0-8108-2839-1

Prins Hans, Gier Wilco de. The image of the library and information profession: how we see ourselves: an investigation: a report of an empirical study undertaken on behalf of IFLA's Round Table for the Management of Library Associations. München; New Providence: K. G. Saur, 1995, 86 s. (IFLA publications, 71) ISBN 3-598-21798-6

Semenova Nina Aleksandrovna, Leonova Tamara Aleksandrovna, Makarova Anna Georgievna Biblioteki Rossii: adresno-spravočnaja kniga. 2-e izd. Sankt Petersburg: Ros.nac.b-ka, 1995, 221 s.

Vogel Brenda. Down for the count: a prison library handbook. Metuchen, N. J.; London: Scarecrow Press, 1995, 193 s. ISBN 0-8108-2927-4

Oprac. Hanna Kęsicka

Publikacje nadesłane

Wydawnictwa zwarte

Opis książki w formacie USMARC. Instrukcja wypełniania rekordu bibliograficznego i rekordu zasobu w systemie INNOPAC. Oprac. Zofia Byczkowska. Warszawa: Bibl. Nar. 1997.

Opis wydawnictwa ciągłego w formacie USMARC. Instrukcja wypełniania rekordu bibliograficznego w systemie INNOPAC. Oprac. Małgorzata Nowik i Bogdan Krowicki. Warszawa: Bibl. Nar. 1997.

Ewa Maria Tabcau: Zabłąkana w Wielkiej Europie. Sierpc: MBP im. Z. Nalkowskiej 1997.

Józef Wojakowski: Księgozbiory Eustachego Kajetana Sapichy (1797-1860) i Wacława Scweryna Rzewuskiego (1785-1831). Warszawa: MKiS 1996.

Wokół biblioteki. Forum Czytelnicze III. Warszawa: PTCZ, WBP w Kielcach 1996.

Wykaz polskich bibliografii nie opublikowanych (planowanych, opracowanych i ukończonych). Oprac. Marzenna Przybyz i Danuta Urbańska. Warszawa: Bibl. Nar. 1997.

Wydawnictwa ciągłe

Aktualności Telewizyjne nr 3/97; Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej nry 354/96 i 355/97; Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny WBP w Krakowie nr 1/97; Książnica a Informacje nr 4/97; Megaron nry 3-5/97 (jw).

Strachy na Lachy

Nowocześnie

Spotkałem się ostatnio z zarzutem, że propagując nowoczesność w bibliotekarstwie, pisuję te felietony w niemodnej, tradycyjnej konwencji: wstęp, rozwinięcie, jakaś mniej lub bardziej udana pointa. Konwencjonalne to ponoć i monotonne.

Skorfundowałem się tym srodze, a że krytykę zawsze traktowałem z należytą uwagą, spieszę się poprawić. Ten felieton będzie w konwencji „postmodernistycznej”, wzorowany nieco na Williamie Whartonie (elementy technologii), trochę na Ryszardzie Kapuścińskim (gwiazdki co kilka akapitów). Ponieważ trudno jednak tak od razu przestawić się na nowoczesność, co – jak sądzę – w naszym środowisku łatwo znajdzie zrozumienie, będzie też trochę z klasyki, czyli w tym wypadku z Tuwimowego „Cicer cum caule” (co do zasady, a nie, broń Boże, poziomu).

Mam napisać felieton... Jak to dobrze, że mam do dyspozycji komputer! Nie muszę się troszczyć o to, czy klekot maszyny nie przeszkadza komuś za ścianą, bo klawiatura wydziela 7 razy mniej decybeli. Nie martwię się też, czy od poprzedniego razu nie wyschła mi taśma, czy nie pokrzywi i nie pomarszczy się papier pod koniec pisania strony, co zmusiłoby mnie do ponownego przepisywania tekstu. Co za komfort!

Włączam przyłączy komputera do gniazda sieciowego instalacji domowej prądu zmiennego o napięciu 220 V 50 Mhz. Rozlega się przyjemne buczenie transformatora, do którego za chwilę dołącza akompaniament poszumu wentylatora i poświstu wirującego dysku. Z lubością wsłuchuję się w te swojskie dźwięki, wpatrując się zarazem w przelatujące po ekranie

kolejne komunikaty i oczekując na pojawienie się przyjaznych paneli Norton Commandera. Pojawiają się, jak zawsze, niezawodnie. W tym czasie z charakterystycznymi chrzęstami konfiguruje się drukarka HP 600 z opcją kolor. Ale ponieważ w „Bibliotekarzu” jeszcze nie drukują w kolorach, nie wymieniam pojemnika z czarnym tuszem na trójbarwny. Trudno, będę musiał wywołać wrażenie barwności tekstu samymi tylko chwytami autorskimi: polotem, inwencją, dowcipem i swadą. Zadanie niełatwe, ale przecież jest atrybutem prawdziwego mężczyzny stawiać sobie cele trudne i ambitne. A więc, do dzieła!

Wylączęm NC, żeby zaoszczędzić pamięci operacyjnej, bo – jak twierdzą specjaliści – zawsze się może przydać, chociaż osobiście nie przypominam sobie, aby mi się kiedykolwiek przydała, gdyż zazwyczaj przy pisaniu felietonu luki dostrzegam raczej w pamięci żywej. Ale trzeba słuchać fachowców, więc precz z NC. Teraz wprowadzić Windows, a więc „win” i „Enter”. OK, ale zaraz... Po co tyle roboty? Nie lepiej to wprowadzić do „nc.mnu” i wołać jednym klawiszem? Albo do pliku wsadowego, np. WIN.BAT?

Różne próby zajęły mi ponad kwadrans. Teraz jednak przy każdym wywoływaniu Windows oszczędzę ok. 0,5 sek., co oznacza, że już po około 2 latach zainwestowane 15 min. się zwróci, może nawet z nawiązką. Jak to dobrze znać się trochę na tym wszystkim, co za satysfakcja tak sobie usprawnić pracę! Teraz już tylko wywołać edytor, znaleźć katalog C:/TEKSTY/LACHY, wpisać nazwę pliku „Strachy59” i można pisać kolejny felieton.

Szkoda tylko, że w tym czasie zapomniałem o czym miałem pisać. To jednak nie osłabia mojego zapału do nowoczesnej technologii. Nie można wykluczyć, że za czas jakiś będą takie komputery, które nie tylko zapamiętają, o czym autor miał pisać, ale nawet napiszą to za niego. A maszyny kolejnych generacji pewnie nawet będą czytać to, co napisały, co będzie szczególnie cenne wobec znikomej liczby żywych czytelników.

– Pan tak zachwyca się MAK-iem, a przecież w tym programie nie można nawet zrobić skontrium! – rzekła do mnie z głębokim wyrzutem pewna bibliotekarka publiczno-samorządowa. I nie chodzi w sieci!

– Ależ można! – zaprotestowałem. – Trzeba tylko mieć bazę całości zbiorów i kody kreskowe na wszystkich książkach i kartach książki. A i w sieci pracuje, tylko...

– Eee, tam! – odparła. – Ja to potrzebuję, żeby mi program ułatwił zakreślanie odpowiednich pozycji w arkuszu skontrowym, a nie te tam jakieś kody, na których się nie znam i wcale znać nie muszę. A poza tym ja słyszałam, że w sieci nie chodzi i już! – dobiła mnie i oddaliła się z godnością, jaką daje tylko wieloletnia praktyka bibliotekarska. Co tam taki teoretyk może wiedzieć o arkuszu skontrowym, żmudnym zakreślaniu pozycji, sprawdzaniu obliczeń statystycznych w dzienniku biblioteki i o innych trudach prawdziwej bibliotecznej roboty.

*
Pamięć, nie tak sprawna jak komputerowa, podsuwa mi niejasne wspomnienie rysunku z (chyba) „Przeglądu Technicznego”, tak gdzieś sprzed 20 laty. Wtę ogromny komputer wypływa długą wstęgę wydruku. Jej koniec dzierży osobnik o posturze i atrybutach dyrektora. Z boku siedzi przy biurku cherlawy biuwalista w zarębkawkach, kornie pochylony nad liczydłami. W „baloniku” nad głową dyrektora tekst: „Panie Malinowski, sprawdź pan to wszystko na poniedziałek!”

Co ma jedno wspólnego z drugim? Wcale nie musi mieć... To jest felieton w stylu postmodernistycznym.

*
Coraz bardziej trafiają mi do przekonania hasła feministyczne o dyskryminacji kobiet w życiu społecznym. Weźmy, na przykład, takie dyskryminacje językowe. Mając na myśli całość populacji danego zawodu mówimy: „nauczyciele”, „bibliotekarze”, podczas gdy ponad 90% tych zawodów stanowią kobiety. Taka maskulinizacja to przecież jaskrawy dowód męskiego szowinizmu. Przeciwwstawiam się temu w swoich felietonach, coraz częściej używając określenia „bibliotekarki”, gdy mówię ogólnie o naszej grupie zawodowej. Ale to kropla w morzu! Szczerze żałuję, że nie poruszyłem tego tematu wcześniej, bo zanim ukaże się ten felieton, będzie już po Zjeździe SBP. A byłaby szansa, aby dokonać na nim historycznej zmiany na Stowarzyszenie Bibliotekarek Polskich.

*
Na jednym z licznych konwentyki bibliotekarskich, udziału w których życie ostatnio mi nie skąpi, pewna młoda dyskusantka domagała się porad w kwestii komputeryzacji biblioteki, związanych z tym zmian organizacyjnych, doboru oprogramowania itp. Inna wystąpiła z postulatem izby „ktoś zajął się zbadaniem nas samych, jakie mamy kwalifikacje, aspiracje, opinie o pracy, zarobki” itd.

W związku z tym miałbym też mały postulat, aby koleżanki bibliotekarki swoje nabyte w praktyce umiejętności poszukiwania w katalogach, bibliografiach i innych źródłach spożytkowały od czasu do czasu nie tylko altruistycznie, ku pożytkowi czytelników, ale także dla własnych, egoistycznych celów. A wtedy bez trudu znajdą dwie dopiero co wydane nakładem Wydawnictwa SBP pozycje nt. komputeryzacji bibliotek oraz kilka nieco wcześniejszych, a także dość obszerną bibliografię publikacji Adama Ruska i jego współpracowników, które to (publikacje) w całości składają się na dość szczegółowy konterfekt zbiorowy naszego środowiska zawodowego.

Przecież nawet w Piśmie jest wskazówka dla bibliotekarek: „szukajcie, a znajdziecie...”. Nie ma, niestety, zalecenia, że po wyszukaniu należałoby co nieco przeczytać. Ja rozumiem, że od czytania są czytelnicy, ale przecież można, dla hecy choćby, zobaczyć jak to jest być czytelnikiem.

I wtedy byłoby całkiem nowoczesnie, nawet bez komputerów. I mniej postmodernistycznie też. A o to właśnie by z grubsza chodziło tym razem i zawsze.

Jerzy Maj

Pyłki

Biblioteka aleksandryjska

„Po spaleniu Aleksandrii — pisał Aleksander Kraushar (Drobiazgi historyczne. Petersburg 1891) — głosi podanie, dowódca Amru pragnął darować bibliotekę przyjacielowi swemu, Janowi Philoponowi. Omar wszakże miał na zapytanie Amru oświadczyć, iż, jeśli treść ksiąg zgodną jest z Koranem, są one zbyt cenne, jeśli zaś przeciwnie, to jako szkodliwe winny ulec zniszczeniu. Po czym przez sześć miesięcy ogrzewać miano owymi księgami aleksandryjskie kąpiele. Tymczasem księgozbiór, o którym mowa, założono na lat 298 przed Nar. Chr. Złożony z 400 tysięcy rękopisów, spalił się przypadkowo w r. 47 przed N. Chr., przy zdobyciu miasta przez Cezara. Inny znowu księgozbiór, króla Attala z Pergamonu, darowany następnie Kleopatrze przez Antoniusza, zniszczonym został w r. 390 po N. Chr. przez biskupa aleksandryjskiego, Teofila.

Pytamy teraz, jakąż wartość może mieć legenda o Omarze, skoro treść jego polega na przytoczeniu dwóch tylko pisarzy, którzy żyli na lat 580 po owym fakcie? (Humboldt: Kosmos II, 251). Według Delepiera (Hist. diffic. 25), bajka ta pochodzić ma od Grzegorza Hebreusa, znanego pod nazwą Abulpharady, który żył około r. 1264 i pierwszy wersję ową utworzył w języku syryjskim, przetłumaczywszy ją następnie na arabski. Że Aleksandria posiadała wówczas 4000 kąpiele, poświadcza to d'Herbelot w swojej Bibliothéque Orientale. Lecz ileż to ksiązek trzeba było zniszczyć, aby opalać cztery tysiące kąpiele przez ciąg sześciu miesięcy? Czyż zresztą pergamin nadaje się na materiał opałowy? Śmiało zatem można całą opowieść o spaleniu biblioteki aleksandryjskiej zaliczyć do rzędu fantastycznych utworów.”

Według Svenda Dahla „Dzieje książki” (Wrocław 1965) Biblioteka Aleksandryjska spłonęła przypadkowo, lecz wkrótce została powiększona przez Antoniusza dwustu tysiącami zwojów z biblioteki w Pergamonie. Uległa całkowitemu zniszczeniu wraz ze świątynią Serapisa dokonanemu przez pierwszych chrześcijan pod wodzą arcybiskupa Teofila z Antiochii.

Druk

Wiersz z tomu „Improwizacje i poezje Deotymy” (Warszawa 1854). Pod tym literackim pseudonimem występowała Jadwiga Łuszczewska (1834-1908), podziwiana ongiś poetka i improwizatorka.

*Kiedy myśl moja kolejno bada
Wśród piśmiennictwa – postępu dzieje.*

*Widzi, jak jutrznia oświaty błada
Przez długie wieki mglisto goreje...
Bo póki rylec z trudnością kreśli
Nieznane tłumom twory pisarza,
Dopóty rozwój marzeń i myśli
Tylko wybranym treść swą wyraża.
Każden rękopism przez lat tysiące
Był amuletem, zjawiskiem świętem,
Drożej cenionym niż skarby lśniące,
W kopalniach badań był on diamentem.
Toteż Dariusza wzięwszy namioty
Syn Macedonii, kiedy otwiera
Perską szkatułę zdobną w klejnoty,
Mówi: „W nią złożę dzieła Homera.”
Tak ten, co w całej swych państw przestrzeni
Ziemią tonącą w bogactwach włada,
Nad wszystkie skarby tę chwałę ceni,
Że w jego dłoniach leży „Iliada”!
Lecz ten monopol w myśli zamianie
Dla malej liczby błyszczący rozkoszą,
A tłumy w ustne tylko podanie
Bogactwa nauk z wolna przynoszą.
I często pisarz schodzi ze świata,
Nim się należnej chwały doczeka,
Bo gdzie wieść ustna bieży z daleka,
Tam sława – skrzydłem z ołowiu wzłata.
Lecz oto nowa, cudowna era
Po bladej jutrzni wiekowej wstaje:
Gieniusz milionom wiedzę otwiera
I pras ogniem przybliża kraje!
Tum, co zapelniał myśli przysionek,
Wbiega na koniec w samą świątynię,
Rosa nauki przez siatkę czczonek
Spada i wielkim korytem płynie!...
Radośnie wstrząsa się ziemia cała,
Ruch kolosalny ludy ogarnia;
Na skrzydłach wichru przelata chwała,
Skarbnicą krajów każda drukarnia!
Wy, którzy coraz świetniej i czynniej
Myśl Gutenberga w czyn przenosiscie,
Rozdawcy światła, wam to są winni
Pisarz swą chwałę – a tłum swe życie!*

Pokarm duszy

„Czytanie ksiąg pokarmem jest duszy; jak więc miłe, jak pożyteczne, dowodów na to nie potrzeba. Pożytek z czytania i znaczny będzie, gdy czytelnik za każdym razem, skoro księgę do rąk weźmie, stawi się kolejno w postaci słuchacza, ucznia i sędziego. Jako słuchacz, powinien dokładać pilności, żeby dobrze pojął i zrozumiał to, co czyta; jako uczeń, trzeba, aby się starał korzystać z tego, co w książce znalazł;

jako sędzia, na to mieć baczność, aby nie szedł ślepo za zdaniem autora, ale wprzód roztrząsań uważnie, czego się trzymać, co odrzucić należy.

Różne są ksiąg rodzaje, jedne mniej, drugie więcej pilności i zastanowienia się potrzebują, żadna się bez uwagi nie obejdzie. Nie dosyć jest rzecz rozumieć i pojąć, trzeba to pojęcie i zrozumienie zatrzymać, na to albowiem księgi są pisane, żeby z nich umysł korzystał, i lubo niektóre wdzięczną powieścią, łagodnym stylem bawią, zabawa poślednim jest celem czytającego: pożytkowi służyć i towarzyszyć powinna. Pomaga ku zatrzymaniu w pamięci rzeczy czytanej, przepisywanie tego, co się godne zatrzymania osądzi; najbardziej jednak pamięć się bogaci natenczas, gdy się drugim opowiada to, co się czytało."

Ignacy Krasicki: „Pan Podstoli” (1778)

Pojedynek

„W jednym z miasteczek francuskich niedawno wzywali się na pojedynek dwaj młodzieńcy, a to

z powodu, że jeden obstawał za klasycyzacją a drugi romantyzacją. Gdy stanęli na placu bitwy jeden z sekundantów radził, aby zamiast pistoletów użyć broni literackiej, to jest, aby jeden napisał co klasycyznego, a drugi romantyznego, a obrani polubowni sędziowie ogłoszą, iż czyje pismo będzie lepsze, ten zostanie zwycięzcą. Zgodzili się na to zawzięci nieprzyjaciele, schowali pistolety, a wzięli się do pióra, mazała się od kilku tygodni i jeszcze nie wiadomo kiedy nastąpi ogłoszenie wyroku."

„Kurier Warszawski” 1825 nr 34

Pisał z księgi...

*Pisał z księgi do księżeczki...
Czy uczony?... to bez sprzeczeki.*

Jan Nepomucen Kamiński: Przekłady i ulotne wiersze.
Lwów 1828

Andrzej Kempa

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący
około 1000 tytułów zestaw
nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza
wyników sprzedaży w największych
firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom
ruchu wydawniczego
- kronika: co słycać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę

tel. 642 95 53, fax 642 27 69

Przepisy prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

Karta wypadku przy pracy

Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 30 grudnia 1996 r. w sprawie ustanowienia wzoru statystycznej karty wypadku przy pracy oraz związanego z nią trybu postępowania. Mon. Pol. z 1997 r. nr 1 poz. 6.

Odpowiedzialność pracowników za powierzone mienie

Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 listopada 1996 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie warunków odpowiedzialności materialnej pracowników za szkodę w powierzonym mieniu. Dz. U. nr 143 poz. 662.

W załączeniu jednolity tekst rozporządzenia z dnia 10 października 1975 r.

Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 listopada 1996 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wspólnej odpowiedzialności materialnej pracowników za powierzone mienie. Dz. U. nr 143 poz. 663.

W załączeniu jednolity tekst rozporządzenia z dnia 4 października 1974 r.

Ubezpieczenia zdrowotne

Ustawa z dnia 6 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. Dz. U. nr 28 poz. 153.

Urlopy pracownicze

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop. Dz. U. nr 2 poz. 14.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioterapia

Uchwała Nr 289/96 Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 czerwca 1996 r. w sprawie określenia minimalnych wymagań programowych dla kierunku pedagogika specjalna. Dz. Urz. Min. Eduk. Narod. nr 6 poz. 30.

W załączniku do uchwały podano: „Minimalne wymagania programowe na studiach magisterskich”. Wśród przedmiotów kierunkowych wymieniono także „biblioterapię”, z nast. treścią programową: „Terapeutyczny wpływ książki w procesie leczenia, rekonwalescencji i rehabilitacji. Biblioterapia kliniczna

i wychowawczo-humanistyczna. Proces biblioterapii: identyfikacja, projekcja, katharsis”.

Biblioteki szkolne

Komunikat Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 stycznia 1997 r. w sprawie wykazu podręczników szkolnych do przedmiotów ogólnokształcących dopuszczonych do użytku szkolnego i ksiązek pomocniczych zalecanych dla oddziałów przedszkolnych dla dzieci sześcioletnich. Dz. Urz. Min. Eduk. Narod. nr 1 poz. 1.

W załączeniu podano opisy 587 ksiązek.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 lutego 1997 r. w sprawie kryteriów oraz szczegółowych zasad i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela oraz zadań i obowiązków dyrektora szkoły w zakresie opieki nad nauczycielami rozpoczynającymi pracę w zawodzie. Dz. U. nr 18 poz. 101.

Dotyczy także nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 marca 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli. Dz. U. nr 29 poz. 160.

Rozporządzenie dotyczy także nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych, wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1997 r., równocześnie traci moc obowiązującą Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 22 czerwca 1995 r. (Mon. Pol. nr 31 poz. 366, z późniejszymi zmianami).

Biblioteki szkół wyższych

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 marca 1997 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich. Dz. U. nr 31 poz. 180.

Jest to kolejna, obowiązująca od 1 kwietnia 1997 r., zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 17 maja 1994 r. (Dz. U. nr 68 poz. 297, z późniejszymi zmianami), obejmująca także bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej w szkołach wyższych.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 marca 1997 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Dz. U. nr 31 poz. 181.

Jest to zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 24 czerwca 1996 r. (Dz. U. nr 79 poz. 373) obowiązująca od 1 kwietnia 1997 r. i obejmująca m.in. pracowników służby bibliotecznej w szkołach wyższych.

TeZar



3 odmiany komputerowego systemu Libra dla bibliotek:

1. Publicznych
2. Pedagogicznych
3. Firm

Cechy systemów :

- **łatwość obsługi, dołączamy również wyczerpujący podręcznik użytkownika**
- **możliwość korzystania z:**
"Przewodnika Bibliograficznego" BN,
"Bibliografii Zawartości Czasopism"
oraz "Słownika Języka Hasel Przedmiotowych" BN
- **nie ma ograniczeń w wielkości obsługiwanych baz danych, wysoka sprawność nawet przy bardzo dużych księgozbiorach**
- **praca jedno stanowiskowa lub w sieci**

Bezpłatnie udostępniamy zainteresowanym bibliotekom
pełną wersję systemu LIBRA na okres próbny.

MOL  Systemy informatyczne

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 Gdynia,
tel. /0-58/ 61 15 83, 20 39 53 lub 21 80 21 w. 274,
fax (058) 20 39 53, e-mail: mol@tryton.kaszub.ternet.pl

Tracąc cenne książki biblioteka traci również swoich czytelników

Książki giną z różnych powodów; często przyczyną jest pośpiech, roztargnienie, chęć ominięcia długiej kolejki jak również zwykła kradzież.

W każdym przypadku biblioteka bezpowrotnie traci cenne książki, a przecież atrakcyjność biblioteki oceniana jest na podstawie bogactwa jej zbiorów. Straty księgozbioru są szczególnie dotkliwie odczuwalne w przypadku księgozbiorów specjalistycznych, składających się z pojedynczych, unikalnych pozycji.

Zaginięcie książki oznacza wysiłek i czas personelu poświęcony na odszukanie zguby, najczęściej bez rezultatu. Nie bez znaczenia jest również atmosfera w bibliotece lub czytelni, która z czasem nabiera oznak wzajemnej podejrzliwości i nieufności.

Rozwiązaniem owej niezręcznej sytuacji są elektroniczne systemy zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych. Ponad 25 lat doświadczeń 3M gwarantuje ograniczenie kradzieży o ponad 80 procent podczas pierwszego roku ich pracy. Stanowią one dyskretne i równocześnie efektywne zabezpieczenie zarówno księgozbioru jak również kaset audio/video oraz nośników pamięci np. CD ROM-ów. Systemy 3M doskonale współdziałają z innymi urządzeniami zabezpieczającymi np. automatycznymi bramkami wyjściowymi lub kamerami. W panelach bramek wbudowany jest licznik, który prowadzi automatyczną rejestrację ruchu w bibliotece. Konstrukcja systemów 3M umożliwia dostosowanie paneli w zależności od wielkości pomieszczenia: w formie jednego, dwóch lub więcej korytarzy.

Systemy 3M pozwalają na redukcję kradzieży, a tym samym wprowadzenie oszczędności, które mogą zostać przeznaczone na zakup nowych pozycji. Dzięki nim atmosfera staje się przyjemniejsza.

Systemy zwalniają personel z uciążliwej roli strażnika i poszukiwacza zaginionych ... skarbów.



BIBLIOGRAFIA

Oprogramowanie **BIBLIOGRAFIA**, najnowszy produkt naszej firmy, umożliwia tworzenie i wydruk wraz z indeksami, bibliografii dorobku naukowego pracowników uczelni lub instytutu. Jest graficznym modułem specjalizowanym Kompleksowego Systemu Zarządzania Biblioteką „PROLIB”, jednakże może pracować jako niezależny program, a więc mogą go również wykorzystywać biblioteki posiadające inny system biblioteczny.

FUNKCJE REALIZOWANE PRZEZ PROGRAM

- Utrzymanie bazy danych o pozycjach bibliografii w dostosowanym dla biblioteki formacie.
- Możliwość opracowania różnych typów dokumentów np. książka, czasopismo, artykuł, patent, norma, niesamoistna część wydawnictwa, recenzja, wywiad itp.
- Operacje wprowadzania i modyfikowania opisów wspomagane kreatorami.
- Możliwość wiązania opisów bibliograficznych z dowolną liczbą dokumentów multimedialnych (np. obraz graficzny dokumentu, zapis video, zapis dźwiękowy).
- Dowolne definiowanie indeksów wyszukiwawczych.
- Wyszukiwanie według nieograniczonej liczby kryteriów definiowanych przez użytkownika.
- Wyszukiwanie według warunku słownego (słowa łączone spójnikami logicznymi z obsługą operatorów logicznych, nawiasów i prawostronnego maskowania).
- Pełna obsługa logiki Boole'a w zapytaniach prostych i złożonych.
- Wybór sposobu prezentacji wyników.
- Pełna kontrola dostępu do opcji i opisów na podstawie uprawnień.
- Możliwość importu danych z modułu OPRACOWANIE (PROLIB).
- Prosty, intuicyjny graficzny interfejs użytkownika z kontekstowym systemem pomocy.
- Generowanie zestawień i raportów.
- Elastyczna skalowalność i architektura sieciowa klient/serwer.



MAX ELEKTRONIK S.A. - ZIELONA GÓRA
ODDZIAŁ W KATOWICACH
40-032 KATOWICE UL. DĄBROWSKIEGO 23
TELEFON / FAX (0-32) 255-57-14

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Listy	2
Artykuły	3
Juliusz Lech KULIKOWSKI: Uwagi o „Programie Rozwoju Informacji Naukowej i Technicznej w Polsce”	3
Radosław CYBULSKI: Wizerunek biblioteki w strategii marketingowej	8
Irena SUSZKO-SOBINA: Centralna baza czasopism (CKTCZ)	10
Wiesława GMITEREK: Mikrofilm a komputeryzacja bibliotek	13
Józef SZOCKI: Kształcenie w zakresie specjalizacji „Biblioteki szkolne”	16
Anna BOGŁOWSKA: Nie przedłużajmy fikcji. Głos o statusie bibliotekarza	19
Jan SÓJKA: Racjonalizować zatrudnienie w państwowych bibliotekach uczelnianych	22
Dokumenty i materiały	26
Ustawa o bibliotekach w drugim i trzecim czytaniu (Lucjan BILIŃSKI)	26
Z kraju	30
Polsko-niemieckie sympozjum na temat konserwacji zbiorów w bibliotekach naukowych (Władysław MICHNAŁ)	30
50 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (Halina GIŻYŃSKA-BURAKÓWSKA)	33
Z zagranicy	36
Z zimowej konferencji ALA w Waszyngtonie (Wiesław GLIŃSKI)	36
Słowacka Biblioteka Pedagogiczna w czterdziestolecie swej działalności (Jadwiga ANDRZEJEWSKA)	38
Z Warszawy i regionu	40
Dzień Bibliotekarza i Bibliotek w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy — Bibliotece Głównej (Beata CHRZĄSTOWSKA)	40
Kronika wydarzeń i imprez w bibliotekach	41
Doniesienia	43
Przegląd publikacji	44
Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji (Piotr KOWOLIK)	44
Sygnały o nowych publikacjach (Hanna KĘSICKA)	45
Publikacje nadesłane (jw)	47
Strachy na Lachy	47
Nowocześnie (Jerzy MAJ)	47
Pyłki (Andrzej KEMPA)	49
Przepisy prawne (TeZar)	51
From the Editor	1
Letters	2
Articles	3
Juliusz Lech KULIKOWSKI: Remarks on the “Programme for the Development of Scientific and Technical Information in Poland”	3
Radosław CYBULSKI: Image of a Library in a Marketing Strategy	8
Irena SUSZKO-SOBINA: Union Database of Serials (CKTCZ)	10
Wiesława GMITEREK: Microfilms and Library Automation	13
Józef SZOCKI: Courses in School Librarianship	16
Anna BOGŁOWSKA: Not to Continue with this Fiction. A Voice in the Discussion on the Status of a Librarian	19
Jan SÓJKA: Rightsizing Employment in State Academic Libraries	22

Documents and Materials	26
The Act on Libraries — The Second and Third Reading (Lucjan BILIŃSKI)	26
Domestic News	30
Polish-German Symposium on Conservation in Research Libraries (Władysław MICHNAŁ)	30
Fifty Years of the Public Library in Olsztyn (Halina GIZYŃSKA-BURAKOWSKA)	33
Foreign News	36
Of the Winter ALA Conference in Washington (Wiesław GLIŃSKI)	36
The Slovak Pedagogical Library at its 40th Anniversary (Jadwiga ANDRZEJEWSKA)	38
Warsaw and Regional News	40
Librarian's and Libraries' Day at the Warsaw Public Library — the Central Library (Beata CHRZĄSTOWSKA)	40
A Chronicle of Events in Libraries	41
Reportes News	43
Review of Publications	44
A Young Reader in the World of Books, Libraries and Information (Piotr KOWOLIK)	44
Signals of New Publications (Hanna KĘSICKA)	45
Books Received (jw)	47
Empty Threats	47
Modern Way (Jerzy MAJ)	47
Stardust (Andrzej KEMPA)	49
Legal Regulations (TeZar)	51



Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
tel. 827-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 10401019-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1997 r. wynosi zł 12,60, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę:

- na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
- przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
- na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

- do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
- do 5.06. — na II kwartał
- do 5.09. — na III kwartał
- do 5.12. — na IV kwartał

Nakład 3,300 egz. Ark. druk. 2,50

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Adiustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Teresa Michałowska
ŚREDNIOWIECZE



Seria: WIELKA HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ

Wyd. 3, podr. ak., s. 906, (pl.+obw.), 16,5×24 cm
ISBN 83-01-11452-5

Kolejne wydanie książki, która otrzymała liczne nagrody. Jest to wybitne dzieło naukowe dotyczące pierwszego półwiecza literatury polskiej, ukazujące jej źródła i rozwój na tle wydarzeń historycznych, politycznych i kulturalnych oraz różnorodnego gatunkowo i tematycznie piśmiennictwa łacińskiego i polskiego. Tom bogato ilustrowany ikonografią z epoki i kolorowymi reprodukcjami.

Jerzy Świąch
LITERATURA POLSKA W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Seria: Wielka Historia Literatury Polskiej

Wyd. 1, podr. ak., s. 584, (pl.+obw.), 16,5×24 cm
ISBN 84-01-12118-1

Jest to kolejny tom z serii *Wielkiej Historii Literatury Polskiej*, a jednocześnie pierwsze naukowe opracowanie dotyczące literatury XX wieku, syntetyzujące naszą wiedzę na temat literatury wojny i okupacji w kraju i za granicą. W dwóch podstawowych działach, obejmujących literaturę krajową i emigracyjną, J. Świąch omówił twórczość najwybitniejszych autorów i życie literackie na tle specyficznego, jakim była wojna, okresu historycznego i politycznego. Książka zawiera bibliografię, indeks oraz ilustracje czarno-białe i kolorowe, niejednokrotnie reprodukowane po raz pierwszy.

Barbara Bobrowska
KONOPNICKA NA SZLAKACH ROMANTYKÓW

Wyd. 1, ks. pom. ark. wyd. 19, krusz., 14,3×20,5 cm
ISBN

Wizerunek Marii Konopnickiej — człowieka i pisarki — ukazywany dotychczas przez literaturoznawców był jednostronny, a nawet w świetle dzisiejszych badań nad epoką postyczniową, archaiczny. W książce został poddany analizie stosunek autorki *Roty* do światopoglądu i estetyki romantycznej, omówiono również związek jej pisarstwa z mitologią narodową. Praca jest najobszerniejszym od kilkunastu lat opracowaniem krytycznego i literackiego dorobku Marii Konopnickiej.

WYDAWNICTWA NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Anna Nasiłowska
TRZYDZIESTOLECIE 1914-1945

Seria: MAŁA HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ
 Pod red. Aliny Brodzkiej i Elżbiety Sarnowskiej-Temeriusz

Wyd. 2, ks. pom., s. 216, brosz., 14,3 × 20,5 cm
 ISBN 83-01-11861-X

Książka, w skondensowany sposób opisuje literaturę polską, która powstała i rozwijała się od czasu odzyskania przez Polaków niepodległości po pierwszej wojnie światowej poprzez nadzieje i rozczarowania międzywojnia aż po lata drugiej wojny światowej. Autorka zamieszcza tu podstawowe informacje dotyczące literatury, nurtów artystycznych i pisarzy, dając równocześnie zwięzłe charakterystyki twórczości poszczególnych autorów, często odbiegające od konwencjonalnych ujęć. Praca znakomicie pobudza do samodzielnego myślenia.

Dorota Siwicka
ROMANTYZM. 1822-1863

Seria: MAŁA HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ
 Pod red. Aliny Brodzkiej i Elżbiety Sarnowskiej-Temeriusz

Wyd. 2, ks. pom., s. 248, brosz., 14,3 × 20,5 cm
 ISBN 83-01-11860-1

Jest to historia romantyzmu dla licealistów, kandydatów na studia polonistyczne i dla studentów. Opowiada o miłości i śmierci, o młodych i romantycznej starości, o buncie i życiu w masce, o melancholii i humorze, o ironii i tragedii. Wielcy poeci i pisarze romantyczni: Mickiewicz, Słowacki, Młczyński, Krasieński, Norwid, Fredro, Kraszewski odsłaniają w tej książce swoje nie znane dotąd twarze. Odpowiada na pytanie, jak dziś, pod koniec XX wieku można na nowo czytać romantyków.

Alicja Nagórko
Zarys gramatyki polskiej

Wyd. 1, podr., ark. wyd. 17, brosz., 16,5 × 24 cm
 ISBN 83-01-12062-2

Książka wypełnia dotkliwą lukę w polskim piśmiennictwie językoznawczym w dziedzinie popularnych, nowoczesnych gramatyk języka polskiego. Podręcznik ten łączy wiedzę o budowie polszczyzny z analizą licznych konstrukcji językowych. Omówione tu zostały podstawowe działy gramatyki: fonetyka, morfologia, fleksja i składnia. Autorka, prezentując nowe ujęcia, nie odrzuca starych pojęć, a dodatkowo ukazuje polszczyznę na tle innych języków naszych sąsiadów (rosyjski, litewski, niemiecki), co sprawia, że tok wykładu jest bardziej czytelny. Praca napisana jest żywo i przystępnie; obok materiału teoretycznego zawiera przykłady i pytania otwarte, przydatne w toku dydaktyki na pierwszym roku studiów filologicznych w kraju i za granicą, oraz klucz do ćwiczeń i indeks ważniejszych terminów.

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa